

Pastores dabo vobis

Jan Paweł II, 25 III 1992 r

DODANE 2005-09-26 17:07

Adhortacja apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II o formacji kapłanów we współczesnym świecie

WPROWADZENIE ::

ROZDZIAŁ I - Z LUDZI WZIĘTY ::

FORMACJA KAPŁAŃSKA WOBEC WYZWAŃ SCHYŁKU DRUGIEGO TYSIĄCLECIA ::

Kapłan w swoich czasach ::

Ewangelia w dzisiejszych czasach: nadzieje i przeszkody ::

Młodzi wobec powołania i formacji kapłańskiej ::

Ewangeliczne rozeznanie ::

ROZDZIAŁ II - NAMAŚCIŁ MNIE I POSŁAŁ ::

NATURA I MISJA KAPŁAŃSTWA SŁUŻEBNEGO ::

Spojrzenie kapłana ::

Kościół - tajemnica, Komunia i misja ::

Podstawowa relacja z Chrystusem głową i pasterzem ::

W służbie Kościoła i świata ::

ROZDZIAŁ III - DUCH PAŃSKI SPOCZYWA NA MNIE ::

ŻYCIE DUCHOWE KAPŁANA ::

"Szczególnie" powołanie do świętości ::

Upodobnienie do Jezusa Chrystusa głowy i pasterza oraz miłość pasterska ::

Życie duchowe a sprawowanie posługi ::

Życie kapłańskie i radykalizm ewangeliczny ::

Przynależność do Kościoła lokalnego i poświęcenie się temu ::

"Odnów w ich sercach Ducha Świętości ::"

ROZDZIAŁ IV - CHODŹCIE, A ZOBACZYCIE ::

POWOŁANIE KAPŁAŃSKIE W DUSZPASTERSTWIE KOŚCIOŁA ::

Szukać Jezusa, pójść za nim, pozostać z nim ::

Kościół i dar powołania ::

Dialog powołania: inicjatywa Boga i odpowiedź człowieka ::

Treść i środki duszpasterstwa powołań ::

Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za powołania kapłańskie ::

ROZDZIAŁ V - USTANOWIŁ DWUNASTU, ABY MU TOWARZYSZYLI ::

FORMACJA KANDYDATÓW DO KAPŁAŃSTWA ::

TOWARZYSZYĆ CHRYSZTUSOWI NA WZÓR APOSTOŁÓW ::

I. WYMIARY FORMACJI KAPŁAŃSKIEJ

Formacja ludzka fundamentem całej formacji kapłańskiej ::

Formacja duchowa: zjednoczenie z Bogiem i poszukiwanie Chrystusa :: Formacja intelektualna: zrozumienie wiary

::

Formacja duszpasterska: udział w miłości Jezusa Chrystusa Dobrego Pasterza ::

II. ŚRODOWISKA FORMACJI KAPŁAŃSKIEJ ::

Wspólnota formacyjna wyższego seminarium :.
Niższe seminarium oraz inne formy duszpasterstwa powołań :.

III. ODPOWIEDZIALNI ZA FORMACJĘ KAPŁAŃSKĄ :.

Kościół i biskup :.
Wspólnota wychowawcza seminarium :.
Wykładowcy teologii :.
Wspólnoty, stowarzyszenia i ruchy młodzieżowe :.
Kandydat do kapłaństwa :.

ROZDZIAŁ VI - PRZYPOMINAM CI, ABYŚ ROZPALIŁ NA NOWO CHARYZMAT BOŻY, KTÓRY JEST W TOBIE :.

STAŁA FORMACJA KAPŁANÓW :.

Teologiczne uzasadnienie formacji stałej :.
Głęboki sens stałej formacji :.
Bez względu na wiek i warunki życia :.
Odpowiedzialność za formację stałą :.
Czas, formy i środki formacji stałej :.

ZAKOŃCZENIE :.

PRZYPISY :.

WPROWADZENIE

1. „DAM WAM PASTERZY według mego serca” (Jr 3, 15). Tymi słowami proroka Jeremiasza Bóg obiecuje swemu ludowi, że nie pozostawi go nigdy bez pasterzy, którzy zawsze będą go gromadzili i prowadzili: „Ustanowię zaś nad nimi (czyli nad moimi owcami) pasterzy, by je paśli; i nie będą się już więcej lękać ani trwożyć” (Jr 23, 4).

Kościół jako Lud Boży nieustannie doświadcza spełniania się tej prorockiej zapowiedzi i z radością za to dziękuje Bogu. Wie, że to Jezus Chrystus jest żywym, najwyższym i ostatecznym wypełnieniem Bożej obietnicy: „Ja jestem dobrym pasterzem” (J 10, 11). On, „Wielki Pasterz owiec” (por. Hbr 13, 20), powierzył Apostołom i ich następcom posługę pasterzy owczarni Bożej (por. J 21, 15 nn.; 1 P 5, 2).

Bez kapłanów Kościół nie mógłby przeżywać przede wszystkim tego podstawowego posłuszeństwa, które zakorzenione jest w samym sercu egzystencji Kościoła oraz jego misji w dziejach: posłuszeństwa wobec polecenia Jezusa „idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19), a także „to czyncie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19; por. 1 Kor 11, 24), czyli nie mógłby wypełniać nakazu głoszenia Ewangelii i ponawiania każdego dnia ofiary Jego Ciała, które wydał, oraz Jego Krwi, którą przelał za życie świata.

Wiara daje nam pewność, że obietnica Pana nie może pozostać nie spełniona. Właśnie ta obietnica jest przyczyną i źródłem mocy, która pozwala Kościołowi cieszyć się z rozkwitu powołań kapłańskich i wzrostu ich liczby w niektórych częściach świata. Ona też stanowi fundament mocniejszej wiary i zachętę do żywszej nadziei w obliczu poważnego braku kapłanów w innych częściach świata.

Wszyscy jesteśmy wezwani do pełnej ufności w nieustanne spełnianie się Bożej obietnicy. Ojcowie Synodalni pragnęli dać temu świadectwo w sposób jasny i stanowczy: „Synod, z pełną ufnością w obietnicę Chrystusa, który powiedział: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata,„ (Mt 28, 20), oraz świadom nieustannego działania Ducha Świętego w Kościele, głęboko wierzy, że nigdy całkiem nie zabraknie świętych sług w Kościele (...). Jeżeli nawet w wielu regionach świata odczuwa się brak duchowieństwa, to jednak działanie Boga Ojca budzącego powołania nigdy w Kościele nie ustanie” ^[1].

Wobec kryzysu powołań kapłańskich — jak powiedziałem na zakończenie Synodu — „pierwszą odpowiedzią Kościoła jest akt całkowitego zawierzenia Duchowi Świętemu. Jesteśmy głęboko przekonani, że nasze zaufanie nie zostanie zawiedzione, zwłaszcza jeżeli pozostaniemy wierni otrzymanej łasce” ^[2].

2. Dochować wierności otrzymanej łasce! W istocie, Boży dar nie unicestwia wolności człowieka, lecz ją pobudza, rozwija i jej się domaga. Stąd pełnemu zaufaniu, że Bóg jest absolutnie wierny swojej obietnicy, towarzyszy w Kościele poważny obowiązek współpracy z Bogiem powołującym, oraz stwarzania i podtrzymywania warunków, w których dobre ziarno, posiane przez Boga, może się zakorzenić i przynieść obfite owoce. Kościół musi nieustannie

prosić Pana żniwa, by posyłał robotników na swoje żniwo (por. Mt 9, 38). Musi też proponować nowym pokoleniom jasną i odważną wizję powołania, pomagać im w rozeznaniu prawdy Bożego wezwania i udzieleniu na nie wielkodusznej odpowiedzi. Musi wreszcie poświęcać szczególną troskę formacji kandydatów do kapłaństwa.

W rzeczywistości bowiem Kościół uważa formację przyszłych kapłanów — zarówno diecezjalnych jak i zakonnych — i ich ustawiczną troskę, przez całe życie, o osobiste uświęcenie w posłudze, a także troskę o ciągłą odnowę duszpasterskiego zaangażowania za jedno z najdelikatniejszych i najważniejszych zadań, od których zależy przyszłość ewangelizacji ludzkości.

To formacyjne dzieło Kościoła jest przedłużeniem w czasie dzieła Chrystusa, o którym ewangelista Marek pisze: „(Jezus) wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy” (Mk 3, 13-15).

Można powiedzieć, że przez całe swoje dzieje Kościół realizował zawsze — chociaż z różną intensywnością i na różny sposób — ten ideał ewangeliczny poprzez dzieło formacji kandydatów do kapłaństwa, a także samych kapłanów. Dziś jednak Kościół czuje, że powinien z nowym zaangażowaniem przeżyć doświadczenie Mistrza i Jego Apostołów. Wzywają go do tego głębokie i szybkie przemiany dokonujące się w społeczeństwach i kulturze naszych czasów, wielość i różnorodność sytuacji, w których głosi Ewangelię i daje jej świadectwo, wzrastająca liczba powołań kapłańskich, zauważalna w różnych diecezjach świata, pilna potrzeba weryfikacji treści i metod formacji kapłańskiej, a także niepokój biskupów i ich wspólnot, wywołany utrzymującym się niedoborem duchowieństwa, wreszcie absolutna konieczność, by „nowa ewangelizacja” znalazła w kapłanach „nowych zwiastunów Dobrej Nowiny”.

Właśnie w tym kontekście historycznym i kulturowym trzeba rozpatrywać ostatnie Zwyczajne Zgromadzenie Generalne Synodu Biskupów, poświęcone „Formacji kapłanów we współczesnym świecie”, którego celem było — po upływie dwudziestu pięciu lat od zakończenia Soboru — zrealizowanie nauki soborowej na ten temat oraz uczynienie jej bardziej aktualną i skuteczną w dzisiejszych warunkach [3].

3. W duchu dokumentów Soboru Watykańskiego II odnoszących się do urzędu kapłanów oraz ich formacji [4] i z zamiarem konkretnego zastosowania tej bogatej i autorytatywnej nauki do przeróżnych sytuacji, Kościół wielokrotnie podejmował problematykę życia, posługi i formacji kapłanów. Szczególnie uroczyste okazje do tego stanowiły Synody Biskupów. Już podczas obrad I Zgromadzenia Generalnego Synodu, które odbyło się w październiku 1967 r., pięć posiedzeń poświęcono problemowi odnowy seminariów. Prace te przyczyniły się w sposób decydujący do opracowania dokumentu Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego: „Podstawowe normy formacji kapłańskiej” [5].

Połowę swych obrad poświęciło kapłaństwu służebnemu II Zwyczajne Zgromadzenie Generalne w 1971 r. Wyniki długiej dyskusji synodalnej, zebrane syntetycznie w formie „zaleceń” przekazanych mojemu Poprzednikowi Papieżowi Pawłowi VI i odczytane na początku Synodu w 1974 r., dotyczyły głównie nauki na temat kapłaństwa służebnego, a także niektórych aspektów duchowości i posługi kapłańskiej. Również przy wielu innych okazjach Urząd Nauczycielski Kościoła wyrażał swą troskę o życie i posługę kapłanów. Można stwierdzić, że po Soborze nie było wystąpienia Magisterium, które by w jakiejś mierze nie uwzględniało, wprost lub pośrednio, sensu obecności kapłanów we wspólnotach, ich roli oraz nieodzowności w Kościele i w świecie.

W ostatnich latach i w różnych środowiskach dostrzeżono potrzebę powrócenia do tematu kapłaństwa oraz rozważenia go ze względnie nowego punktu widzenia i bardziej przystosowanego do współczesnej sytuacji Kościoła i kultury. Centrum uwagi przesunęło się z problemu tożsamości kapłana na sprawy związane z procesem formacji do kapłaństwa i samym życiem kapłanów. Nowe pokolenia powołanych do kapłaństwa służebnego różnią się bowiem znacznie od swych bezpośrednich poprzedników i żyją w świecie pod tyłoma względami nowym, ulegającym stałej i szybkiej ewolucji. Wszystko to należy brać pod uwagę w programowaniu i realizacji dzieła wychowania do kapłaństwa służebnego.

Wydaje się też, że kapłani, którzy od krótszego lub dłuższego czasu pełnią swą posługę, cierpią dziś z powodu nadmiernego rozproszenia wśród stale rosnącej liczby obowiązków duszpasterskich; w obliczu trudnych problemów społecznych i kulturowych współczesności widzą konieczność powtórnego przemyślenia swego stylu życia i priorytetów pracy duszpasterskiej oraz uświadamiają sobie coraz bardziej potrzebę nieustannej formacji.

Synod Biskupów w 1990 r. poświęcił swą troskę i refleksje takim sprawom, jak wzrost powołań kapłańskich, ich formacja, która winna zmierzać do tego, aby kandydaci poznali Jezusa i poszli za Nim, przygotowując się do

przyjęcia i przeżywania sakramentu kapłaństwa upodabniającego ich do Chrystusa Głowy i Pasterza, Sługi i Oblubieńca Kościoła. Synod rozważał też kierunki i metody stałej formacji, które realnie i skutecznie pomagałyby umacniać posługę oraz życie duchowe kapłanów.

Tenże Synod pragnął również odpowiedzieć na postulat poprzedniego Synodu, który poświęcony był powołaniu oraz misji świeckich w Kościele i w świecie. Wierni świeccy usilnie prosili, by kapłani gorliwie pogłębiali swoją formację i dzięki temu odpowiednio im pomagali w wypełnieniu wspólnej misji Kościoła, bowiem „im bardziej rozwija się apostolat świecki, tym silniej odczuwa się potrzebę dobrze przygotowanych, świętych kapłanów. W ten sposób samo życie Ludu Bożego urzeczywistnia naukę Soboru Watykańskiego II o związku pomiędzy kapłaństwem powszechnym a kapłaństwem służebnym, czyli hierarchicznym. W tajemnicy Kościoła hierarchia ma bowiem charakter służebny (por. *Lumen gentium*, 10). Im bardziej zgłębiamy sens powołania właściwego osobom świeckim, tym silniej uwydatnia się to, czym w istocie jest kapłaństwo” [6].

4. W kontekście synodalnego doświadczenia Kościoła, to znaczy „szczególnego doświadczenia powszechnej komunii biskupów, które umacnia poczucie powszechności Kościoła oraz odpowiedzialności biskupów za Kościół powszechny i jego posłannictwo, w «afektywnej i efektywnej komunii» biskupów zgromadzonych wokół Piotra” [7], rozbrzmiewał czysty i pełen troski głos różnych Kościołów lokalnych, a podczas tego Synodu po raz pierwszy głos niektórych Kościołów Europy Wschodniej. Kościoły wyznały swą wiarę w wypełnienie się Bożej obietnicy: „dam wam pasterzy według mego serca” (Jr 3, 15). Potwierdziły również swą duszpasterską troskę o powołania oraz formację kapłanów ze świadomością, że od tego zależy przyszłość Kościoła, jego rozwój oraz powszechne posłannictwo zbawienia.

Podejmując obecnie bogatą spuściznę refleksji, wskazań i zaleceń, które stanowiły przygotowanie do pracy Ojców Synodalnych i które im towarzyszyły, poprzez tę posynodalną Adhortację Apostolską dołączam do niej mój głos Biskupa Rzymu i Następcy Piotra. Kieruję go do serc wszystkich wiernych i do każdego z osobna, szczególnie zaś do serc kapłanów i tych, którzy spełniają delikatną posługę formacyjną. Tak, poprzez tę Adhortację pragnę się spotkać ze wszystkimi kapłanami, zarówno diecezjalnymi jak i zakonnymi, i z każdym z nich z osobna.

Dzielę uczucia i uznaję za swoje słowa wyrażone ustami i sercem Ojców Synodalnych w ich „Orędziu do Ludu Bożego”: „Z wielkim uznaniem i podziwem zwracamy się do was, naszych najbliższych współpracowników w posłudze apostolskiej. Wasza rola w Kościele jest naprawdę konieczna i niezastąpiona. Dźwigacie ciężar posługi kapłańskiej i na co dzień spotykacie się z wiernymi. Jesteście sługami Eucharystii, szafarzami Bożego miłosierdzia w sakramencie pokuty, pocieszycielami dusz, przewodnikami wszystkich wiernych wśród zamętu i trudności dzisiejszego życia.

Pozdrawiamy was z całego serca, wyrażamy wam naszą wdzięczność i zachęcamy do wytrwania na tej drodze z radością i entuzjazmem. Nie traćcie odwagi. Nasze dzieło nie jest nasze, lecz Boga.

Ten, który nas wezwał i posłał, jest z nami przez wszystkie dni naszego życia. Jesteśmy bowiem ambasadorami Chrystusa” [8].

ROZDZIAŁ I - Z LUDZI WZIĘTY

FORMACJA KAPŁAŃSKA WOBEC WYZWAŃ SCHYŁKU DRUGIEGO TYSIĄCLECIA

KAPŁAN W SWOICH CZASACH

5. „Každy bowiem arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga” (Hbr 5, 1).

List do Hebrajczyków podkreśla jasno, że sługa Boży jest człowiekiem. Wywodzi się on z ludzi i służy ludziom naśladowując Jezusa Chrystusa, „doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu” (Hbr 4, 15).

Bóg powołuje zawsze swoich kapłanów z określonych środowisk życia ludzkiego i kościelnego, które w sposób nieuchronny ich kształtują i do których zostają potem posłani z posługą Ewangelii Chrystusa.

Dlatego Synod rozważał zagadnienie kapłanów na tle obecnej sytuacji — „w kontekście” społeczeństwa i Kościoła oraz w perspektywie trzeciego tysiąclecia, co wynika zresztą z samego sformułowania tematu: „Formacja kapłanów we współczesnym świecie”.

Z pewnością „to, co w fizjonomii kapłana jest istotne, pozostaje niezmiennie, bowiem w przyszłości tak samo jak

dzisiaj musi być on podobny do Chrystusa. Jezus, żyjąc na ziemi, sam stał się doskonałym modelem kapłana i realizował kapłaństwo służebne, które jako pierwsi otrzymali Apostołowie. Ma ono trwać i odtwarzać się nieprzerwanie we wszystkich epokach historii. W tym sensie kapłan trzeciego tysiąclecia będzie kontynuatorem kapłanów, którzy w minionych wiekach kierowali życiem Kościoła. Także w roku dwutysięcznym powołanie kapłańskie nadal będzie wezwaniem do przeżywania jedyne i niezmiennego kapłaństwa Chrystusa” [9].

A równocześnie życie i posługa kapłana musi się „dostosować do każdej epoki i każdego środowiska (...). Dlatego musimy jak najbardziej otwierać się na światło Ducha Świętego, by rozpoznawać, dokąd zmierza dzisiejsze społeczeństwo, odkrywać jego głębokie potrzeby duchowe, określać konkretne i główne zadania oraz odpowiadające im metody duszpasterskie, by stosownie odpowiedzieć ludzkim oczekiwaniom” [10]. Wobec konieczności pogodzenia niezmiennej prawdy o posłudze kapłańskiej z potrzebami i zjawiskami charakteryzującymi obecną epokę, Ojcowie Synodu starali się odpowiedzieć na niektóre nieodzowne pytania: jakie problemy stwarza, a jednocześnie jakich pozytywnych bodźców dostarcza obecna sytuacja społeczno-kulturowa oraz kościelna chłopcom i młodym ludziom, w których dojrzeźwa zamiar poświęcenia całego życia kapłaństwu? Jakie trudności i jakie nowe możliwości przynoszą nasze czasy w pełnieniu posługi kapłańskiej, zgodnej z darem otrzymanego sakramentu oraz z wymogiem odpowiedniego życia duchowego?

Pragnę obecnie przedstawić niektóre elementy analizy sytuacji, którą przeprowadzili Ojcowie Synodu. Jestem świadomy, że wielka różnorodność uwarunkowań społeczno-kulturowych i kościelnych, charakteryzująca różne kraje, pozwala na wskazanie tylko zjawisk głębszych i bardziej rozpowszechnionych, zwłaszcza tych, które wiążą się z problemami wychowawczymi oraz z formacją kapłańską.

EWANGELIA W DZISIEJSZYCH CZASACH: NADZIEJE I PRZESZKODY

6. Wielorakie czynniki — jak się wydaje — pozwalają dzisiaj ludziom osiągać coraz dojrzałą świadomość godności osoby oraz umożliwiają im nowe otwarcie się na wartości religijne, na Ewangelię i na posługę kapłańską. Dostrzegamy w społeczeństwie — pomimo tylu sprzeczności — bardziej rozpowszechnione i silniejsze pragnienie sprawiedliwości i pokoju, coraz żywszą troskę człowieka o dzieło stworzenia i o poszanowanie przyrody, usilne poszukiwanie prawdy i dążenie do ochrony godności ludzkiej, wzrastające zaangażowanie w wielu częściach świata na rzecz konkretnej, międzynarodowej solidarności i nowego porządku na ziemi — w wolności i sprawiedliwości. Podczas gdy ciągle wzrasta potencjał nauki i techniki i coraz bardziej rozprzestrzenia się informacja i kultura, rodzą się również nowe pytania z dziedziny etyki — pytania o sens, czyli o obiektywną skalę wartości, która pozwoliłaby określić możliwości i granice postępu.

Zanikają uprzedzenia ideologiczne i gwałtowne sprzeczności wobec głoszenia wartości duchowych i religijnych, a pojawiają się nowe i nieoczekiwane możliwości ewangelizacji i rozwoju życia kościelnego w wielu częściach świata. Coraz bardziej rozpowszechnia się znajomość Pisma Świętego. Młode Kościoły wykazują żywotność i siłę, odgrywając coraz znaczącą rolę w obronie i krzewieniu wartości osoby oraz życia ludzkiego. Kościoły środkowowschodniej Europy złożyły wspaniałe świadectwo męczeństwa, inne zaś Kościoły, które są nadal prześladowane i uciskane z powodu wiary, wciąż dają dowody swej wierności i odwagi [11]. Pragnienie Absolutu oraz żywego i głębokiego z Nim kontaktu jest dzisiaj tak silne, że sprzyja szerzeniu się pewnych form religijności bez Boga oraz sekt wszędzie tam, gdzie brak autentycznego przepowiadania całej Ewangelii. Rozprzestrzenianie się sekt, również w niektórych środowiskach tradycyjnie chrześcijańskich, niech będzie dla wszystkich synów Kościoła, a zwłaszcza dla kapłanów, stałym nakazem przeprowadzania rachunku sumienia odnośnie do wiarygodności ich świadectwa o Ewangelii i równocześnie znakiem, jak głębokie i powszechne jest poszukiwanie Boga.

7. Obok wymienionych, jak i innych pozytywnych zjawisk, występuje jednak wiele elementów wątpliwych lub negatywnych. W szerokim zakresie rozprzestrzenia się jeszcze racjonalizm, który w imię zawężonej koncepcji „nauki” odbiera umysłowi ludzkiemu wrażliwość na spotkanie z Objawieniem oraz z Boską transcendencją. Trzeba również wspomnieć o przesadnym podkreślaniu podmiotowości osoby, co prowadzi do zamknięcia człowieka w indywidualizmie i czyni osobę niezdolną do nawiązania prawdziwie ludzkich relacji. Tak więc zwłaszcza dorastająca i dojrzała młodzież bardzo często stara się wypełnić tę samotność różnego rodzaju zastępczymi formami przeżyć, bardziej lub mniej jaskrawymi formami hedonizmu, ucieczką od odpowiedzialności. Młodzi, przytłoczeni świadomością przemijania, próbują „zdobywać” jak najmocniejsze i przynoszące największą satysfakcję osobiste doznania i doświadczenia emocjonalne, co powoduje, że w obliczu wezwania do wyboru drogi życiowej, uwzględniającej wymiar duchowy i religijny oraz potrzebę solidarności, pozostają z konieczności obojętni i niemal sparaliżowani. Ponadto w całym świecie, również po upadku ideologii, które z materializmu uczyniły dogmat, a z odrzucenia religii swój program, szerzy się swoisty ateizm praktyczny i egzystencjalny, a odpowiada mu przesiąknięta sekularyzmem wizja życia i przeznaczenia człowieka. Człowiek ten, „całkowicie zajęty sobą, nie tylko

stawia siebie w centrum wszelkiego zainteresowania, lecz śmie twierdzić, że jest zasadą i racją całej rzeczywistości” [12], stopniowo oddala się od owej „sfery duchowej”, która tym bardziej jest mu potrzebna, im bardziej szeroki dostęp do dóbr materialnych i zasobów daje mu złudne wrażenie, że jest samowystarczalny. Nie potrzeba już zwalczać Boga — człowiek myśli, że może się po prostu bez Niego obejść.

W tym kontekście trzeba wspomnieć w szczególności o rozpadzie rodziny oraz o zatarciu lub wypaczeniu prawdziwego sensu ludzkiej płciowości. Są to zjawiska, które mają bardzo negatywny wpływ na wychowanie młodzieży i utrudniają odpowiedź na jakąkolwiek formę powołania do służby Bożej. Trzeba również zwrócić uwagę na zjawisko pogłębiania się niesprawiedliwości społecznych i skupiania bogactw w ręku niewielu, co jest owocem nieludzkich form kapitalizmu [13], które oddalają coraz bardziej narody bogate od narodów biednych. W ten sposób rodzą się wśród ludzi napięcia i obawy, wprowadzające głęboki zamęt w życie poszczególnych osób i wspólnot. W środowiskach kościelnych również zauważamy niepokojące i negatywne zjawiska, które wywierają bezpośredni wpływ na życie i posługę kapłanów. Są nimi: ignorancja religijna wielu wierzących; znikoma skuteczność katechezy, którą zagłuszają bardziej rozpowszechnione i sugestywne wzorce, popularyzowane przez środki społecznego przekazu; źle pojmowany pluralizm teologiczny, kulturowy i duszpasterski, który choć często wypływa z dobrych intencji, w rezultacie utrudnia dialog ekumeniczny i zagraża tak koniecznej jedności wiary; utrzymująca się nieufność i niemal niechęć do nauczania przekazywanego przez hierarchię; jednostronne tendencje do zawężania bogactwa ewangelicznego orędzia, które czynią z przepowiadania i świadectwa wiary czynnik wyłącznie ludzkiego i społecznego wyzwolenia lub też prowadzą do wyobcowania i ucieczki w świat przesądów i religijności bez Boga [14].

Zjawiskiem o wielkiej doniosłości, chociaż występującym stosunkowo od niedawna w wielu krajach o starej tradycji chrześcijańskiej, jest obecność na tym samym terytorium dużych skupisk ludzi należących do różnych ras i religii. Coraz bardziej rozwija się zatem społeczeństwo wielorasowe i wieloreligijne. Z jednej strony, może to stanowić okazję do częstszego i owocniejszego dialogu, poszerzania horyzontów myślowych, oraz doświadczenia, czym jest przyjęcie drugiego człowieka i słuszna tolerancja; z drugiej strony, może jednak prowadzić do zamieszania i relatywizmu, zwłaszcza pośród osób i społeczności o wierze mniej dojrzałej.

W ścisłym związku z tymi czynnikami i ze wzrostem indywidualizmu pozostaje zjawisko subiektywizacji wiary. Zauważa się mianowicie, że wzrasta liczba chrześcijan, którzy wykazują mniejszą wrażliwość na obiektywną i integralną naukę wiary, wybierając w sposób subiektywny to, co się podoba, co odpowiada osobistemu doświadczeniu i nie wymaga zmiany własnych przyzwyczajzeń. Również głosy w obronie nietykalności indywidualnego sumienia, same w sobie słuszne, nabierają nieraz w tym kontekście niebezpiecznej dwuznaczności. Stąd wywodzi się także zjawisko coraz bardziej częściowej i warunkowej przynależności do Kościoła, wywierające negatywny wpływ na rodzenie się powołań do kapłaństwa, na samoświadomość kapłana i na jego posługę we wspólnocie. Wreszcie, w wielu środowiskach kościelnych jeszcze dziś poważne problemy stwarza znikoma liczba kapłanów. Wierni niejednokrotnie bywają zbyt długo pozostawieni własnemu losowi, nie otrzymując nawet odpowiedniego wsparcia duszpasterskiego. Wywiera to negatywny wpływ na rozwój życia religijnego chrześcijan, a jeszcze bardziej ogranicza ich zdolności i możliwości ewangelizacyjne.

MŁODZI WOBEC POWOŁANIA I FORMACJI KAPŁAŃSKIEJ

8. Ludzie młodzi głęboko przeżywają i żywiłowo reagują na liczne sprzeczności i możliwości, które charakteryzują nasze społeczeństwa i kultury, a także wspólnoty kościelne. Wywiera to natychmiastowy i decydujący wpływ na wychowanie. Toteż budzenie się i wzrost powołania kapłańskiego u chłopców i młodych ludzi ustawicznie napotyka na przeszkody, ale jednocześnie i na bodźce pozytywne. Młodzi ulegają fascynacji tak zwanym „społeczeństwem konsumpcyjnym”, które zniewala ich i zamyka w kręgu indywidualistycznej, materialistycznej i hedonistycznej interpretacji ludzkiej egzystencji. Jedynym ideałem życiowym staje się wówczas dobrobyt materialny, który trzeba osiągnąć za wszelką cenę i bezwarunkowo. Odrzuca się zatem wszystko to, co wiąże się z ofiarą, oraz rezygnuje z trudu poszukiwania wartości duchowo-religijnych i życia zgodnego z nimi. Prymat być nad mieć zostaje przysłonięty przez wyłączną „troskę” o rzeczy, co powoduje, że wartość osoby oraz relacji międzyludzkich rozumie się i przeżywa nie według logiki daru i bezinteresowności, lecz według egoistycznej logiki posiadania, a także instrumentalnego stosunku do drugiego człowieka. Postawa ta odzwierciedla się szczególnie w pojmowaniu ludzkiej płciowości, która zostaje pozbawiona swej godności, jaką nadaje jej służba wspólnocie i wzajemnemu oddaniu się osób, i traktowana jest jako zwykłe dobro konsumpcyjne. W ten sposób przeżycia uczuciowe wielu młodych nie prowadzą do harmonijnego i radosnego rozwoju ich osobowości, otwartej na drugiego człowieka przez dar z siebie, lecz powodują poważne zakłócenia natury psychologicznej i etycznej, które niewątpliwie zaciążą nad ich przyszłością.

W przypadku wielu młodych ludzi u podstaw tych tendencji leży niewłaściwe doświadczenie wolności Daleka od podporządkowania się obiektywnej i powszechnej prawdzie, wolność przeżywana jest jako ślepe uleganie instynktom oraz żądzy władzy. W sferze mentalności i zachowań człowieka staje się więc w pewnej mierze czyns naturalnym naruszanie powszechnie uznanych zasad etycznych; w sferze religii natomiast — odrzucenie Boga, nawet jeśli nie zawsze jest ono wyraźne, to w każdym razie szeroko rozpowszechniona obojętność religijna albo życie w taki sposób, również w chwilach bardzo ważnych i decydujących, jak gdyby Bóg nie istniał. W tym kontekście trudne staje się nie tylko urzeczywistnienie, lecz nawet samo zrozumienie wartości powołania kapłańskiego, które jest szczególnym świadectwem prymatu być nad mieć, jest uznaniem sensu życia jako wolnego i odpowiedzialnego daru z siebie dla innych, jako gotowość oddania się na całkowitą służbę Ewangelii i Królestwa Bożego.

Również w środowisku wspólnoty kościelnej młodzież niejednokrotnie stanowi pewien „problem”. Prawdą jest też fakt, że u ludzi młodych — bardziej jeszcze niż u dorosłych — występują silne tendencje do subiektywizacji wiary chrześcijańskiej, a także do częściowego tylko i warunkowego uczestniczenia w życiu i posłannictwie Kościoła, a równocześnie we wspólnocie kościelnej z trudem powstaje śmiałe i dostosowane do naszych czasów duszpasterstwo młodzieży. Istnieje ryzyko, że młodzi, ze swą kruchą odpornością psychiczną, będą pozostawieni samym sobie, sfrustrowani i krytyczni wobec świata ludzi dorosłych, którzy nie przeżywają wiary w sposób konsekwentny i dojrzały, a przez to nie stanowią dla nich wiarygodnych wzorców. Jest rzeczą oczywistą, że trudno w tej sytuacji ukazywać młodym pełnię życia chrześcijańskiego w Kościele i wychowywać ich do niej. Toteż perspektywa powołania do kapłaństwa staje się odległa od konkretnych i żywych zainteresowań młodych.

9. Nie brakuje jednak sprzyjających okoliczności i bodźców, mających wpływ na powstanie i rozwój w sercach młodych ludzi gotowości, a także prawdziwego pragnienia wartości etycznych i duchowych, które ze swej natury przygotowują człowieka do odpowiedzi na łaskę powołania i do złożenia całkowitego daru z siebie dla Chrystusa i Kościoła w kapłaństwie. Trzeba przede wszystkim podkreślić, że nastąpiło osłabienie pewnych zjawisk, które w niedawnej jeszcze przeszłości powodowały niemało problemów, takich jak: radykalna kontestacja, skłonność do anarchii, utopijne roszczenia, żywiołowe i nieprzemysłane formy socjalizacji, przemoc.

Ponadto trzeba przyznać, że młodzi również dzisiaj, z typową dla siebie energią i entuzjazmem, głoszą ideały zakorzenione w historii: pragnienie wolności, uznanie bezcennej wartości osoby, potrzeba autentyczności i przejrzystości, nowy ideał i styl wzajemnych związków między mężczyzną i kobietą, poszukiwanie z przekonaniem i pasją wizji świata sprawiedliwszego, solidarniejszego i bardziej zjednoczonego, szczerść i dialog ze wszystkimi, obrona pokoju. Wśród dzisiejszej młodzieży rozwijają się żywo różne formy wolontariatu, dostosowane do najtrudniejszych i zaniedbanych dziedzin życia naszego społeczeństwa. Stwarza on szczególnie ważne perspektywy wychowawcze, ponieważ pobudza i daje oparcie młodzieży w wyborze bardziej bezinteresownego stylu życia, większego otwarcia i okazywania konkretnej solidarności z ubogimi. Ten styl życia ułatwia zrozumienie, pragnienie i przyjęcie powołania do stałej i wyłącznej służby innym, również na drodze całkowitego poświęcenia się Bogu w życiu kapłańskim.

Upadek pewnych ideologii w ostatnich czasach, bardzo krytyczna postawa wobec świata dorosłych, nie zawsze dających świadectwo życia opartego na wartościach moralnych i transcendentnych, doświadczenia rówieśników szukających ucieczki w narkotykach i przemocy — to wszystko w znacznej mierze przyczynia się do tego, że młodzież z całą ostrością stawia podstawowe i nieuniknione pytania o wartości, które rzeczywiście są w stanie nadać pełny sens egzystencji człowieka, cierpieniu oraz śmierci. Wielu młodych odczuwa i wyraża potrzebę religii oraz życia duchowego. Rodzi się w ten sposób pragnienie doświadczenia pustyni i modlitwy, powrotu do bardziej osobistej i stałej lektury Słowa Bożego oraz do pogłębiania wiedzy teologicznej. Podobnie jak w dziedzinie wolontariatu, obejmującego problemy społeczne, również we wspólnocie kościelnej młodzi stają się coraz bardziej aktywni i zaangażowani. Udzielają się przede wszystkim w różnych stowarzyszeniach, zarówno tradycyjnych, które przeszły odnowę, jak i w nowych.

Doświadczenie Kościoła wezwanego do „nowej ewangelizacji” w imię wierności działającemu w nim Duchowi Świętemu, w odpowiedzi na potrzeby świata, który oddalił się od Chrystusa, lecz tak bardzo Go potrzebuje, jak również doświadczenie Kościoła coraz bardziej solidaryzującego się z człowiekiem i z narodami w obronie i promocji godności osoby oraz praw wszystkich ludzi i każdego z osobna — otwierają serca młodzieży i ukazują im fascynujące i pociągające ideały życiowe, które mogą konkretnie realizować w naśladowaniu Chrystusa i w kapłaństwie. Jest rzeczą naturalną, że tę niejednoznaczną sytuację, w jakiej żyje człowiek i wspólnoty kościelne, trzeba brać pod uwagę nie tylko w duszpasterstwie powołań i w dziele formacji przyszłych kapłanów, lecz musi ona znaleźć odzwierciedlenie również w życiu i posłudze kapłanów oraz w ich stałej formacji. Tak więc jeśli z jednej strony można zrozumieć różne formy „kryzysu”, któremu ulegają dzisiaj kapłani w pełnieniu swojej posługi, w życiu

duchowym, a także w samej interpretacji natury i znaczenia kapłaństwa służebnego, tak z drugiej strony, należy odnotować z radością i nadzieją, że obecny moment dziejowy stwarza nowe, pozytywne możliwości wypełnienia kapłańskiego posłannictwa.

EWANGELICZNE ROZEZNANIE

10. Dzisiejszą złożoną sytuację, którą scharakteryzowaliśmy pobieżnie i przykładowo, trzeba nie tylko poznawać, lecz również i przede wszystkim interpretować. Tylko wtedy można znaleźć właściwą odpowiedź na podstawowe pytanie: jak formować kapłanów, by rzeczywiście mogli sprostać potrzebom naszych czasów i potrafili ewangelizować dzisiejszy świat? ^[15]. Ważne jest poznanie sytuacji. Nie wystarczy jedynie przytoczyć dane. Potrzebne są badania naukowe, dzięki którym powstanie szczegółowy i konkretny obraz rzeczywistości społeczno-kulturowych i kościelnych.

Jeszcze ważniejsze jest interpretowanie sytuacji. Domaga się tego wieloznaczność, niekiedy i sprzeczności charakteryzujące sytuację, w której splatają się ze sobą trudności i szanse, elementy negatywne i źródła nadziei, przeszkody i ułatwienia, przypominające pole ewangeliczne, gdzie posiane są i rosną wspólnie dobre ziarno i chwast (por. Mt 13, 24 nn.).

Nie zawsze łatwa jest interpretacja, w której trafnie zostaje rozróżnione dobro od zła, znaki nadziei od niebezpieczeństw. W formacji kapłańskiej nie chodzi tylko o zwykłe wykorzystanie czynników pozytywnych i bezpośrednie przeciwstawienie się zjawiskom negatywnym. Należy poddać czynniki pozytywne uważnemu rozeznaniu, aby nie pozostały w izolacji ani się sobie nie przeciwstawiły, absolutyzując swą wartość i nawzajem się zwalczając. To samo trzeba powiedzieć o zjawiskach negatywnych. Nie można wszystkich ich bezwarunkowo odrzucać, ponieważ w każdym z nich może być ukryta jakaś wartość, której prawda czeka na pełne wydobyćcie.

Człowiek wierzący interpretuje sytuację historyczną stosując zasadę poznania oraz kryterium konkretnych wyborów, które odnajduje w metodzie nowej i oryginalnej, czyli w ewangelicznym rozeznaniu. Interpretacja ta dokonuje się w świetle i w mocy Ewangelii, żywej i osobowej, którą jest Jezus Chrystus poprzez dar Ducha Świętego. W ten sposób ewangeliczne rozeznanie wydobywa z sytuacji historycznej oraz wydarzeń i okoliczności z nią związanych nie zwyczajne „dane”, które należy zarejestrować dokładnie, pozostając wobec nich biernym i obojętnym, ale „zadanie”, a wręcz wyzwanie skierowane do odpowiedzialności i wolności zarówno poszczególnej osoby, jak i wspólnoty. Jest to „wyzwanie”, które łączy się z Bożym „wezwaniami”, rozbrzmiewającym w tej samej sytuacji historycznej. Również w niej i poprzez nią Bóg wzywa wierzących, a przedtem jeszcze Kościół, by dzięki nim „ewangelia powołania i kapłaństwa” ujawniła swoją niezmienną prawdę w zmienionych okolicznościach życia. Również do formacji kapłanów można odnieść słowa Soboru Watykańskiego II: „Kościół zawsze ma obowiązek badać znaki czasów i wyjaśniać je w świetle Ewangelii, tak aby mógł w sposób dostosowany do mentalności każdego pokolenia odpowiadać ludziom na ich odwieczne pytania dotyczące sensu życia obecnego i przyszłego oraz wzajemnego ich stosunku do siebie. Należy zatem poznawać i rozumieć świat, w którym żyjemy, a także jego nieraz dramatyczne oczekiwania, dążenia i właściwości” ^[16].

To ewangeliczne rozeznanie znajduje swe źródło w miłości Jezusa Chrystusa, który zawsze i niestrudzenie opiekuje się swoim Kościołem (por. Ef 5, 29) — On, Pan i Mistrz, który „jest kluczem, ośrodkiem i kresem całej historii ludzkiej” ^[17]; ożywiane jest ono światłem i mocą Ducha Świętego, wzbudzającego wszędzie i we wszystkich okolicznościach posłuszeństwo wiary, pełną radości odwagę naśladowania Jezusa, dar mądrości rozsądzającej wszystko, lecz przez nikogo nie sądownej (por. 1 Kor 2, 15). Znajduje oparcie w wierności Ojca złożonym przez Niego obietnicom. Dzięki temu Kościół czuje, że potrafi stawić czoło trudnościom i wyzwaniom nowej epoki historycznej i przygotować dziś i w przyszłości dobrze uformowanych kapłanów, którzy będą przekonanymi i gorliwymi sługami „nowej ewangelizacji”, wiernie i wspaniałomyślnie służącymi Jezusowi Chrystusowi i ludziom. Nie ukrywamy, że istnieją trudności. Są one liczne i poważne. Lecz przewycięża je nasza nadzieja, nasza wiara w niezawodną miłość Chrystusa oraz pewność, że nic nie może zastąpić posługi kapłańskiej w życiu Kościoła i świata.

ROZDZIAŁ II NAMAŚCIŁ MNIE I POSŁAŁ

NATURA I MISJA KAPŁAŃSTWA SŁUŻEBNEGO

SPOJRZENIE NA KAPŁANA

11. „Oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione” (Łk 4, 20). Słowa ewangelisty Łukasza, opisujące zachowanie Judzi, którzy w szabat w nazaretańskiej synagodze słuchali Jezusa czytającego i objaśniającego zwój

księgi proroka Izajasza, można odnieść do wszystkich chrześcijan. Powinni oni — zgodnie ze swym powołaniem — zawsze rozpoznawać i uznawać w Jezusie z Nazaretu ostateczne wypełnienie się prorockiej zapowiedzi: „Począł więc mówić do nich: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli»” (Łk 4, 21). A „słowa Pisma” brzmiały następująco: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4, 18-19; por. Iz 61, 1-2). Jezus mówi, że jest napełniony Duchem, „namaszczony”, „posłany, aby nieść ubogim dobrą nowinę”: jest Mesjaszem, Mesjaszem Kapłanem, Prorokiem i Królem.

W tym właśnie obliczu Chrystusa powinny być utkwione oczy chrześcijan z wiarą i miłością. Ta właśnie „kontemplacja” stała się punktem wyjścia i odniesienia dla Ojców Synodu, którzy rozważali zagadnienie formacji kapłanów we współczesnym świecie. Ów problem można rozwiązać jedynie po przemyśleniu celu, do którego zmierza formacja. A jest nim kapłaństwo urzędowe, czyli hierarchiczne, inaczej mówiąc kapłaństwo służebne w Kościele jako uczestnictwo w kapłaństwie Jezusa Chrystusa. Poznanie natury i misji kapłaństwa służebnego jest niezbędnym warunkiem, a jednocześnie bezpiecznym przewodnikiem i decydującym bodźcem do rozwoju duszpasterskiej działalności Kościoła, zmierzającej do budzenia i rozeznawania powołań kapłańskich oraz formacji kandydatów do posługi kapłańskiej.

Właściwe i pogłębione poznanie natury i misji kapłaństwa służebnego jest drogą — podjętą de facto przez Synod — do przezwyciężenia kryzysu tożsamości kapłana. „Kryzys ten — podkreśliłem w przemówieniu na zakończenie Synodu — zrodził się bezpośrednio po Soborze. Jego źródłem było błędne, niekiedy świadomie tendencyjne interpretowane nauki Magisterium soborowego. Tu niewątpliwie należy szukać przyczyny wielkich strat poniesionych wówczas przez Kościół, szczególnie dotkliwych w dziedzinie posługi pasterskiej i powołań kapłańskich, zwłaszcza misyjnych. Synod 1990 r. odkrywając na nowo w licznych wystąpieniach Ojców, których wysłuchaliśmy w tej auli, całą głębię kapłańskiej tożsamości — wzbudził w nas na nowo nadzieję po tamtych bolesnych stratach. Ojcowie dali wyraz swej świadomości szczególnego związku ontologicznego, który jednoczy kapłana z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem i Dobrym Pasterzem. Tożsamość ta jest podstawą właściwej formacji w okresie przygotowania do kapłaństwa, a następnie w ciągu całego życia kapłańskiego. To było właściwym celem Synodu” [18].

Dlatego właśnie Synod uważał za konieczne przypomnienie w sposób syntetyczny i zasadniczy natury i misji kapłaństwa służebnego w takiej formie, w jakiej były przyjęte przez wiarę Kościoła w ciągu całych jego dziejów i jak przedstawił je Sobór Watykański II ludziom naszych czasów [19].

KOŚCIÓŁ — TAJEMNICA, KOMUNIA I MISJA

12. „Tożsamość kapłańska — napisali Ojcowie Synodu — podobnie jak każda tożsamość chrześcijańska, ma swoje źródło w Trójcy Przenajświętszej” [20], która się objawia i udziela ludziom w Chrystusie, tworząc w Nim i za sprawą Ducha Kościół, jako „załążek oraz zaczątek Królestwa” [21]. Adhortacja *Christifideles laici*, przypominając nauczanie Soboru, ukazuje Kościół jako tajemnicę, komunię i misję: „Jest tajemnicą, albowiem miłość i życie Ojca, Syna i Ducha Świętego są darmowym darem dla tych, którzy narodzili się z wody i z Ducha (por. J 3, 5) i zostali wezwani do przeżywania, a także wyrażania i przekazywania w dziejach (misja) jedności samego Boga” [22].

To właśnie w tajemnicy Kościoła, będącej tajemnicą komunii trynitarniej nacechowanej przez wymiar misyjny, ujawnia się tożsamość chrześcijańska, a więc również specyficzna tożsamość kapłana i jego posługi. Prezbiter bowiem, na mocy konsekracji otrzymanej w sakramencie święceń, zostaje posłany przez Ojca za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza Ludu Bożego, do którego upodabnia się w sposób szczególny, aby żyć i działać w mocy Ducha Świętego w służbie Kościoła i zbawienia świata [23].

Tak więc można zrozumieć „relacyjny” charakter tożsamości prezbitera. Poprzez kapłaństwo, które wypływa z głębi niepojętej tajemnicy Boga, czyli z miłości Ojca, łaski Jezusa Chrystusa i daru jedności Ducha Świętego, kapłan zostaje sakramentalnie włączony we wspólnotę z biskupem i z innymi prezbiterami [24], by służyć Ludowi Bożemu, którym jest Kościół, i pociągać wszystkich do Chrystusa, zgodnie z modlitwą Pana: „Ojczye Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno. (...) jak Ty, Ojczye, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17, 11. 21).

Nie można zatem określić natury i misji kapłaństwa służebnego bez uwzględnienia tych różnorodnych i bogatych odniesień, mających swe źródło w Trójcy Przenajświętszej i urzeczywistniających się we wspólnocie Kościoła, który jest w Chrystusie znakiem i narzędziem zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego [25]. Tak więc

eklezjologia komunii staje się podstawowym kryterium określenia tożsamości kapłana, jego autentycznej godności, powołania i misji pośród Ludu Bożego i w świecie. Aby określić tożsamość kapłana, odniesienie do Kościoła jest konieczne, chociaż nie priorytetowe.

Podstawowym punktem odniesienia Kościoła jako tajemnicy jest Jezus Chrystus: Kościół jest bowiem Jego pełnią, ciałem i oblubienicą. Jest „znakiem” oraz żywą „pamiętką” Jego nieustannej obecności i działania pośród nas i dla nas. Prezbiter odnajduje pełną prawdę o swojej tożsamości w tym, że jego kapłaństwo pochodzi od Chrystusa, jest szczególnym uczestnictwem i kontynuacją samego Chrystusa, Najwyższego i jedyne Kapłana Nowego i Wiecznego Przymierza. Kapłan jest żywym i przejrzywym obrazem Chrystusa Kapłana. Kapłaństwo Chrystusa, jako wyraz Jego absolutnej „nowości” w historii zbawienia, stanowi jedyne źródło i niezastąpiony wzór kapłaństwa chrześcijanina, a zwłaszcza prezbitera. Odniesienie do Chrystusa jest więc absolutnie niezbędnym warunkiem zrozumienia kapłaństwa hierarchicznego.

PODSTAWOWA RELACJA Z CHRYSYSTEM GŁOWĄ I PASTERZEM

13. Jezus Chrystus ukazał doskonałe i ostateczne oblicze kapłaństwa Nowego Przymierza [26]. Dokonał tego w całym swym ziemskim życiu, przede wszystkim jednak w centralnym wydarzeniu swojej męki, śmierci i zmartwychwstania.

Jak pisze autor Listu do Hebrajczyków, będąc tak jak my człowiekiem, a równocześnie Jednorodzoną Synem Bożym, w samej swej istocie Jezus jest doskonałym Pośrednikiem pomiędzy Ojcem a ludzkością (por. Hbr 8-9), jest Tym, który daje nam bezpośredni dostęp do Boga dzięki darowi Ducha: „Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojczy!” (Ga 4, 6; por. Rz 8, 15).

Posłannictwo Jezusa jako Pośrednika wypełnia się poprzez ofiarę na krzyżu, dzięki której otwiera On nam raz na zawsze bramy świątyni niebieskiej, domu Ojca (por. Hbr 9, 24-28). Wobec Jezusa Mojżesz oraz wszyscy starotestamentalni „pośrednicy” między Bogiem a Jego ludem — królowie, kapłani, prorocy — są jedynie „figurami” oraz „cieniem przyszłych dóbr, a nie samym obrazem rzeczy” (por. Hbr 10, 1).

Jezus jest zapowiadzanym Dobrym Pasterzem (por. Ez 34), Tym, który zna wszystkie swe owce, oddaje za nie swoje życie i pragnie zgromadzić wszystkich, by nastąpiła „jedna owczarnia, jeden pasterz” (por. J 10, 11-16). Jest Pasterzem, „który nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć” (por. Mt 20, 28), a w paschalnym akcie umycia nóg (por. J 13, 1-20) pokazuje swoim uczniom, w jaki sposób powinni sobie nawzajem służyć. On sam jako „niewinny Baranek” ofiaruje siebie dla naszego odkupienia (por. J 1, 36; Ap 5, 6. 12).

Dzięki jedynej i ostatecznej ofierze na krzyżu Jezus przekazuje wszystkim swoim uczniom godność i posłannictwo kapłanów Nowego i Wiecznego Przymierza. Wypełnia się w ten sposób obietnica, którą Bóg dał Izraelowi: „wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym” (Wj 19, 6). Cały lud Nowego Przymierza — pisze św. Piotr — stanowi „duchową świątynię”, „święte kapłaństwo dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 P 2, 5). Ochrzczeni są „żywymi kamieniami”, które wznoszą duchową świątynię, gromadząc się wokół Chrystusa — „żywego kamienia, (...) u Boga wybranego i drogocennego” (por. 1 P 2, 4-5). Nowy lud kapłański, czyli Kościół, nie tylko odnajduje w Chrystusie swój autentyczny obraz, lecz otrzymuje od Niego rzeczywisty i ontologiczny udział w Jego odwiecznym i jedynym kapłaństwie, do którego powinien się upodabniać całym swoim życiem.

14. Podczas swej ziemskiej misji Jezus gromadzi wokół siebie uczniów (por. Łk 10, 1-12), aby służyli temu powszechnemu kapłaństwu Nowego Przymierza, a osobno, mocą swego autorytetu powołuje i ustanawia Dwunastu, „aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy” (Mk 3, 14-15).

Dlatego Jezus już w trakcie swej publicznej działalności (por. Mt 16, 18), a później w całej pełni po śmierci i zmartwychwstaniu (por. Mt 28, 16-20; J 20; 21), nadaje Piotrowi i Dwunastu szczególną władzę zarówno wobec przyszłej wspólnoty, jak i w perspektywie ewangelizacji wszystkich narodów. Powołuje ich, by szli za Nim, i przebywa razem z nimi, przykładem i słowem przekazuje im swoją naukę zbawienia, a wreszcie posyła ich do wszystkich ludzi. Aby mogli wypełnić tę misję, Jezus nadaje Apostołom, na mocy szczególnego, paschalnego wylania Ducha Świętego, tę samą mesjańską władzę, która pochodzi od Ojca, a która Mu została w pełni dana i w pełni się objawiła w zmartwychwstaniu: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 18-20).

Jezus ustanawia w ten sposób ścisłą więź między urzędem powierzonym Apostołom a swoją własną misją: „Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał” (Mt 10, 40); „kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał” (Łk 10, 16). W świetle paschalnego wydarzenia śmierci i zmartwychwstania czwarta Ewangelia mówi jasno i dobitnie: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21; por. 13, 20; 17, 18). Misja Jezusa pochodzi wprost od Boga i wyraża władzę samego Boga (por. Mt 7, 29; 21, 23; Mk 1, 27; 11, 28; Łk 20, 2; 24, 19), podobnie też misja, którą mają pełnić Apostołowie, zostaje im przekazana przez Jezusa. „Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie” (J 5, 19), ponieważ Jego nauka nie należy do Niego, ale do Tego, który Go posłał (por. J 7, 16), tak i Jezus mówi również do Apostołów: „beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5). Nie pełnią oni własnej misji, lecz misję Jezusa. Umożliwiają to nie ludzkie siły, lecz jedynie „dar” Chrystusa i Jego Ducha wraz z „sakramentem”: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22-23). Tak więc nie dzięki osobistym, szczególnym zasługom, lecz dzięki darmowemu uczestnictwu w łasce Chrystusowej Apostołowie kontynuują w historii, aż do końca czasów, zbawczą misję Jezusa dla dobra ludzi.

Znakiem i przesłanką autentyczności oraz owocności tej misji jest zjednoczenie Apostołów z Jezusem, a w Nim jedność ich samych między sobą oraz z Ojcem, jak świadczy modlitwa arcykapłańska Pana, zawierająca syntezę Jego misji (por. J 17, 20-23).

15. Apostołowie ustanowieni przez Pana powołują następnie w różne, choć w rezultacie zbieżne ze sobą sposoby innych ludzi jako biskupów, jako prezbiterów i jako diakonów, aby wypełnić polecenie Jezusa zmartwychwstałego, który ich posłał do wszystkich ludzi po wszystkie czasy.

Natchnieni autorzy Nowego Testamentu zgodnie podkreślają, że ludźmi podejmującymi tę posługę, wybranymi spośród braci, kieruje Duch Chrystusa. Gest nałożenia rąk (por. Dz 6, 6; 1 Tm 4, 14; 5, 22; 2 Tm 1, 6), przekazujący dar Ducha, powołuje ich i uzdalnia do kontynuowania tej samej posługi jednania, troszczenia się o owczarnię Bożą i nauczania (por. Dz 20, 28; 1 P 5, 2).

Prezbiterzy są zatem powołani do przedłużania obecności Chrystusa, jedynego i Najwyższego Pasterza, poprzez naśladowanie Jego stylu życia i ukazywanie Go w sposób przejrzysty powierzonej im owczarni. W Pierwszym Liście św. Piotr stwierdza jasno i wyraźnie: „Starszych więc (prezbiterów), którzy są wśród was, proszę, ja również starszy (prezbiter), a przy tym świadek Chrystusowych cierpień oraz uczestnik tej chwały, która ma się objawić: paście stado Boże, które jest przy was, strzegąc go nie pod przymusem, ale z własnej woli, jak Bóg chce; nie ze względu na niegodziwe zyski, ale z oddaniem; i nie jak ci, którzy ciemieją gminy, ale jako żywe przykłady dla stada. Kiedy zaś objawi się Najwyższy Pasterz, otrzymacie niewiednący wieniec chwały” (1 P 5, 1-4).

Prezbiterzy są w Kościele i dla Kościoła sakramentalnym uobecnieniem Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza, głoszą autorytatywnie Jego słowo, powtarzają Jego znaki przebaczenia i daru zbawienia, zwłaszcza w sakramencie chrztu, pokuty oraz w Eucharystii, dzielą Jego pełną miłości troskę aż do całkowitego złożenia daru z siebie za owczarnię którą gromadzą w jedno i prowadzą do Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym. Jednym słowem, celem życia i działania kapłanów jest głoszenie Ewangelii światu i budowanie Kościoła w imieniu i w zastępstwie Chrystusa (in persona Christi), Głowy i Pasterza ^[27].

W ten znamieny i sobie właściwy sposób wyświęceni na kapłanów uczestniczą w jedynym kapłaństwie Chrystusa. Poprzez namaszczenie w sakramencie kapłaństwa Duch Święty upodabnia ich, w nowy i specyficzny sposób, do Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza, kształtuje ich i ożywia swoją pasterską miłością i wyznacza im w Kościele miejsce wiarygodnych sług, którzy głoszą Ewangelię wszelkiemu stworzeniu oraz zabiegają o to, by wszyscy ochrzczeni osiągnęli pełnię życia chrześcijańskiego.

Prawdę o kapłanie, która wyłania się ze Słowa Bożego, z samej Osoby Jezusa Chrystusa jak również z Jego zamysłu ustanowienia Kościoła, w taki oto sposób opiewa z radosną wdzięcznością prefacja Mszy krzyżma: „Ty przez namaszczenie Duchem Świętym ustanowiłeś Twojego Jednorodzonego Syna Kapłanem Nowego i Wiecznego Przymierza i postanowiłeś, że Jego jedyne kapłaństwo będzie trwało w Kościele. Chrystus nie tylko obdarzył cały lud odkupiony królewskim kapłaństwem, lecz w swojej miłości dla braci wybiera ludzi, którzy przez święcenia otrzymują udział w Jego kapłańskiej służbie. W Jego imieniu odnawiają oni Ofiarę, przez którą odkupił ludzi, i przygotowują dla Twoich dzieci ucztę paschalną. Otaczają oni miłością Twój lud święty, karmią go słowem i umacniają sakramentami. Poświęcając swoje życie dla Ciebie i dla zbawienia braci, starają się upodobnić do Chrystusa i składać Tobie świadectwo wiary i miłości”.

W SŁUŻBIE KOŚCIOŁA I ŚWIATA

16. Sprawą podstawową w życiu kapłana jest więź z Jezusem Chrystusem Głową i Pasterzem. Kapłan uczestniczy bowiem w sposób specyficzny i wiarygodny w konsekracji-namaszczeniu oraz w „misji” Chrystusa (por. Łk 4, 18-19). Z tą więzią łączy się ściśle relacja z Kościołem. Nie są to „relacje” istniejące po prostu obok siebie, lecz łączą się one wewnętrznie i nawzajem przenikają. Odniesienie do Kościoła wpisane jest w główne odniesienie kapłana do Chrystusa, „sakramentalne uobecnienie” Chrystusa jest bowiem podstawą i inspiracją odniesienia kapłana do Kościoła.

Ojcowie Synodu napisali: „Reprezentując Chrystusa Głowę, Pasterza i Oblubieńca Kościoła, kapłan pełni swój urząd nie tylko w Kościele, lecz również wobec Kościoła. Kapłaństwo wraz ze Słowem Bożym i sakramentalnymi znakami, którym służy, należy do konstytutywnych elementów Kościoła. Prezbiter jest całkowicie oddany Kościołowi i służy wspólnemu kapłaństwu całego Ludu Bożego, jest ustanowiony kapłanem nie tylko dla Kościoła lokalnego, ale również dla Kościoła powszechnego (por. Presbiterorum ordinis, 10), w jedności z biskupem, cum Petro et sub Petro. Dzięki kapłaństwu biskupa, kapłaństwo drugiego stopnia święceń włączone jest w strukturę apostołską Kościoła. Tak więc prezbiter, podobnie jak Apostołowie, działa w imieniu Chrystusa (por. 2 Kor 5, 20). Stąd wywodzi się posłannictwo misyjne każdego kapłana” [28].

Posługa związana ze święceniami istnieje w Kościele od początku i znajduje w biskupach, a poprzez nich i w jedności z nimi w prezbiterach, szczególny związek z pierwotną posługą Apostołów, których są oni rzeczywiście „następcami”, chociaż ich działalność przybiera inne formy.

Nie należy więc uważać, że kapłaństwo sakramentalne jest uprzednie w stosunku do Kościoła, ponieważ jest ono wyłącznie służbą Kościołowi. Nie należy też uznawać go za późniejsze w stosunku do wspólnoty kościelnej, tak jakby mogła ona powstać bez tego kapłaństwa.

Związek kapłana z Jezusem Chrystusem, a w Nim z Jego Kościołem, jest osadzony w samym fakcie bycia kapłanem na mocy konsekracji-namaszczenia sakramentalnego, i w kapłańskim działaniu, czyli w misji i posłudze. W sposób szczególny „wyświęcony kapłan jest sługą Chrystusa obecnego w Kościele jako tajemnicy, komunii i misji. Poprzez uczestnictwo w «namaszczeniu» oraz w «misji» Chrystusa, może kontynuować w Kościele Jego modlitwę, Jego słowo, Jego ofiarę, Jego zbawczą działalność. Jest więc sługą Kościoła-tajemnicy, ponieważ dokonuje kościelnych i sakramentalnych znaków obecności Chrystusa zmartwychwstałego. Jest sługą Kościoła-komunii, ponieważ — w jedności z biskupem i w ścisłej więzi z całym presbyterium — tworzy jedność wspólnoty kościelnej, w której współistnieją zgodnie różne powołania, charyzmaty i posługi. Jest wreszcie sługą Kościoła-misji, ponieważ dzięki niemu wspólnota głosi Ewangelię i daje jej świadectwo” [29].

Tak więc w swojej naturze i sakramentalnej misji kapłan jawi się w strukturze Kościoła jako znak absolutnego priorytetu i łaski darmo danej Kościołowi przez zmartwychwstałego Chrystusa. Dzięki kapłaństwu służebnemu Kościół uświadamia sobie w wierze, że nie powstał sam z siebie, lecz jest dziełem łaski Chrystusa w Duchu Świętym. Posługa Apostołów oraz ich następców, sprawujących władzę przekazaną im przez Chrystusa Głowę i Pasterza, jest wobec Kościoła widzialną kontynuacją i znakiem sakramentalnym Chrystusa, który wobec Kościoła i świata jest nieustannym i wciąż nowym początkiem zbawienia, „On — Zbawca Ciała” (Ef 5, 23).

17. Posługa kapłańska zgodnie ze swą naturą może być wypełniona tylko wtedy, kiedy prezbiter jest zjednoczony z Chrystusem poprzez sakramentalne włączenie do stanu kapłańskiego, a więc gdy pozostaje w hierarchicznej jedności ze swym biskupem. Posługa kapłańska ma radykalną „formę wspólnotową” i może być wypełniona tylko jako „wspólne dzieło” [30]. Tej naturze jedności kapłaństwa poświęcił sporo uwagi Sobór [31], analizując szczegółowo związek kapłana z własnym biskupem, z innymi kapłanami oraz z wiernymi świeckimi. Posługa kapłanów polega przede wszystkim na jedności oraz odpowiedzialnej i koniecznej współpracy z posługą biskupa, w trosce o Kościół powszechny i poszczególne Kościoły lokalne, którym służą tworząc razem z biskupem jedno presbyterium.

Każdego kapłana, zarówno diecezjalnego, jak i zakonnego, na mocy sakramentu święceń łączy z innymi członkami tego presbyterium szczególne więzy apostołskiej miłości, posługi i braterstwa. Wszyscy bowiem prezbiterzy, czy to diecezjalni, czy też zakonni, uczestniczą w jedynym kapłaństwie Chrystusa Głowy i Pasterza, „dążą do jednego, mianowicie do budowania Ciała Chrystusowego, które w naszych zwłaszcza czasach wymaga różnorodnych zadań i nowych przystosowań” [32], a w ciągu dziejów wzbogaca się stale o nowe charyzmaty.

Obecność i rola prezbiterów w Kościele nie zastępują powszechnego kapłaństwa całego Ludu Bożego wynikającego

z chrztu, lecz służą pełnemu urzeczywistnieniu go w Kościele i dlatego też łączą ich z wiernymi świeckimi budujące i twórcze więzy. Kapłani działają w służbie ich wiary, nadziei i miłości. Jako bracia i przyjaciele uznają i wspierają ich godność dzieci Bożych oraz pomagają im wypełnić szczególną rolę w misji Kościoła [33]. Kapłaństwo urzędowe, czyli hierarchiczne udzielane w sakramencie święceń oraz kapłaństwo powszechne lub „królewskie” wiernych, choć różnią się między sobą istotą, a nie tylko stopniem [34], są sobie wzajemnie przyporządkowane, jedno bowiem i drugie — na różny sposób uczestniczy w jedynym kapłaństwie Chrystusa. Kapłaństwo urzędowe samo z siebie nie oznacza bowiem wyższego stopnia świętości w stosunku do powszechnego kapłaństwa wiernych; natomiast w sakramencie święceń prezbiterzy otrzymują od Chrystusa w Duchu szczególny dar, aby pomagali Ludowi Bożemu w wiernym i pełnym urzeczywistnieniu powszechnego kapłaństwa [35].

18. Jak podkreśla Sobór, „dar duchowy, otrzymany przez prezbiterów w święceniach, przygotowuje ich nie do jakiejś ograniczonej i zacieśnionej misji, lecz do najszerszej i powszechnej misji zbawienia «aż po krańce ziemi» (Dz 1, 8); każda bowiem posługa kapłańska uczestniczy w owym uniwersalnym zasięgu misji powierzonej przez Chrystusa Apostołom” [36]. Ze względu więc na naturę swej posługi kapłani powinni być przepojeni i ożywieni głębokim duchem misyjnym i „duchem prawdziwie katolickim, dzięki któremu przywykną wybiegać poza granice własnej diecezji, narodu lub obrządku i nieść pomoc w potrzebach całego Kościoła, z sercem gotowym do głoszenia wszędzie Ewangelii” [37].

Kapłan, będący w Kościele człowiekiem wspólnoty, w osobistych kontaktach z wszystkimi ludźmi powinien być człowiekiem misji i dialogu. Głęboko przeżywając prawdę i miłość Chrystusa, pragnienie i potrzebę głoszenia wszystkim Jego zbawienia, powołany jest do zacieśniania z wszystkimi ludźmi więzów opierających się na braterstwie, służbie, wspólnym poszukiwaniu prawdy, szerzeniu sprawiedliwości i pokoju. W pierwszym rzędzie z braćmi należącymi do innych Kościołów i wyznań chrześcijańskich, lecz również z wyznawcami innych religii; z ludźmi dobrej woli, a w szczególny sposób z ubogimi i najsłabszymi, i z tymi wszystkimi, którzy — nawet jeśli tego nie wiedzą ani nie potrafią wyrazić — potrzebują prawdy i Chrystusowego zbawienia, według słów Jezusa, który powiedział: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mk 2, 17).

Realizacja naczelnego zadania duszpasterskiego, jakim jest nowa ewangelizacja, obejmująca cały Lud Boży i domagająca się nowej gorliwości, nowych metod i nowego sposobu głoszenia i dawania świadectwa Ewangelii, dziś zwłaszcza potrzebuje kapłanów, którzy bezwzględnie i w pełni przeżywają tajemnicę Chrystusa i potrafią wypracować nowy styl życia duszpasterskiego, w głębokiej jedności z papieżem, biskupami i z innymi kapłanami oraz w owocnej współpracy z wiernymi świeckimi, szanując i rozwijając różne role, charyzmaty i posługi we wspólnocie kościelnej [38].

„Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4, 21). Odczytujemy te słowa Jezusa w świetle kapłaństwa służebnego, którego naturę i misję ukazaliśmy. „Dziś”, o którym mówi Jezus, wskazuje na czas Kościoła, ponieważ określa i należy do „pełni czasu”, czyli czasu pełnego i ostatecznego zbawienia. Konsekracja i misja Chrystusa: „Duch Pański (...) Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę” (Łk 4, 18), są źródłem konsekracji i misji Kościoła, „pełni” Chrystusa (por. Ef 1, 23). W chrzcie św., sakramencie odrodzenia, wszyscy wierzący otrzymują Ducha Pańskiego, który ich konsekruje do tworzenia duchowej świątyni i świętego kapłaństwa oraz posyła ich, by głosili dzieła potęgi Tego, który wezwał ich z ciemności do przedziwnego swojego światła (por. 2 P 2, 4-10). Prezbiter uczestniczy w konsekracji i misji Chrystusa w sposób specyficzny i urzędowy, czyli poprzez sakrament kapłaństwa, na mocy którego upodabnia swoje istnienie do Jezusa, Głowy i Pasterza, i pełni misję „niesienia ubogim Dobrej Nowiny” w imię i w zastępstwie samego Chrystusa.

W Orędziu końcowym Ojcowie Synodu zwięźle wyrazili „prawdę”, albo raczej „tajemnicę” i „dar” kapłaństwa służebnego znamiennymi słowami: „Ostatecznym źródłem naszej tożsamości jest miłość Ojca. Z posłanym przez Niego Synem, Najwyższym Kapłanem i Dobrym Pasterzem jesteśmy sakramentalnie złączeni w kapłaństwie służebnym dzięki działaniu Ducha Świętego. Życie i posługa kapłana są kontynuacją życia i działalności Chrystusa. Na tym zasadza się nasza tożsamość, nasza prawdziwa godność i to jest źródłem radości i pewności w naszym życiu” [39].

ROZDZIAŁ III - DUCH PAŃSKI SPOCZYWA NA MNIE

ŻYCIE DUCHOWE KAPŁANA

«SZCZEGÓLNE» POWOŁANIE DO ŚWIĘTOŚCI

19. „Duch Pański spoczywa na Mnie” (Łk 4, 18). Duch Święty nie tylko spoczywa „na” Mesjaszu, ale Go „napęnia” i przenika, obejmuje Jego istnienie i działanie. Istotnie, Duch Święty jest przyczyną „namaszczenia” i początkiem „misji” Mesjasza: „ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę” (Łk 4, 18). Mocą Ducha Jezus należy całkowicie i wyłącznie do Boga, uczestniczy w nieskończonej świętości Boga, który Go powołuje, wybiera i posyła. W ten sposób Duch Boży objawia się jako źródło świętości i wezwanie do uświęcenia.

Ten sam „Duch Pański” spoczywa „na” całym Ludzie Bożym, który zostaje ustanowiony jako lud „namaszczony” dla Boga i przez Boga „posłany” dla głoszenia Dobrej Nowiny, która zbawia. Członkowie Ludu Bożego są „napojeni” Duchem i „naznaczeni” Nim jak pieczęcią (por. 1Kor 12, 13; 2 Kor 1, 21 nn.; Ef 1, 13; 4, 30), i wezwani do świętości.

W szczególności Duch Święty objawia nam i przekazuje podstawowe powołanie, które Ojciec odwiecznie kieruje do wszystkich ludzi: powołanie „aby byli święci i nieskalani przed Jego obliczem”, ponieważ „z miłości przeznaczył ich dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa” (por. Ef 1, 4-5). Duch Święty nie tylko objawia i przekazuje nam to powołanie, ale staje się w nas jego początkiem i urzeczywistnieniem: On, Duch Syna (por. Ga 4, 6), upodabnia nas do Jezusa Chrystusa i pozwala nam uczestniczyć w Jego synowskim życiu, to znaczy w Jego miłości do Ojca i do braci. „Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy” (Ga 5, 25). Tymi słowami apostoł Paweł przypomina nam, że życie chrześcijańskie jest „życiem duchowym”, czyli życiem ożywianym i kierowanym przez Ducha ku świętości i ku doskonaleniu miłości.

Stwierdzenie Soboru: „Wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości” ^[40] odnosi się w sposób szczególny do kapłanów: są oni powołani nie tylko jako ochrzczeni, lecz również i zwłaszcza jako kapłani, to znaczy na podstawie nowej godności i według właściwych jej tylko sposobów wypływających z sakramentu kapłaństwa.

20. Soborowy Dekret o posłudze i życiu kapłanów przedstawia bogatą i zachęcającą syntezę „życia duchowego” kapłanów, daru i obowiązku dążenia do „świętości”: „Przez sakrament kapłaństwa prezbiterzy upodabniają się do Chrystusa Kapłana, będąc sługami Głowy, by jako współpracownicy stanu biskupiego ożywiać i budować całe jego Ciało, którym jest Kościół. Już w konsekracji chrztu otrzymali oni, tak jak wszyscy chrześcijanie, znak i dar tak wielkiego powołania i łaski, aby nawet w słabości ludzkiej (por. 2 Kor 12, 9) mogli i byli zobowiązani dążyć do doskonałości według słów Pana: «Bądźcie wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonały jest» (Mt 5, 48).

Kapłani ze szczególnego względu są zobowiązani do zdobywania tej doskonałości, ponieważ zostali w nowy sposób poświęceni Bogu przez sakrament kapłaństwa. Stali się więc żywymi narzędziami Chrystusa, Wiecznego Kapłana, aby kontynuować przez wieki Jego przedziwne dzieło, które mocą z wysoka na nowo scaliło rodzaj ludzki. Skoro zatem każdy kapłan we właściwy sobie sposób działa w imieniu i w zastępstwie samego Chrystusa, obdarzony jest też szczególną łaską, aby służąc powierzonym sobie ludziom i całemu Ludowi Bożemu, mógł skuteczniej dążyć do doskonałości Tego, którego reprezentuje, i aby ludzka słabość ciała była uleczona świętością Tego, który stał się dla nas Najwyższym Kapłanem, «świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników», (Hbr 7, 26)” ^[41].

Sobór głosi przede wszystkim „powszechne” powołanie do świętości. Ma ono swoje korzenie w chrzcie, poprzez który kapłan staje się „chrześcijaninem” (Christifidelis), „bratem pośród braci”, związanym i zjednoczonym z Ludem Bożym w radości płynącej ze współdziałania w darach zbawienia (por. Ef 4, 4-6) i we wspólnym wysiłku postępowania „według Ducha” i naśladowania jedynego Mistrza i Pana. Przypomnijmy znane powiedzenie św. Augustyna: „Dla was jestem biskupem, a z wami chrześcijaninem. Tamto jest nazwą przyjętego urzędu to zaś łaski; tamto jest imieniem niebezpieczeństwa, to zaś zbawienia” ^[42].

Z taką samą jasnością dokument soborowy mówi także o „szczególnym” powołaniu do świętości, czyli o powołaniu, które wynika z sakramentu kapłaństwa jako specyficznego sakramentu znamionującego kapłana, a zatem na mocy nowej konsekracji Bogu za pośrednictwem święceń. Do tego szczególnego powołania nawiązuje również św. Augustyn, gdy po stwierdzeniu: „Dla was jestem biskupem, a z wami chrześcijaninem” dodaje następujące słowa: „Jeżeli więc dla mnie przyczyną większej radości jest to, że jestem odkupiony razem z wami, aniżeli to, że jestem ustanowiony dla was jako głowa — idąc za nakazem Pana oddam się z największą gorliwością służbie dla was, by nie okazać się niewdzięcznym wobec Tego, kto mnie wykupił za taką cenę, która uczyniła mnie waszym współsługą” ^[43].

Następnie Sobór wskazuje na pewne elementy konieczne do określenia tego, co stanowi o „szczególności” życia duchowego prezbiterów. Są to elementy związane z „konsekracją” właściwą prezbiterom, która upodabnia ich do Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza Kościoła; z „misją” lub posługą charakterystyczną dla tychże prezbiterów, dzięki której mogą oni stać się „żywymi narzędziami Chrystusa, Wiecznego Kapłana” i działać „w imię i w osobie samego Chrystusa”; z całym ich „życiem”, które ma być szczególnym przykładem i świadectwem „radikalizmu ewangelicznego” [44].

UPODOBNIENIE DO JEZUSA CHRYSTUSA GŁOWY I PASTERZA ORAZ MIŁOŚĆ PASTERSKA

21. Na mocy święceń kapłańskich, kapłan zostaje upodobniony do Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza Kościoła i otrzymuje w darze „władzę duchową”, która jest udziałem we władzy Jezusa Chrystusa, kierującego Kościołem poprzez swojego Ducha [45].

Dzięki tej konsekracji, dokonanej przez Ducha w sakramencie święceń, życie duchowe kapłana zostaje naznaczone, ukształtowane i określone przez postawy i wzory postępowania znamionujące Jezusa Chrystusa Głowę i Pasterza Kościoła, które objawiają się w Jego pasterskiej miłości.

Jezus Chrystus jest Głową Kościoła, swego Ciała. Jest „Głową” w nowym i prawdziwym sensie bycia „sługą”, zgodnie z Jego własnymi słowami: „Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10, 45). Posługa Jezusa osiąga swoją pełnię w śmierci krzyżowej, to znaczy w całkowitym darze z siebie, w pokorze i w miłości: „ogolił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 7-8). Władza Jezusa Chrystusa jako Głowy wiąże się zatem z Jego służbą, z Jego darem z siebie, z Jego całkowitym, pokornym i pełnym miłości poświęceniem dla Kościoła. Chrystus czyni to wszystko w najdoskonalszym posłuszeństwie Ojcu: jest jedynym prawdziwym cierpiącym Sługą Boga, jednocześnie Kapłanem i Ofiarą.

Ten właśnie rodzaj władzy, która jest służbą Kościołowi, ożywia i dynamizuje duchowe życie każdego kapłana, ponieważ tego wymaga jego upodobnienie do Chrystusa Głowy i Sługi Kościoła [46]. Św. Augustyn w ten sposób napominał pewnego biskupa w dniu jego konsekracji: „Kto jest głową ludu, musi przede wszystkim zdać sobie sprawę z tego, że jest on sługą wielu. I niech nie gardzi rolą sługi, powtarzam, niech nie gardzi rolą sługi wielu, ponieważ nie wzgardził staniem się naszym sługą Pan nad panami” [47].

Życie duchowe sprawujących posługę kapłańską w Nowym Testamencie powinna więc cechować ta zasadnicza postawa, jaką jest służba Ludowi Bożemu (por. Mt 20, 24 nn.; Mk 10, 43-44), w wolności od wszelkiej pychy i od pragnienia, by „panoszyć się” w powierzonych im owczarni (por. 1 P 5, 2-3). Służbę tę należy pełnić z oddaniem, po Bożemu i chętnie: w ten sposób sprawujący posługę, „starsi” wspólnoty, czyli prezbiterzy, będą mogli stać się „wzorem” dla Bożej owczarni, powołanej z kolei do przyjęcia na siebie, wobec całego świata, kapłańskiej postawy służby na rzecz realizacji pełni ludzkiego życia i jego pełnego wyzwolenia.

22. Obraz Jezusa Chrystusa Pasterza Kościoła, Jego owczarni, nawiązuje do obrazu Jezusa Chrystusa Głowy i Sługi i przedstawia w nowy i bardziej sugestywny sposób zawarte w nim treści.

Urzeczywistniając prorocką zapowiedź przyjścia Mesjasza Zbawiciela, którego z radością opiewał modlący się psalmista oraz prorok Ezechiel (por. Ps 23 [22]; Ez 34, 11 nn.), Jezus mówi o sobie, że jest „dobrym Pasterzem” (J 10, 11. 14) nie tylko Izraela, ale wszystkich ludzi (por. J 10, 16). Natomiast Jego życie jest nieustannym ukazywaniem i codziennym stosowaniem w praktyce Jego „miłości pasterskiej”: Jezus lituje się nad tłumami, bo były znękanne i porzucone, jak owce bez pasterza (por. Mt 9, 35-36); szuka owiec zagubionych i rozproszonych (por. Mt 18, 12-14), a gdy je odnajdzie, cieszy się, zbiera je i broni, zna je i woła każdą po imieniu (por. J 10, 3), prowadzi je do wody i na zielone pastwiska, gdzie mogą odpocząć (por. Ps 23 [22]), przygotowuje dla nich posiłek i karmi je swoim własnym życiem. To życie Dobry Pasterz daje w swojej śmierci i zmartwychwstaniu, jak głosi rzymska liturgia Kościoła: „Zmartwychwstał Dobry Pasterz, który oddał życie za swoje owce i umarł, aby nas zbawić. Alleluja” [48].

Piotr nazywa Jezusa „Najwyższym Pasterzem” (1 P 5, 4), ponieważ Jego dzieło i misja będą kontynuowane w Kościele najpierw przez Apostołów (por. J 21, 15-17), potem przez ich następców (por. 1 P 5, 1 nn.) i poprzez kapłanów. Na mocy konsekracji prezbiterzy zostają upodobnieni do Jezusa Dobrego Pasterza i powołani do

naśladowania i do przeżywania Jego miłości pasterskiej.

Oddanie się Chrystusa Kościołowi jest owocem Jego miłości i odznacza się tymi samymi cechami znamionującymi niepowtarzalne oddanie oblubieńca oblubienicy, jak wielokrotnie podkreśla Pismo Święte. Jezus jest prawdziwym Oblubieńcem, który ofiaruje Kościołowi „wino” zbawienia (por. J 2, 11). On, który jest „Głową Kościoła (...) i Zbawcą Ciała” (por. Ef 5, 23), „umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany” (Ef 5, 25-27).

Kościół jest Ciałem, w którym Chrystus jest obecny i działa jako Głowa, ale jest także Oblubienicą, która jako nowa Ewa bierze początek z otwartego na krzyżu boku Zbawiciela: dlatego Chrystus jest przy swoim Kościele, „żywi go i pielęgnuje” (por. Ef 5, 29), składając w ofierze za niego swoje życie. Zgodnie ze swym powołaniem, kapłan winien być żywym obrazem Jezusa Chrystusa Oblubieńca Kościoła [49]. Oczywiście, pozostaje zawsze we wspólnocie, do której jako chrześcijanin należy razem ze wszystkimi innymi braćmi i siostrami wezwanymi przez Ducha, ale na mocy swego upodobnienia do Chrystusa, Głowy i Pasterza pełni wobec wspólnoty funkcję oblubieńczą.

„O ile na nowo uobecnia Chrystusa Głowę Pasterza i Oblubieńca Kościoła, kapłan zajmuje miejsce nie tylko w Kościele, lecz także wobec Kościoła” [50]. Jest zatem powołany, by w swoim życiu duchowym realizować miłość Chrystusa Oblubieńca do Kościoła Oblubienicy. Jego życie powinno więc być oświecane i formowane także przez ten aspekt oblubieńczy, który każe mu dawać świadectwo oblubieńczej miłości Chrystusa, powinien być zatem zdolny do umiłowania ludzi sercem nowym, wielkim i czystym — bezinteresownie i ofiarnie — zawsze wiernym, a zarazem z ową „Boską zazdrością” (por. 2 Kor 11, 2) i czułością przypominającą uczucia matki; jest zdolny znosić „ból rodzenia” do chwili „aż Chrystus się ukształtuje” w wierzących (por. Ga 4, 19).

23. Wewnętrzną zasadą, cnotą ożywiającą i kierującą życiem duchowym kapłana, który wzoruje się na Chrystusie Głowie i Pasterzu, jest miłość pasterska, uczestnictwo w miłości pasterskiej samego Jezusa Chrystusa: darmo otrzymany dar Ducha Świętego, a jednocześnie zadanie i wezwanie do odpowiedzialnej i wolnej odpowiedzi prezbitera.

Miłość pasterska jest przede wszystkim darem z siebie, całkowitym darem z siebie dla Kościoła, na obraz daru Chrystusa i we współudziale w nim. „Miłość pasterska jest tym przymiotem, dzięki któremu naśladujemy Chrystusa w Jego darze z siebie i w Jego służbie. Nie tylko nasze czyny, ale rtaż dar z siebie jest tym, co ukazuje miłość Chrystusa do Jego owczarni. Miłość pasterska określa nasz sposób myślenia i działania, nasz sposób odnoszenia się do ludzi i jest dla nas miłością szczególnie wymagającą” [51].

Dar z siebie, źródło i synteza miłości pasterskiej, jest przeznaczony dla Kościoła. Tak postąpił Chrystus, który „umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie” (Ef 5, 25); tak winien postępować także kapłan. Wraz z miłością pasterską, która nadaje szczególny charakter posłudze kapłańskiej jako amoris officium [52], „kapłan, który odpowiada na skierowane do niego powołanie, potrafi ze spełnianej posługi uczynić przedmiot miłości, stąd Kościół i ludzie stają się głównym obiektem jego zainteresowania; z taką właśnie duchowością będzie zdolny do miłowania Kościoła powszechnego i tej jego części, która jest mu powierzona, z całym oddaniem oblubienica dla oblubienicy” [53]. Dar z siebie nie ma granic, nosi bowiem cechy oddania apostołskiego i misyjnego Chrystusa Dobrego Pasterza, który powiedział: „Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz” (J 10, 16).

Wewnątrz wspólnoty kościelnej miłość pasterska kapłana wymaga w sposób szczególny i specyficzny, aby utrzymywał on osobistą więź z presbyterium zjednoczonym z biskupem i w jego osobie, jak mówi Sobór: „Aby więc prezbiterzy na próżno nie stawali do zawodów, miłość pasterska domaga się od nich, by pracowali zawsze w ścisłym zjednoczeniu z biskupami i innymi braćmi w kapłaństwie” [54].

Dar z siebie dla Kościoła dotyczy Kościoła jako Ciała i Oblubienicy Jezusa Chrystusa. Dlatego więc miłość kapłana obejmuje najpierw Jezusa Chrystusa: jedynie gdy kocha i służy Chrystusowi, Głowie i Oblubieńcowi, miłość ta staje się źródłem, sprawdzianem, miarą oraz pobudką do miłości i posługi kapłana dla Kościoła, Ciała i Oblubienicy Chrystusa. O tym właśnie był głęboko i mocno przeświadczony apostoł Paweł, gdy pisał do chrześcijan w Koryncie: „co do nas, jesteśmy sługi wasze przez Jezusa” (por. 2 Kor 4, 5). O tym przede wszystkim mówi wyraźne i programowe nauczanie Jezusa, który nakazuje Piotrowi paść owce dopiero wtedy, gdy Apostoł trzykrotnie zapewnił Go o miłości, więcej, o wyjątkowej miłości: „Powiedział mu po raz trzeci: «Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?» (...) (Piotr) rzekł do Niego: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię Kocham». Rzekł do niego Jezus:

«Paś owce moje»" (J 21, 17).

Miłość pasterska, której szczególnym źródłem jest sakrament kapłaństwa, wyraża się w pełni w Eucharystii i nią się żywi: „Ta zaś miłość pasterska — czytamy w dekrecie soborowym — wypływa głównie z Ofiary eucharystycznej, która dlatego pozostaje ośrodkiem i korzeniem całego życia prezbitera, tak że to, co dzieje się na ołtarzu ofiarnym, dusza kapłańska stara się odtworzyć w sobie” [55]. Istotnie, w Eucharystii zostaje odtwarzana to znaczy na nowo uobecniiana ofiara krzyża, całkowity dar Chrystusa dla Kościoła, dar Jego wydanego Ciała i przelanej Krwi, jako najwyższe świadectwo tego, że On jest Głową i Pasterzem, Sługą i Oblubieńcem Kościoła. Właśnie dlatego miłość pasterska kapłana nie tylko bierze początek w Eucharystii, lecz w jej sprawowaniu odnajduje swe najwyższe spełnienie; z Eucharystii także płynie łaska i odpowiedzialność, dzięki której całe życie kapłana nabiera charakteru „ofiarniczego”.

Ta sama miłość pasterska stanowi wewnętrzną zasadę, dynamicznie łączącą w jedną całość wieloraką i różnorodną działalność kapłana. Dzięki niej może się urzeczywistnić podstawowy i zawsze obowiązujący wymóg jedności życia wewnętrznego i licznych czynności i zadań związanych z posługą, wymóg niezwykle naglący w bardzo złożonym, niejednorodnym i rozczłonkowanym kontekście społeczno-kulturalnym i kościelnym. Jedyne podporządkowanie każdej chwili i każdego czynu zasadniczemu i wiążącemu wyborowi „dawania życia za owce” może zapewnić tę jedność życia, konieczną dla harmonii i duchowej równowagi kapłana: „Prezbiterzy — przypomina Sobór — mogą ją jednak budować idąc w wypełnianiu posługi za przykładem Chrystusa Pana, którego pokarmem było czynić wolę Tego, który Go posłał, by wypełnił Jego dzieło (...). W ten sposób, zastępując Dobrego Pasterza, w samym wykonywaniu pasterskiej miłości znajdują więź doskonałości kapłańskiej, zespalającą w jedno ich życie i działanie” [56].

ŻYCIE DUCHOWE A SPRAWOWANIE POSŁUGI

24. Duch Pański namaścił Chrystusa i posłał Go, by głosił Ewangelię (por. Łk 4, 18). Misja nie jest elementem zewnętrznym i dodanym do konsekracji, lecz stanowi jej istotne i zasadnicze przeznaczenie: konsekracja jest dla misji. W ten sposób nie tylko konsekracja, lecz także misja jest naznaczona przez Ducha i znajduje się pod jego uświęcającym wpływem. Tak było z Jezusem. Tak było z Apostołami i z ich następcami. Tak jest z całym Kościołem, a w nim z prezbiterami: wszyscy otrzymują Ducha jako dar i wezwanie do uświęcenia w samej misji i poprzez jej wypełnianie [57].

Istnieje zatem wewnętrzny związek pomiędzy życiem duchowym prezbitera a wykonywaniem jego posługi [58], który Sobór wyraża w następujący sposób: „Wykonując posługę Ducha i sprawiedliwości (por. 2 Kor 3, 8-9), o ile by tylko byli ulegli Duchowi Chrystusowemu, który ich ożywia i prowadzi, (prezbiterzy) umacniają się w życiu duchowym. Przez same bowiem codzienne święte czynności, jak i przez całe swoje posługiwanie, które wykonują w zjednoczeniu z biskupem i prezbiterami, zmierzają ku doskonałości życia. Sama zaś świętość prezbiterów wiele wnosi do owocnego wypełniania ich posługi” [59].

„Życie swoje dostosuj do tajemnicy Krzyża Pańskiego!”. Takie zaproszenie i przestrożę Kościół kieruje do prezbitera w obrzędzie święceń, kiedy zostają mu powierzone dary ludu świętego na ofiarę eucharystyczną. „Tajemnica”, której prezbiter jest „szafarzem” (por. 1 Kor 4, 1), to w końcu sam Jezus Chrystus, który w Duchu jest źródłem świętości i wezwaniem do uświęcenia. Prezbiter powinien przepoić ową „Tajemnicą” całe swoje życie. Stąd potrzeba wielkiej czujności i żywej świadomości. Obrzęd święceń kapłańskich poprzedza przypomniane wyżej słowa jeszcze jednym poleceniem: „Bądź świadom tego, co czynisz”. Już św. Paweł napominał biskupa Tymoteusza: „Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu” (1 Tm 4, 14; por. 2 Tm 1, 6).

Związek pomiędzy życiem duchowym a sprawowaniem posługi kapłańskiej można wyjaśnić poprzez miłość pasterską będącą darem sakramentu święceń. Posługa prezbitera, właśnie dlatego, że jest udziałem w zbawczej posłudze Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza, musi na nowo wyrażać i urzeczywistniać Jego miłość pasterską, która stanowi zarazem źródło i ducha służby kapłana oraz jego daru z siebie. Posługa kapłańska w swojej obiektywnej rzeczywistości jest amoris officium, według przytoczonego już wyrażenia św. Augustyna. Ta właśnie obiektywna rzeczywistość staje się podłożem i domaga się odpowiadającego jej etosu, który nie może być niczym innym, jak tylko życiem miłością, co podkreśla sam św. Augustyn: „Sit amoris officium pascere dominicum gregem” [60]. Etos ten, czyli również i życie duchowe, jest zatem przyjęciem w sumieniu i w wolności, a więc rozumem i sercem, w decyzjach i w działaniu, „prawdy” o posługiwaniu kapłańskim jako amoris officium.

25. Dla życia duchowego, które rozwija się przez wykonywanie posługi, jest sprawą podstawową, aby prezbiter

nieustannie odnawiał i coraz bardziej pogłębiał świadomość, że jest kapłanem Jezusa Chrystusa na mocy konsekracji sakramentalnej i upodobnienia do Niego, Głowy i Pasterza Kościoła. Tego rodzaju świadomość nie tylko odpowiada prawdziwej naturze misji, którą kapłan pełni dla dobra Kościoła i ludzkości, lecz decyduje także o życiu duchowym kapłana, który tę misję wypełnia. Kapłan zostaje przecież wybrany przez Chrystusa nie jako „rzecz”, ale jako „osoba”: nie jest on bezwładnym i biernym narzędziem, ale „narzędziem żywym”, jak to określa Sobór, gdy mówi o obowiązku dążenia do doskonałości [61]. Sobór nazywa również kapłanów „sprzymierzeńcami i pomocnikami” Boga „Świętego i Uświęciciela” [62].

W tym sensie w sprawowaniu posługi jest głęboko zaangażowana świadoma, wolna i odpowiedzialna osoba kapłana. Związek z Chrystusem, który zapewnia konsekracja i upodobnienie płynące z sakramentu kapłaństwa, ustanawia w kapłanie i wymaga od niego następnego związku, który opiera się na „intencji”, czyli świadomej i wolnej woli czynienia, za pośrednictwem znaku sakramentalnego, tego, co pragnie czynić Kościół. Tego rodzaju związek, w sposób naturalny staje się bardzo szeroki i niezwykle głęboki, obejmując rozum, uczucia, życie, to znaczy cały ciąg „predyspozycji” moralnych i duchowych odnoszących się do znaków posługiwania spełnianych przez kapłana.

Niewątpliwie sprawowanie posługi kapłańskiej, szczególnie zaś sprawowanie sakramentów, zyskuje swoją zbawczą skuteczność dzięki działaniu samego Jezusa Chrystusa, obecnego w sakramentach. Zgodnie jednak z Bożym planem, który pragnie ukazać całkowitą darmość zbawienia, czyniąc człowieka „zbawionym”, a równocześnie tym, który „zbawia” — zawsze i tylko z Jezusem Chrystusem — skuteczność zbawcza sprawowanej posługi jest uwarunkowana przez większą lub mniejszą akceptację i udział człowieka [63]. Stopień świętości sprawującego posługę rzeczywiście wpływa zwłaszcza na głoszenie Słowa, sprawowanie sakramentów, na przewodzenie wspólnocie w miłości. To właśnie z całą wyrazistością stwierdza Sobór: „Sama zaś świętość prezbiterów wiele wnosi do owocnego wypełniania ich posługi. Jakkolwiek bowiem łaska Boża może dokonywać dzieła zbawienia przez niegodnych także szafarzy, to jednak Bóg woli okazywać swoje cudowne dzieła zwykłą drogą przez tych, którzy stawszy się bardziej uległymi poruszeniom i kierownictwu Ducha Świętego, mogą ze względu na swe ścisłe zjednoczenie z Chrystusem i świętość życia powiedzieć z Apostołem: «I żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus» (Ga 2, 20)” [64].

Świadomość, że jest się kapłanem Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza, pociąga za sobą wdzięczną i radosną świadomość otrzymania od Jezusa Chrystusa szczególnej łaski: łaski wybrania przez Boga bez żadnych zasług na kapłana, aby być „żywym narzędziem” dzieła zbawienia. Ten wybór świadczy o miłości Jezusa Chrystusa wobec kapłana. Właśnie ta miłość, podobnie jak każda inna miłość, jeszcze usilniej domaga się wzajemności.

Po swoim zmartwychwstaniu Jezus zadaje Piotrowi podstawowe pytanie o miłość: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?”. Piotr udziela odpowiedzi, po czym zostaje mu powierzona misja: „Paś baranki moje” (J 21, 15). Jezus, zanim powierzy mu swoją owczarnię i aby móc to uczynić, pyta Piotra, czy Go miłuje. Lecz w rzeczywistości skierowane do Piotra pytanie i powierzenie mu „Jego” owiec bierze początek z wolnej i uprzedzającej miłości samego Jezusa. W ten sposób każdy znak posługi kapłańskiej, prowadząc ku miłości i służbie Kościołowi, pobudza jednocześnie do ciągłego wzrastania w miłości i służbie Jezusowi Chrystusowi Głowie, Pasterzowi i Oblubieńcowi Kościoła, w miłości, która zawsze jest odpowiedzią na wyprzedzającą, wolną i darmo daną miłość Boga w Chrystusie. Z kolei zaś od wzrostu miłości do Jezusa Chrystusa zależy wzrost miłości do Kościoła: „Jesteśmy waszymi pasterzami (pascimus vobis), z wami jesteśmy karmieni (pascimus vobiscum). Bóg daje nam moc, by was kochać aż do tego stopnia, by móc za was umrzeć, albo w rzeczywistości, albo sercem (aut effectu aut affectu)” [65].

26. Bogate nauczanie Soboru Watykańskiego II pozwala nam określić warunki i wymagania, charakter i owoce głębokiego związku, który istnieje pomiędzy życiem duchowym kapłana a sprawowaną przez niego potrójną posługą: słowa, sakramentu i służby Miłości [66].

Kapłan jest przede wszystkim szafarzem Słowa Bożego, jest konsekrowany i posłany, by głosić wszystkim Ewangelię o Królestwie, wzywając każdego człowieka do posłuszeństwa wiary i prowadząc wierzących ku coraz głębszemu poznaniu i uczestniczeniu w tajemnicy Boga, objawionej i przekazanej nam w Chrystusie. Dlatego przede wszystkim sam kapłan powinien rozwijać wielką osobistą zażyłość ze Słowem Bożym. Nie może poprzestać na poznaniu aspektów językowych czy egzegetycznych, chociaż jest to konieczne; z sercem uległym i rozmodlonym musi zbliżać się do Słowa, aby ono przeniknęło do głębi jego myśli i uczucia i zrodziło w nim nową mentalność „zamyśl Chrystusowy” (1 Kor 2, 16) — tak aby jego słowa, a jeszcze bardziej jego decyzje i postawy były coraz bardziej wyrazistym głosem i świadectwem Ewangelii. Jedynie „trwając” w Słowie, kapłan stanie się

doskonałym uczniem Jezusa, pozna prawdę i będzie rzeczywiście wolny, zdolny stawić czoło wszelkim okolicznościom przeciwnym i obcym Ewangelii (por. J 8, 31-32).

Kapłan powinien być pierwszym „wierzącym” w Słowo, w pełni świadomym, że słowa jego posługi nie są „jego”, lecz należą do Tego, który go posłał. Nie jest on panem Słowa: jest jego sługą. Nie jest jedynym posiadaczem tego Słowa: jest dłużnikiem Ludu Bożego. Właśnie dlatego że głosi Ewangelię i po to, aby mógł to czynić, kapłan — tak jak Kościół — powinien pogłębiać świadomość, że sam musi być nieustannie ewangelizowany [67]. Głosi Słowo jako „sługa”, uczestnicząc w urzędzie prorockim Chrystusa i Kościoła. Toteż aby zagwarantować sobie i wiernym, że przekazuje całą Ewangelię, kapłan jest wezwany do pielęgnowania szczególnej wrażliwości, miłości i otwarcia wobec żywej Tradycji Kościoła i jego Urzędu Nauczycielskiego: nie są one bowiem Słowu obce, ale służą jego właściwej interpretacji i strzegą jego prawdziwego sensu [68].

Przed wszystkim jednak w sprawowaniu sakramentów oraz w celebrowaniu Liturgii Godzin kapłan jest wezwany do życia i świadczenia o głębokiej jedności między posługą i swoim życiem duchowym. Dar łaski ofiarowany Kościołowi staje się początkiem świętości i wezwaniem do uświęcenia także dla kapłana. Zarówno w jego posłudze, jak i w życiu duchowym miejsce naprawdę centralne zajmuje Eucharystia, ponieważ w niej „zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i chleb żywy, który przez Ciało swoje ożywione i ożywiający Duchem Świętym daje życie ludziom, zapraszając ich i doprowadzając w ten sposób do ofiarowania razem z Nim samych siebie, swojej pracy i wszystkich rzeczy stworzonych” [69].

Życie duchowe kapłana czerpie szczególne treści z różnych sakramentów, a zwłaszcza z łaski charakterystycznej i właściwej dla każdego z nich. Jest w ten sposób kształtowane i ubogacane przez wielorakie cechy i wymagania sakramentów, które kapłan sprawuje i przeżywa.

Specjalną uwagę pragnę poświęcić sakramentowi pokuty. Jego szafarzami są kapłani, lecz i oni powinni z niego korzystać, stając się świadkami miłosierdzia Bożego dla grzeszników. Przypomnę fragment Adhortacji *Reconciliatio et poenitentia*: „Duchowe i apostołskie życie kapłana, podobnie jak jego braci świeckich i zakonnych, poziom tego życia i jego żarliwość, zależy od wytrwałego i sumiennego osobistego korzystania z sakramentu pokuty. Sprawowanie Eucharystii i szafarstwo innych sakramentów, zapał duszpasterski, stosunki z wiernymi, komunie ze współbraćmi, współpraca z biskupem, życie modlitwy, jednym słowem całe życie kapłańskie nieubłaganie doznaje uszczerbku, jeśli brak w nim, wskutek niedbalstwa czy z innych przyczyn, regularnego, przenikniętego autentyczną wiarą i pobożnością zwrócenia się do sakramentu pokuty. Gdyby jakiś ksiądz nie spowiadał się, lub spowiadał się źle, bardzo szybko odbiłoby się to na samym jego kapłaństwie i sprawowaniu kapłaństwa, co dostrzegłaby również Wspólnota, której jest pasterzem” [70].

Wreszcie, kapłan jest wezwany, by sprawować władzę i posługę Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza Kościoła, ożywiający wspólnotę kościelną i kierując ją, czyli gromadząc „rodzinę Bożą ożywioną braterską jednością” i prowadząc ją „do Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym” [71]. Ten muntts regendi jest zadaniem bardzo delikatnym i złożonym. Wymaga, oprócz poświęcenia uwagi pojedynczym osobom i różnym powołaniom, zdolności porządkowania i wykorzystania wszystkich darów i charyzmatów, które Duch wzbudza we wspólnocie, sprawdzania ich oraz ukazywania ich przydatności w budowie Kościoła, zawsze w jedności z biskupami. Ta posługa wymaga od kapłana intensywnego życia duchowego, bogatego w przymioty i cnoty potrzebne osobie, która „przewodzi” i „kieruje” wspólnotą, „starszemu” w najbardziej szlachetnym i pełnym sensie tego słowa. Te cechy to: wierność, konsekwencja, mądrość, otwartość na wszystkich, życzliwa dobroć, stanowczość i autorytet w sprawach zasadniczych, nieuleganie zbyt subiektywnym poglądom, bezinteresowność, cierpliwość, szacunek dla codziennego trudu, ufność w ukryte działanie łaski, która objawia się w ludziach prostych i ubogich (por. Tt 1, 7-8).

ŻYCIE KAPLAŃSKIE I RADYKALIZM EWANGELICZNY

27. „Duch Pański spoczywa na Mnie” (Łk 4, 18). Duch Święty dany w sakramencie kapłaństwa jest źródłem świętości i wezwaniem do uświęcenia nie tylko dlatego, że upodabnia kapłana do Chrystusa Głowy i Pasterza Kościoła i powierza mu misję prorocką, kapłańską i królewską do spełnienia w imieniu i w zastępstwie Chrystusa, lecz także dlatego, że ożywia jego codzienną egzystencję, wzbogacając ją darami i wymaganiami, zaletami i natchnieniami, które składają się na miłość pasterską. Miłość tego rodzaju jest syntezą jednoczącą wartość i cnoty ewangeliczne, a zarazem mocą, która podtrzymuje ich rozwój aż do pełni doskonałości chrześcijańskiej [72].

Dla wszystkich chrześcijan, nikogo nie wykluczając, radykalizm ewangeliczny jest zasadniczym i niezbywalnym wymogiem, który wypływa z wezwania Jezusa do pójścia za Nim i naśladowania Go w głębokiej wspólnocie życia z

Nim urzeczywistnionej przez Ducha (por. Mt 8, 18 nn.; 10, 27 nn.; Mk 8, 34 nn.; 10, 17-21; Łk 9, 57 nn.). Ten sam wymóg dotyczy kapłanów, nie tylko dlatego, że są „w” Kościele, lecz także dlatego, że są „w odniesieniu” do Kościoła, ponieważ są upodobnieni do Chrystusa Głowy i Pasterza, przygotowani do świętej posługi i zaangażowani w nią, ożywiani miłością pasterską.

Konsekwencją i przejawem radykalizmu ewangelicznego jest rozkwit różnorodnych cnót i postaw etycznych, niezbędnych w życiu duszpasterskim i duchowym kapłana, takich jak wiara, pokora wobec tajemnicy Boga, miłosierdzie, roztropność. Szczególnie wyrazistym ujęciem radykalizmu są „rady ewangeliczne”, które Jezus przedstawia w Kazaniu na górze (por. Mt 5-7), a wśród nich głęboko ze sobą powiązane rady posłuszeństwa, czystości i ubóstwa [73]. Kapłan jest wezwany, by realizować je w życiu w sposób odpowiadający jego tożsamości, a głębiej jeszcze — w sposób zgodny z ich celowością i pierwotnym sensem, który wypływa z kapłańskiej tożsamości i ją wyraża.

28. „Spośród zalet, których najbardziej domaga się posługiwanie prezbiterów, wymienić należy to usposobienie ducha, dzięki któremu są zawsze gotowi szukać nie swojej woli, ale woli Tego, który ich posłał (por. J 4, 34; 5, 30; 6, 38)” [74]. Chodzi tu o posłuszeństwo, które w życiu duchowym kapłana nabiera pewnych szczególnych cech.

Jest ono przede wszystkim posłuszeństwem „apostolskim”, a zatem uznaje i miłuje Kościół oraz służy mu w jego strukturze hierarchicznej. Istotnie, urząd kapłański zostaje powierzony tylko w jedności z papieżem i z kolegium biskupów, a szczególnie z biskupem własnej diecezji, którym należy się „synowska cześć i posłuszeństwo”, przyrządzone w obrzędzie święceń kapłańskich. Ta „uległość” wobec sprawujących władzę w Kościele nie ma w sobie nic poniżającego, ale wypływa z odpowiedzialnej wolności prezbitera, który przyjmuje nie tylko wymagania organicznego i zorganizowanego życia kościelnego, lecz także tę łaskę rozeznania i odpowiedzialności w podejmowaniu decyzji dotyczących Kościoła, które Jezus zapewnił swoim Apostołom i ich następcom, aby tajemnica Kościoła była wiernie strzeżona i aby cała wspólnota chrześcijańska w swej jednoczącej drodze ku zbawieniu otrzymywała odpowiedzialną posługę.

Autentyczne posłuszeństwo chrześcijańskie, właściwie umotywowane i realizowane w sposób wolny od służalczości, pomaga prezbiterowi w wykonywaniu z ewangeliczną przejrzystością powierzonej mu władzy nad Ludem Bożym: bez samowładztwa i demagogii. Jedynie ten, kto potrafi dochować posłuszeństwa w Chrystusie, umie wymagać, zgodnie z duchem Ewangelii, posłuszeństwa od innych.

Posłuszeństwo kapłańskie zawiera także wymóg „wspólnotowy”: nie jest posłuszeństwem jednostki, która wchodzi w indywidualną relację z autorytetem, ale jest głęboko włączone w jedność presbyterium, które jest wezwane do zgodnej współpracy z biskupem i za jego pośrednictwem z następcą Piotra [75].

Ten aspekt posłuszeństwa kapłana wymaga przede wszystkim ascezy, a więc zarówno nieprzywiązywania się zbyt do własnych upodobań lub punktów widzenia, jak i stworzenia współbraciom takich warunków, by mogli rozwijać swoje talenty i zdolności w atmosferze wolnej od wszelkiej zazdrości, zawiści czy rywalizacji.

Posłuszeństwo kapłana jest solidarne, bierze początek z jego przynależności do jedynego presbyterium i zawsze w nim oraz z nim wyraża kierunki działania i dokonuje współodpowiedzialnych wyborów.

Posłuszeństwo kapłańskie wreszcie ma szczególny charakter „pastoralny”. Jest ono bowiem przeżywane w klimacie stałej dyspozycyjności, a wręcz pozwala się „pochłonać” potrzebom i wymaganiom owczarni. Winny one jednak być sensowne i niekiedy należy dokonywać ich selekcji oraz je weryfikować. Pozostaje jednak rzeczą bezsprzeczną, że życie prezbitera całkowicie „wypełnia” głód Ewangelii, wiary, nadziei, miłości Boga i Jego tajemnicy, który w sposób mniej lub bardziej uświadomiony jest obecny w powierzonym kapłanowi Ludzie Bożym.

29. Pośród rad ewangelicznych — pisze Sobór — „wyróżnia się osobliwie cenny dar łaski Bożej, udzielany przez Ojca niektórym ludziom (por. Mt 19, 11; 1 Kor 7, 7), aby mianowicie w dziewictwie czy w celibacie łatwiej niepodzielnym sercem (por. 1 Kor 7, 32-34) poświęcali się samemu tylko Bogu. Ta doskonała powściągliwość, zachowana ze względu na Królestwo Boże, zawsze cieszyła się szacunkiem Kościoła jako znak i bodziec miłości i jako szczególne źródło duchowej płodności w świecie” [76]. W dziewictwie i w celibacie czystość zachowuje swoje pierwotne znaczenie Judzkiej płciowości, przeżywanej jako autentyczny przejaw i nieoceniona służba na rzecz miłości w duchu jedności i wzajemnego oddania się osób. Takie jest pełne znaczenie dziewictwa, które rezygnując z małżeństwa — urzeczywistnia „sens obłubieńczy” ciała poprzez komunię i oddanie siebie Jezusowi Chrystusowi i Jego Kościołowi, poprzedzające i zapowiadające doskonałą oraz ostateczną komunię i oddanie w niebie: „W dziewictwie człowiek pozostaje w oczekiwaniu, także cielesnie, na zaślubiny eschatologiczne Chrystusa z Kościołem, ofiarując się całkowicie Kościołowi w nadziei, że Chrystus odda się Kościołowi w pełni prawdy życia wiecznego” [77].

W tym świetle łatwiej można zrozumieć i docenić motyw wyboru, którego dokonał przed wiekami Kościół Zachodni i któremu pozostał wierny pomimo wszystkich trudności i sprzeciwów, jakie napotykał w ciągu swych dziejów. Zgodnie z tym wyborem udziela on sakramentu kapłaństwa jedynie ludziom, którzy potrafią wykazać, że zostali wezwani przez Boga i otrzymali od Niego dar czystości w całkowitym i dożywotnim celibacie.

Ojcowie Synodu jasno i zdecydowanie wyrazili swój punkt widzenia w ważnym wniosku (Propositio), który zasługuje na pełne i wierne przytoczenie: „Uwzględniając dyscyplinę Kościołów Wschodnich, i w przekonaniu, że doskonała czystość w celibacie kapłańskim jest charyzmatem, Synod przypomina prezbiterom, że stanowi ona nieoceniony dar Boga dla Kościoła i posiada prorocką wartość w świecie współczesnym. Synod na nowo i z naciskiem potwierdza postulat Kościoła łacińskiego i niektórych obrządków wschodnich, by kapłaństwo było udzielane tylko tym mężczyznom, którzy otrzymali od Boga dar powołania do czystości w celibacie (w niczym nie ujmując tradycji niektórych Kościołów Wschodnich, jak również szczególnym przypadkom duchownych żonatych, którzy przeszli na katolicyzm i dla których dopuszcza się wyjątek, o czym mówi Paweł VI w Encyklice o celibacie kapłańskim (n. 42).

Synod nie chce, by w powszechnej świadomości powstały jakiegokolwiek wątpliwości co do niezmiennego woli Kościoła, by utrzymać prawo, zgodnie z którym od kandydatów do święceń kapłańskich w obrządku łacińskim wymaga się dozwolonego i dobrowolnego celibatu. Synod zachęca do przedstawiania i wyjaśniania celibatu w jego pełnym bogactwie biblijnym, teologicznym i duchowym jako drogocennego daru Boga dla Kościoła i znaku Królestwa, które nie jest z tego świata, jako znaku miłości Bożej do świata, a także niepodzielnej miłości kapłana do Boga i do Jego ludu, tak aby celibat był postrzegany jako pozytywna wartość wzbogacająca kapłaństwo” [78].

Szczególnie ważne jest, by kapłan zrozumiał teologiczną motywację kościelnego prawa o celibacie. Prawo jako takie wyraża wolę Kościoła, która jest wcześniejsza niż wola podmiotu wyrażona poprzez gotowość. Zaś wola Kościoła znajduje swoją ostateczną motywację w związku, jaki łączy celibat ze święceniami kapłańskimi, które upodabniają kapłana do Jezusa Chrystusa Głowy i Oblubieńca Kościoła. Kościół jako Oblubienica Chrystusa pragnie, aby kapłan miłował go w sposób całkowity i wyłączny, tak jak umiłował go Jezus Chrystus Głowa i Oblubieniec. Celibat kapłański jest więc darem z siebie w Chrystusie i z Chrystusem dla Jego Kościoła i wyraża posługę kapłana dla Kościoła w Chrystusie i z Chrystusem.

Właściwe życie duchowe kapłana wymaga, by celibat był rozumiany i przeżywany nie jako rzeczywistość oderwana lub negatywna, lecz jedynie jako aspekt pozytywnego ukierunkowania, właściwego kapłanowi i dla niego charakterystycznego. On bowiem, opuszczając ojca i matkę, idzie za Jezusem, Dobrym Pasterzem i we wspólnocie apostołskiej służy Ludowi Bożemu. Celibat należy zatem przyjąć z miłością, na podstawie wolnej i nieustannie odnawianej decyzji jako bezcenny dar Boga, jako „bodziec miłości pasterskiej” [79], jako szczególny udział w ojcostwie Boga i w płodności Kościoła, jako świadczenie wobec świata o Królestwie eschatologicznym. By podołać wszystkim wymaganiom moralnym, duszpasterskim i duchowym celibatu kapłańskiego, absolutnie konieczna staje się pokorna i pełna ufności modlitwa, jak poucza nas Sobór: „Im bardziej zaś doskonała powściągliwość przez wielu ludzi w dzisiejszym świecie uważana jest za niemożliwą, tym pokorniej i wytrwalej prezbiterzy będą wraz z Kościołem wypraszać łaskę wierności, nie odmawianą nigdy proszącym, używając wszelkich pomocy, zarówno nadprzyrodzonych, jak i naturalnych, które są dla wszystkich dostępne” [80]. Raz jeszcze modlitwa, połączona z sakramentami Kościoła i z ascezą, będzie pośród trudności umacniać nadzieję, zachęcać do przebaczenia, będzie dodawać ufności i odwagi do podjęcia drogi na nowo.

30. Ojcowie Synodu opisali zagadnienie ubóstwa ewangelicznego w sposób bardzo zwięzły i głęboki, przedstawiając je jako „podporządkowanie wszystkich dóbr najwyższemu Dobru Boga i Jego Królestwa” [81]. W rzeczywistości, tylko ten, kto kontempluje i przeżywa tajemnicę Boga jako jedyne i najwyższe Dobro, jako prawdziwe i ostateczne Bogactwo, może zrozumieć i praktykować ubóstwo, które z pewnością nie oznacza pogardy i odrzucenia dóbr materialnych, lecz posługiwanie się nimi z wdzięcznością i serdecznością, i jednocześnie radosne wyrzeczenie się ich z wielką wewnętrzną wolnością, czyli zgodnie z wolą Boga i Jego zamysłem.

Ubóstwo kapłana, na mocy jego sakramentalnego upodobnienia do Chrystusa Głowy i Pasterza, nabiera ścisłego charakteru „pastoralnego”, o którym, przypominając i rozwijając nauczanie soborowe [82], Ojcowie Synodu napisali między innymi: „Kapłani, za przykładem Chrystusa, który będąc bogatym stał się ubogim z miłości do nas (por. 2 Kor 8, 9), winni uważać biednych i najsłabszych za powierzonych im w specjalny sposób oraz winni być zdolni do dawania świadectwa ubóstwu życiem prostym i surowym, będąc już przyzwyczajeni do hojnego rezygnowania z rzeczy zbytecznych (Optatam totius, 9; KPK, kan. 282)” [83].

To prawda, że „godny jest robotnik swojej zapłaty” (por. Łk 10, 7) i że „Pan postanowił, ażeby z Ewangelii żyli ci, którzy głoszą Ewangelię” (1 Kor 9, 14), ale prawdą jest także, iż prawa Apostoła nie powinno się absolutnie mylić z jakąkolwiek próbą uzależnienia służby Ewangelii i Kościołowi od korzyści i zysków, które można z niej czerpać. Jedynie ubóstwo jest gwarancją, że kapłan będzie gotowy udać się tam, gdzie jego praca jest bardziej pożyteczna i pilna, także kosztem wyrzeczeń osobistych. Jest ono nieodzownym warunkiem i przesłanką uległości apostoła wobec Ducha, który sprawia, że jest gotowy „pójść”, bez obciążeń i więzów, i spełniać jedynie wolę Mistrza (por. Łk 9, 57-62; Mk 10, 17-22).

Osobiście włączony w życie wspólnoty i odpowiedzialny za nią, kapłan winien dawać także świadectwo całkowitej „przejrzystości” w rozporządzaniu dobrami wspólnoty, których nigdy nie będzie traktował tak, jakby były one jego własnym majątkiem, ale jako rzecz, z której musi zdać sprawę Bogu i braciom, przede wszystkim ubogim. Także świadomość tego, że uczestniczy w jednym presbyterium, sprawi, iż kapłan będzie z zaangażowaniem zabiegał o bardziej sprawiedliwy podział dóbr pomiędzy współbraćmi, jak i o wspólne używanie pewnych dóbr (por. Dz 2, 42-47).

Wolność wewnętrzna, którą ubóstwo ewangeliczne chroni i podtrzymuje, sprawia, że kapłan potrafi stanąć u boku biednych, okazać solidarność z ich wysiłkami na rzecz ustanowienia bardziej sprawiedliwego społeczeństwa, być wrażliwszym i lepiej rozumieć i rozróżniać zjawiska związane z ekonomicznym i społecznym aspektem życia, popierać opcję preferencyjną na rzecz ubogich. Ta ostatnia, nie wykluczając nikogo z głoszenia Dobrej Nowiny i nie pozbawiając nikogo daru zbawienia, każe pochylać się nad najmniejszymi braćmi, grzesznikami, nad wszelkiego rodzaju ludźmi zepchniętymi na margines, zgodnie ze wzorem, jaki dał Jezus, wypełniając swoje prorockie i kapłańskie posłannictwo (por. Łk 4, 18).

Nie należy również zapominać o prorockim znaczeniu kapłańskiego ubóstwa, które jest szczególnie potrzebne w społeczeństwach zamożnych i konsumpcyjnych: „Prawdziwie ubogi kapłan jest niewątpliwie konkretnym znakiem odcięcia się, odrzucenia, a nie poddania się presji współczesnego świata, który pokłada całą swoją nadzieję w pieniądzu i w bezpieczeństwie materialnym” [84]. Jezus Chrystus, który na krzyżu objawia doskonałość swojej miłości pasterskiej poprzez bezgraniczne ogołocenie zewnętrzne i wewnętrzne, jest wzorem i źródłem cnót posłuszeństwa, czystości i ubóstwa. Kapłan jest wezwany, by przez praktykę tych cnót wyrazić swą pasterską miłość do braci. Zgodnie z tym, co Paweł pisze do chrześcijan z Filipi, kapłan winien mieć „te same dążenia” co Jezus, ogołacając się z własnego „ja”, by odnaleźć w miłości posłusznej, czystej i ubogiej główną drogę do zjednoczenia z Bogiem i jedności z braćmi (por. Flp 2, 5).

PRZYNALEŻNOŚĆ DO KOŚCIOŁA LOKALNEGO I POŚWIĘCENIE SIĘ TEMU KOŚCIOŁOWI

31. Podobnie jak każde prawdziwie chrześcijańskie życie duchowe, również życie kapłana znamionuje zasadniczy i niezwykły wymiar kościelny: jest ono udziałem w świętości samego Kościoła, którą w „Credo” wyznajemy jako „Świętych Obcowanie”. Świętość chrześcijanina bierze początek ze świętości Kościoła, wyraża ją i jednocześnie wzbogaca. Ten wymiar kościelny zyskuje szczególny charakter, cel i sens w życiu duchowym prezbitera na mocy jego specjalnej więzi z Kościołem, wywodzi się zawsze z upodobnienia kapłana do Chrystusa Głowy i Pasterza, z jego posługi i z miłości pasterskiej.

W tej perspektywie należy rozpatrywać jako duchową wartość prezbitera jego przynależność do Kościoła lokalnego i poświęcenie się mu. Fakt ten nie jest umotywowany jedynie racjami organizacyjnymi i dyscyplinarnymi. Przeciwnie, więź z biskupem w jedynym kapłaństwie, uczestniczenie w jego trosce o sprawy Kościoła, zaangażowanie w ewangeliczną troskę o Lud Boży w konkretnych warunkach historycznych i środowiskowych Kościoła lokalnego — oto elementy, których nie można pominąć w charakterystyce kapłana i jego życia duchowego. W tym sensie „inkardynacja” nie ogranicza się do więzi czysto prawnych, lecz pociąga za sobą postawy życiowe i konieczność dokonywania wyborów duchowych i duszpasterskich, które powołaniu prezbitera nadają ściśle określony charakter. Kapłan musi być świadomy, że jego „bycie w Kościele lokalnym” stanowi, ze swej natury, element pozwalający żyć duchowością chrześcijańską. W tym sensie właśnie w przynależności do Kościoła lokalnego i poświęceniu się mu prezbiter znajduje źródło wartości, kryteriów oceny i działania, które kształtują tak jego misję pasterską, jak i życie duchowe.

Na drodze do doskonałości mogą okazać się przydatne także inne wzory lub style wywodzące się z różnych tradycji duchowych, które wzbogacają życie poszczególnych kapłanów i ożywiają kapłaństwo cennymi darami duchowymi. Dzieje się tak w licznych zrzeszeniach kościelnych dawniejszych i nowych, które przyjmują do swego grona także kapłanów: od stowarzyszeń życia apostołowskiego po świeckie instytuty kapłanów, od różnych form życia

wspólnotowego i duchowego po ruchy kościelne. Kapłani, którzy należą do zakonów i zgromadzeń zakonnych, stanowią duchowe bogactwo dla całego presbyterium diecezji, do którego wnoszą specyficzny wkład w postaci charyzmatów i specjalnych posług, pobudzają swą obecnością Kościół lokalny do większego otwarcia na problemy Kościoła powszechnego [85].

Przynależność kapłana do Kościoła lokalnego i jego poświęcenie się, aż do ofiary z życia, dla budowania Kościoła „w osobie” Chrystusa Głowy i Pasterza, poprzez posługę na rzecz całej wspólnoty chrześcijańskiej, w serdecznej i synowskiej więzi z biskupem, winny być umacniane przez każdy inny charyzmat, który staje się częścią życia kapłana lub temu życiu towarzyszy [86]. Aby obfitość darów Ducha została przyjęta w radości i by mogła zaowocować ku chwale Boga dla dobra całego Kościoła, każdy powinien przede wszystkim poznać i umieć rozróżnić własne charyzmaty oraz charyzmaty innych ludzi, a także rozwijać je z chrześcijańską pokorą, z odważnym samokrytycyzmem, mając na celu jedynie budowę całej wspólnoty, której winien służyć każdy specjalny charyzmat. Oczekuje się ponadto od wszystkich szczerego, wzajemnego poszanowania, uznania i rozważnego wykorzystania pozytywnej i uprawnionej różnorodności istniejącej w presbyterium. Wszystko to również należy do życia duchowego i ciągłej ascezy kapłana.

32. Przynależność do Kościoła lokalnego i poświęcenie się mu nie stanowią ograniczenia działalności i życia prezbitera: nie mogą być one ograniczone zarówno ze względu na istotę Kościoła lokalnego [87], jak i posługi kapłańskiej. Na ten temat Sobór pisze: „Dar duchowy, otrzymany przez prezbiterów w święceniach, przygotowuje ich nie do jakiejś ograniczonej i zacieśnionej misji, lecz do najszerzej i powszechnej misji zbawienia «aż po krańce ziemi» (Dz 1, 8); każda bowiem posługa kapłańska uczestniczy w owym uniwersalnym zasięgu misji powierzonej przez Chrystusa Apostołom” [88]. Wynika z tego, że życie duchowe kapłanów winno być głęboko naznaczone gorącym dążeniem i dynamizmem misyjnym. Na nich spoczywa obowiązek kształtowania poprzez posługę kapłańską i świadectwo życia prawdziwie misyjnego ducha w powierzonej im wspólnotie. Jak napisałem w Encyklice *Redemptoris missio*, „wszyscy kapłani winni mieć serce i mentalność misyjną, być otwartymi na potrzeby Kościoła i świata, czujnymi wobec najbardziej oddalonych, a przede wszystkim, wobec grup niechrześcijan we własnym środowisku. W modlitwie, a szczególnie w ofierze eucharystycznej niech czują troskę całego Kościoła o całą ludzkość” [89].

Jeśli ten duch misyjny przepoi głęboko życie kapłanów, łatwiejsze stanie się rozwiązanie coraz poważniejszego problemu dzisiejszego Kościoła, jakim jest nierównomierne rozmieszczenie duchowieństwa. Sobór wypowiedział się na ten temat szczegółowo i stanowczo: „Niech więc prezbiterzy pamiętają o tym, że winna im leżeć na sercu troska o wszystkie Kościoły. Stąd też niech prezbiterzy tych diecezji, które są obdarzone większą liczbą powołań, z ochotą okazują gotowość — za pozwoleniem lub zachętą swego ordynariusza — pełnienia swej posługi w krajach, na misjach lub w dziełach cierpiących na brak duchowieństwa” [90].

„ODNÓW W ICH SERCACH DUCHA ŚWIĘTOŚCI”

33. „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę” (Łk 4, 18). Także dziś rozbrzmiewają w naszych kapłańskich sercach słowa, które Jezus wypowiedział w nazaretańskiej synagodze. Wiara bowiem objawia nam czynną obecność Ducha Chrystusowego w naszym sercu, w naszym działaniu i w naszym życiu w taki sposób, w jaki je ukształtował, uzdolnił i uformował sakrament kapłaństwa.

Tak, Duch Chrystusa jest podstawą i sprawcą naszego życia duchowego. On stwarza „nowe serce”, ożywia je i kieruje nim poprzez „nowe prawo” miłości, miłości pasterskiej. W rozwoju życia duchowego decydującą rolę odgrywa świadomość, że kapłanowi nigdy nie brakuje łaski Ducha Świętego, będącej darem całkowicie darmowym i zadaniem wymagającym odpowiedzialności. Świadomość daru jest źródłem i umocnieniem niezachwianej ufności kapłana pośród trudności, pokus i słabości, które spotyka na drodze życia duchowego.

Wszystkim kapłanom przypominam to, co powiedziałem już do wielu z nich przy innej okazji: „Powołanie kapłańskie jest zasadniczo wezwaniem do świętości w tej formie, która wypływa z sakramentu kapłaństwa. Świętość jest zażyłością z Bogiem, jest naśladowaniem Chrystusa ubogiego, czystego i pokornego; jest bezgranicznym umiłowaniem ludzi i oddaniem się ich prawdziwemu dobru; jest miłością Kościoła, który jest święty i pragnie, byśmy i my byli święci, bo taka jest misja, jaką powierzył mu Chrystus. Każdy z was musi być święty, by pomagać także braciom w realizowaniu ich powołania do świętości.

Czy można powstrzymać się od refleksji (...) nad zasadniczą rolą spełnianą przez Ducha Świętego w specyficznym wezwaniu do świętości, które znamionuje posługiwanie kapłańskie? Przypomnijmy słowa obrzędu święceń

kapłańskich, które uważane są za główną część formuły sakramentalnej: «Prosimy Cię, Ojciec Wszechmogący, daj temu słudze Twojemu godność kapłańską. Odnów w jego sercu Ducha świętości, aby wykonywał otrzymany od Ciebie urząd drugiego stopnia i aby przykładem swojego postępowania pociągał innych do poprawy obyczajów». W sakramencie święceń kapłańskich, drodzy bracia, otrzymaliście Ducha Chrystusowego, który upodabnia was do Niego, tak byście mogli działać w Jego imieniu i żywić te same uczucia. Głębokie zjednoczenie z Duchem Chrystusa z jednej strony zapewnia skuteczność naszemu działaniu sakramentalnemu in persona Christi, z drugiej zaś domaga się także wyrażenia w żarliwej modlitwie, w konsekwentnym życiu, w miłości pasterskiej zatroskanej o zbawienie braci. Domaga się, jednym słowem, waszego osobistego uświęcenia” [91].

ROZDZIAŁ IV - CHODŹCIE, A ZOBACZYCIE

POWOŁANIE KAPŁAŃSKIE W DUSZPASTERSTWIE KOŚCIOŁA

SZUKAĆ JEZUSA, PÓJŚĆ ZA NIM, POZOSTAĆ Z NIM

34. „Chodźcie, a zobaczycie” (J 1, 39). Tak odpowiada Jezus dwóm uczniom Jana Chrzyciela, którzy pytali Go, gdzie mieszka. W słowach tych odnajdujemy istotną treść powołania. Ewangelista opisuje powołanie Andrzeja i Piotra w następujący sposób: „Nazajutrz Jan znowu stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: «Oto Baranek Boży». Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem. Jezus zaś odwróciwszy się i ujrzawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: «Czego szukacie?» Oni powiedzieli do Niego: «Rabbi! — to znaczy: Nauczycielu — gdzie mieszkasz?» Odpowiedział im: «Chodźcie, a zobaczycie». Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej. Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra. Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: «Znaleźliśmy Mesjasza» — to znaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus wejrząwszy na niego rzekł: «Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz nazywał się Kefas» — to znaczy: Piotr” (J 1, 35-42).

Ten zapis ewangeliczny jest jednym z wielu, w których Święta Księga opisuje „tajemnicę” powołania; w tym przypadku chodzi o tajemnicę powołania do grona Apostołów Jezusa. Przytoczony fragment z Ewangelii św. Jana, który dotyczy także powołania chrześcijańskiego w ogóle, ma szczególną wartość dla zrozumienia powołania kapłańskiego. Kościół, jako wspólnota uczniów Chrystusa, winien wpatrywać się w opisaną tu scenę, która w jakimś sensie powtarza się nieustannie w historii. Jest wezwany do pogłębionej refleksji nad niepowtarzalnym i osobistym sensem powołania do naśladowania Chrystusa w kapłańskiej posłudze oraz nad ścisłym związkiem między Bożą łaską a ludzką odpowiedzialnością, zawartym i objawionym w dwóch słowach, które często znajdujemy w Ewangelii: przyjdź i chodź za Mng (por. Mt 19, 21). Spotyka się z zachętą do rozpoznawania i pójścia za dynamizmem właściwym powołaniu, przemierzając stopniowo jego kolejne i konkretne etapy: szukanie Jezusa, pójście za Nim, pozostanie z Nim.

W tej „Ewangelii powołania” Kościół odnajduje wzór, siłę i zachętę do duszpasterstwa powołań, czyli do swojej misji mającej na celu troskę o rodzące się powołania, rozeznawanie ich i towarzyszenie im, zwłaszcza gdy chodzi o powołania do kapłaństwa. Ponieważ „brak kapłanów jest niewątpliwie dla każdego Kościoła czymś bardzo smutnym” [92], duszpasterstwo powołań winno zostać podjęte — szczególnie dzisiaj — przez wszystkich członków Kościoła z nowym zaangażowaniem, z większą energią i bardziej zdecydowanie. Wszyscy powinni być świadomi tego, że troska o powołania kapłańskie nie jest sprawą drugorzędną ani też czymś wyizolowanym i zacieśnionym do pojedynczego sektora, jakby jakąś osobną, chociaż ważną, częścią ogólnego duszpasterstwa Kościoła. Jest ona raczej — jak to wielokrotnie stwierdzali Ojcowie Synodalni — działalnością wewnątrznie włączoną w ogólne duszpasterstwo każdego Kościoła [93], troską, która powinna być zespolona i całkowicie tożsama z tak zwanym duszpasterstwem zwyczajnym [94], winna być naturalnym i podstawowym wymiarem duszpasterstwa całego Kościoła, czyli jego życia i misji [95].

Rzeczywiście wymiar powołaniowy jest istotną cechą duszpasterstwa Kościoła i należy do jego natury. Wynika to z faktu, że powołanie w pewnym sensie określa nie tylko działanie Kościoła, ale przede wszystkim jego najgłębszą istotę. Sama nazwa Kościoła, Ecclesia, wskazuje na jego wewnętrzny charakter powołaniowy; Kościół jest bowiem naprawdę „zwołaniem”, społecznością ludzi wezwanych: „Bóg powołał zgromadzenie tych, co z wiarą spoglądają na Jezusa, sprawcę zbawienia i źródło pokoju oraz jedności, i ustanowił Kościołem, aby ten Kościół był dla wszystkich razem i dla każdego z osobna widzialnym sakramentem owej zbawczej jedności” [96]. Ścisłe teologiczne odczytanie powołania do kapłaństwa i związanego z nim duszpasterstwa może wypływać jedynie z odczytania tajemnicy Kościoła jako misterium vocationis.

KOŚCIÓŁ I DAR POWOŁANIA

35. Fundamentem każdego chrześcijańskiego powołania jest darmowe i uprzedzające wybranie przez Ojca, który „napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich — w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli” (Ef 1, 3-5).

Każde chrześcijańskie powołanie pochodzi od Boga, jest Bożym darem. Nie zostaje ono nigdy dane poza Kościołem czy niezależnie od niego, lecz zawsze w Kościele i za pośrednictwem Kościoła, gdyż — jak przypominał nam Sobór Watykański II — „podobało się (...) Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył” [97].

Kościół nie tylko skupia w sobie wszystkie powołania, jakimi Bóg go obdarza na drodze zbawienia, ale sam objawia się jako tajemnica powołania, jako jaśniejące i żywe odbicie tajemnicy Trójcy Przenajświętszej. W rzeczywistości Kościół, „lud złączony jednością Ojca, Syna i Ducha Świętego” [98], zawiera w sobie tajemnicę Ojca, który przez nikogo nie powołany ani nie posłany (por. Rz 11, 33-35) wzywa wszystkich, aby święcili Jego imię i pełnili Jego wolę; przechowuje w sobie tajemnicę Syna, który przez Ojca jest powołany i posłany zwiastować wszystkim Królestwo Boże, i który wzywa wszystkich, by szli za Nim. Kościół przechowuje tajemnicę Ducha Świętego, który konsekruje dla misji tych, których Ojciec powołał za pośrednictwem Swego Syna, Jezusa Chrystusa.

Kościół, który poprzez swoją wewnętrzną konstytucję jest „powołaniem”, rodzi i wychowuje powołania, czyni to dzięki temu, że jest „sakramentem” jako „znak” i „narzędzie”, w którym znajduje oddźwięk i dopełnia się powołanie każdego chrześcijanina; Kościół spełnia to zadanie także w swoim działaniu, czyli w wykonywaniu posługi głoszenia Słowa, sprawowania sakramentów oraz w służbie i w świadectwie miłości.

W tym świetle można zrozumieć istotny eklezjalny wymiar chrześcijańskiego powołania: nie tylko wywodzi się ono „z” Kościoła i z jego pośrednictwa, nie tylko zostaje rozpoznane i dokonuje się „w” Kościele, ale — będąc w swej istocie służbą Bogu — nieodzownie przybiera także kształt służby „dla” Kościoła. Chrześcijańskie powołanie, w każdej formie, jest darem mającym służyć budowie Kościoła, wzrastaniu Królestwa Bożego w świecie [99].

To wszystko, co mówimy o każdym powołaniu chrześcijańskim, znajduje szczególne urzeczywistnienie w powołaniu kapłańskim. Jest ono wezwaniem, na mocy sakramentu święceń przyjętego w Kościele, do służby Ludowi Bożemu, z czym wiąże się swoista przynależność i upodobnienie do Jezusa Chrystusa oraz władza działania „w imieniu i w zastępstwie” Chrystusa Głowy i Pasterza Kościoła.

W tej perspektywie można zrozumieć słowa Ojców Synodalnych: „Powołanie kapłańskie każdego prezbitera istnieje i trwa w Kościele i dla Kościoła; dla niego też się spełnia. Wynika stąd, że każdy prezbiter otrzymuje powołanie od Pana za pośrednictwem Kościoła jako dar łaski, jako łaskę «darmo» daną (charisma). Do biskupa lub kompetentnego przełożonego należy nie tylko zbadanie zdatności i powołania kandydata, ale także uznanie samego powołania. To kościelne rozeznanie łączy indywidualne powołanie do posługi kapłańskiej jako takiej. Kandydat do kapłaństwa winien przyjąć powołanie nie stawiając żadnych osobistych warunków, lecz akceptując normy i wymagania, które stawia Kościół, świadomy własnej odpowiedzialności” [100].

DIALOG POWOŁANIA: INICJATYWA BOGA I ODPOWIEDŹ CZŁOWIEKA

36. Historia każdego powołania kapłańskiego, podobnie zresztą jak każdego powołania chrześcijańskiego, jest historią niewymownego dialogu między Bogiem a człowiekiem, między miłością Boga, który wzywa, a wolnością człowieka, który z miłością Mu odpowiada. Te dwa nierozłączne elementy powołania, darmowy dar Boga i odpowiedzialna wolność człowieka, są wspaniale i bardzo wyraziście ukazane w kilku zaledwie słowach z Ewangelii św. Marka o powołaniu Dwunastu: „Potem (Jezus) wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego” (Mk 3, 13). Tak oto z jednej strony mamy absolutnie wolną decyzję Jezusa, a z drugiej — „przyjście” Dwunastu, czyli ich „pójście za” Jezusem. Jest to stały wzór i nieodzowny element każdego powołania: proroków, apostołów, kapłanów, zakonników, wiernych świeckich, każdego człowieka. Najważniejsza jednak, więcej — uprzednia i decydująca jest wolna i całkowicie darmowa interwencja Boga, który wzywa. Do Niego należy inicjatywa powołania. Potwierdza to na przykład doświadczenie proroka Jeremiasza: „Pan skierował do mnie następujące słowo: «Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię»” (Jr 1, 4-5). Tę samą prawdę ukazuje apostoł Paweł, według którego każde powołanie jest zakorzenione w odwiecznym wybraniu w Chrystusie, dokonany „przed założeniem świata” i „według postanowienia Jego woli” (por. Ef 1, 5). Absolutny prymat łaski w powołaniu znajduje doskonałe

potwierdzenie w słowach Jezusa: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15, 16).

Powołanie kapłańskie świadczy niezbić o prymacie łaski, stąd wolna i suwerenna decyzja Boga, powołującego człowieka, wymaga bezwzględnego uszanowania, nie może być w najmniejszym stopniu przedmiotem roszczenia ze strony człowieka ani nie można jej zastąpić jakąkolwiek ludzką decyzją. Powołanie jest darem Bożej łaski, nigdy prawem przysługującym człowiekowi, przeto „nie wolno pojmować kapłaństwa jako zwykłego ludzkiego wyróżnienia ani misji szafarza jako wybranej przez człowieka drogi życiowej” [101]. Tak więc już u samego początku zostaje wykluczona wszelka pycha i zarozumiałość ze strony powołanych (por. Hbr 5, 4 nn.). Całe ich serce powinno być wypełnione podziwem, wzruszeniem i wdzięcznością, niezłomną ufnością i nadzieją, gdyż wiedzą, że opierają się nie na własnych siłach, lecz na całkowitej wierności wzywającemu Bogu.

„Przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego” (Mk 3, 13). Owo „przyjście”, które jest tożsame z „pójściem za” Jezusem, wyraża wolną odpowiedź Dwunastu na powołanie Mistrza. Tak było z Piotrem i Andrzejem: „I rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi». Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim” (Mt 4, 19-20). Takie samo było doświadczenie Jakuba i Jana (por. Mt 4, 21-22). I tak jest zawsze: w powołaniu objawia się darmowa miłość Boga, a jednocześnie najwyższa z możliwych form ludzkiej wolności, wyrażająca się przyjęciem wezwania Boga i zawierzeniem Mu. W rzeczywistości łaska i wolność nie są sobie przeciwstawne. Przeciwnie, łaska ożywia i podtrzymuje ludzką wolność, wyzwala ją z niewoli grzechu (por. J 8, 34-36), uzdrawiając ją i rozwijając jej zdolność otwarcia się na Boży dar i przyjęcia go. Podobnie więc jak nie można podważać absolutnie darmowej inicjatywy Boga, który powołuje, tak samo nie można kwestionować powagi wyzwania, wobec którego staje wolność człowieka. I tak bogaty młodzieniec odrzuca wezwanie Chrystusa „przyjdź i chodź za Mną”, co jest też przejawem, choć negatywnym jego wolności: „Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości” (Mk 10, 22).

Wolność zatem jest istotnym czynnikiem powołania. Gdy człowiek odpowiada pozytywnie na głos powołania, wolność przejawia się jako głębokie, osobowe przyłgnięcie do Boga, jako oddanie się z miłością, a raczej jako oddanie daru Ofiarodawcy, czyli powołującemu Bogu, jako ofiara. „Wezwanie musi się zmierzyć — mówił Paweł VI — z odpowiedzią. Nie mogą istnieć powołania, które nie są wolne, to znaczy nie są spontanicznym oddaniem siebie, świadomym, wielkodusznym, całkowitym (...). Nazywamy to ofiarą: na tym praktycznie polega cały problem (...). Słyszymy pokorne i przenikliwe słowa Chrystusa, który mówi, dziś tak jak wczoraj: pójdź. Wolność zostaje wystawiona na najwyższą próbę: właśnie próbę ofiary, wielkoduszności, poświęcenia” [102]. Dobrowolna ofiara, stanowiąca najgłębszy i najcenniejszy rdzeń ludzkiej odpowiedzi na wezwanie Boga, znajduje swój niezrównany wzorzec, a raczej swój życiodajny korzeń, w absolutnie wolnej ofierze, jaką Jezus Chrystus, pierwszy z powołanych, składa woli Ojca: „Przeto przychodząc na świat (Chrystus), mówi: «Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś mi utworzył ciało (...). Wtedy rzekłem: Oto idę (...) abym spełniał wolę Twoją, Boże»” (Hbr 10, 5-7). Maryja, Dziewica-Matka żyjąca w najściślejszym zjednoczeniu z Chrystusem, bardziej niż wszystkie inne stworzenia doświadczyła pełnej prawdy powołania, gdyż nikt inny nie odpowiedział z tak wielką miłością na nieogarnioną miłość Boga jak Ona [103].

37. „Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości” (Mk 10, 22). Bogaty młodzieniec z Ewangelii, który nie idzie za wezwaniem Jezusa, przypomina nam o przeszkodach, jakie mogą powstrzymać lub stłumić wolną odpowiedź człowieka; nie tylko dobra materialne zamykają czasem serce człowieka na wartości duchowe i na trudne wymogi Królestwa Bożego, ale również niektóre uwarunkowania społeczne i kulturowe naszego czasu mogą stanowić niemałe zagrożenia i narzucić skrzywione lub fałszywe wyobrażenie o rzeczywistym charakterze powołania, czyniąc trudnym, a czasem wręcz niemożliwym, przyjęcie, a nawet samo jego zrozumienie.

Wielu ludzi ma tak ogólne i niejasne wyobrażenie Boga, że często graniczy to z jakąś religijnością bez Boga, pojmującą wolę Bożą jako niezmienną i nieuniknioną przeznaczenie, do którego człowiek winien się jedynie dostosować i biernie mu się poddać. Nie jest to jednak oblicze Boga, jakie objawił nam Jezus Chrystus. Bóg bowiem jest Ojcem, który z odwieczną i uprzedzającą miłością powołuje człowieka i kształtuje go w cudownym i nieustannym dialogu, zaprasza go jak syna do udziału we własnym Boskim życiu. Jest oczywiste, że człowiek mający błędną wizję Boga nie może poznać nawet prawdy o sobie samym, tak że nie jest w stanie przyjąć ani przeżyć powołania w jego autentycznej wartości: może je tylko odczuwać jako narzucony, nieznośny ciężar. Także niektóre zdeformowane koncepcje człowieka, często oparte na zarozumiałej argumentacji filozoficznej lub „naukowej”, skłaniają niekiedy człowieka do poglądu, że jego istnienie i wolność są całkowicie zdeterminowane i uwarunkowane przez czynniki zewnętrzne o charakterze wychowawczym, psychologicznym, kulturowym czy środowiskowym. Czasem zaś wolność, pojmowana w kategoriach absolutnej autonomii, uważana za jedyne i nie

podlegające kontroli źródło wyborów osobistych człowieka, służy potwierdzeniu samego siebie za wszelką cenę. Uniemożliwia to jednak zrozumienie i przeżycie powołania jako wolnego dialogu miłości, który zaczyna się w momencie, gdy Bóg przemawia do człowieka, a osiąga swój cel, gdy człowiek oddaje samego siebie w bezinteresownym darze.

Nie brak również dzisiaj tendencji do pojmowania relacji między człowiekiem a Bogiem jako sprawy indywidualnej i prywatnej, tak jakby wezwanie Boże docierało do poszczególnych osób bezpośrednio, bez żadnego pośrednictwa wspólnoty, i miało na celu korzyść czy wręcz zbawienie tylko powołanej osoby, a nie jej całkowite oddanie się Bogu w służbie wspólnocie. Napotykamy tu inne, głębsze, a zarazem bardziej subtelne zagrożenie, które uniemożliwia rozpoznać i przyjąć z radością eklezjalnego wymiaru głęboko wpisanego w każde powołanie chrześcijańskie, a zwłaszcza w powołanie kapłańskie. Istotnie bowiem, jak nam przypomina Sobór, kapłaństwo hierarchiczne nabiera swego autentycznego znaczenia i urzeczywistnia pełną prawdę o sobie, gdy służy i przyczynia się do rozwoju chrześcijańskiej wspólnoty i powszechnego kapłaństwa wiernych [104].

Wspomniany powyżej kontekst kulturowy, który nie pozostaje bez wpływu na chrześcijan, szczególnie młodych, pomaga zrozumieć narastający kryzys powołań kapłańskich, któremu daje początek i towarzyszy głębszy kryzys wiary. Mówili o tym wyraźnie Ojcowie Synodalni, stwierdzając, że kryzys powołań kapłańskich ma głębokie korzenie w środowisku kulturowym oraz w mentalności i w życiu chrześcijan [105]. Wynika stąd pilna potrzeba, aby duszpasterstwo powołań w Kościele postawiło sobie za najważniejszy cel odbudowę „mentalności chrześcijańskiej”, zrodzonej i podtrzymywanej przez wiarę. Bardziej niż kiedykolwiek przedtem potrzeba dzisiaj ewangelizacji niestrudzenie ukazującej prawdziwe oblicze Boga Ojca, który w osobie Jezusa Chrystusa wzywa każdego z nas, oraz prawdziwe znaczenie ludzkiej wolności jako podstawy i mocy odpowiedzialnego daru z samego siebie. Zostaną w ten sposób stworzone niezbędne warunki do tego, aby każde powołanie, włącznie z kapłańskim, było rozumiane w całej jego prawdzie, miłowane w jego pięknie oraz przeżywane w duchu całkowitego oddania i głębokiej radości.

TREŚĆ I ŚRODKI DUSZPASTERSTWA POWOŁAŃ

38. Powołanie jest niewątpliwie niezbadaną tajemnicą, obejmującą więź, jaką sam Bóg nawiązuje z człowiekiem, istotą jedyną i niepowtarzalną. Tajemnica ta jest przyjmowana i odczuwana jako wezwanie, które domaga się odpowiedzi płynącej z głębi sumienia, z tego „sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa” [106]. Nie wyklucza to jednak wspólnotowego, a zwłaszcza eklezjalnego wymiaru powołania: także Kościół jest rzeczywiście obecny i aktywnie uczestniczy w powołaniu każdego kapłana.

Dla Kościoła, który służy powołaniu kapłańskiemu i dba o jego rozwój, a więc czuwa nad jego narodzinami, rozpoznaje je i towarzyszy mu, wzorem może być Andrzej, jeden z pierwszych uczniów, którzy poszli za Jezusem. On sam opowiada swemu bratu, co mu się przydarzyło: „«Znaleźliśmy Mesjasza» — to znaczy: Chrystusa”. Opowiadanie o tym „odkryciu”, prowadzi do spotkania: „I przyprowadził go do Jezusa”. Nie ma żadnej wątpliwości co do absolutnie wolnej inicjatywy i suwerennej decyzji Jezusa. To Jezus wzywa Szymona i nadaje mu nowe imię: „A Jezus wejrząwszy na niego rzekł: «Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz nazywał się Kefas» — to znaczy: Piotr”. Ale także Andrzej uczynił coś z własnej inicjatywy: zachęcił swego brata do spotkania z Jezusem (por. J 1, 41-42).

„Przyprowadził go do Jezusa”. Na tym polega, w pewnym sensie, istota całego duszpasterstwa powołań Kościoła, przez które otacza on opieką narodziny i rozwój powołań kapłańskich, korzystając z otrzymanych od Chrystusa i od Jego Ducha darów, uprawnień, charyzmatów i urzędu. Kościół jako lud kapłański, prorocki i królewski, stara się sprzyjać i służyć narodzinom i dojrzewaniu powołań kapłańskich przez modlitwę i życie sakramentalne, przez głoszenie Słowa i wychowywanie do wiary, przez przewodzenie i świadectwo miłości.

Dla Kościoła, obdarzonego godnością i odpowiedzialnością ludu kapłańskiego, istotne i najważniejsze momenty duszpasterstwa powołań to modlitwa i sprawowanie liturgii. Modlitwa chrześcijańska bowiem, żywiąc się Słowem Bożym, stwarza idealne warunki, aby każdy mógł odkryć prawdę swego istnienia oraz istotę jedyne i niepowtarzalnego planu życia, zawierzonego mu przez Ojca. Koniecznym zatem należy wychowywać, szczególnie dzieci i młodzież, do wytrwałej modlitwy i medytacji Słowa Bożego; milcząc i słuchając, będą mogli usłyszeć Boże wezwanie do kapłaństwa i wielkodusznie na nie odpowiedzieć.

Kościół musi każdego dnia podejmować wymagające i pociągające wezwanie Jezusa: „Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Mt 9, 38). Okazując posłuszeństwo temu nakazowi Chrystusa, Kościół składa przede wszystkim pokorne wyznanie wiary: modląc się o powołania i rozumiejąc, że są one niezbędne dla jego życia i misji, uznaje je za dar Boży, o który należy prosić w pokornej i nieustannej modlitwie błagalnej. W taką

modlitwę, stanowiącą podstawę całego duszpasterstwa powołań, winny się jednak włączyć nie tylko pojedyncze osoby, ale całe wspólnoty kościelne.

Nikt nie powątpiewa o ważności indywidualnych inicjatyw modlitwy czy też specjalnych sposobności do niej, takich jak coroczny Światowy Dzień Modlitw o Powołania, ani też skuteczności konkretnych działań osób i grup szczególnie uwrażliwionych na problem powołań kapłańskich. Dziś jednak modlitewne oczekiwanie na nowe powołania winno stawać się trwałym zwyczajem, szeroko rozpowszechnionym w całej wspólnotie chrześcijańskiej i w każdym środowisku kościelnym. W ten sposób będzie można przeżywać na nowo doświadczenie Apostołów, zebranych w wieczerniku, razem z Maryją, na modlitwie w oczekiwaniu na zesłanie Ducha Świętego (por. Dz 1, 14); On sprawi, że powstaną znowu wśród Ludu Bożego kapłani, „którzy będą godnie pełnili służbę przy ołtarzu oraz mężnie i pokornie głosili Ewangelię” [107].

Liturgia — szczyt i źródło życia Kościoła [108], a w szczególności każdej modlitwy chrześcijańskiej, odgrywa niezastąpioną rolę i wywiera istotny wpływ na duszpasterstwo powołań. Jest ona bowiem żywym doświadczeniem daru Bożego i wielką szkołą przygotowującą do odpowiedzi na Boże wezwanie. Każde nabożeństwo liturgiczne, a szczególnie sprawowanie Eucharystii, odsłania nam prawdziwe oblicze Boga, włącza nas w tajemnicę Paschy, czyli w tę „godzinę”, dla której Chrystus przyszedł na świat i ku której zmierzał z własnej woli, okazując posłuszeństwo wezwaniu Ojca (por. J 13, 1). Każde nabożeństwo liturgiczne ukazuje nam oblicze Kościoła jako ludu kapłańskiego i jako wspólnoty harmonijnie ukształtowanej przez różnorodne i uzupełniające się nawzajem charyzmaty i powołania. Zbawcza ofiara Chrystusa, którą Kościół uroczyście sprawuje w tym misterium, nadaje szczególnie wielką wartość cierpieniu przeżywanemu w jedności z Panem Jezusem. Ojcowie Synodalni wezwali nas, abyśmy nigdy nie zapomnieli, że „przez ofiarowanie cierpień, tak częstych w życiu ludzi, chory chrześcijanin składa samego siebie Bogu w ofierze, na podobieństwo Chrystusa, który dla nas złożył w ofierze samego siebie” (por. J 17, 19), oraz że „ofiarowanie cierpień w intencji powołań przyczynia się w znacznym stopniu do ich wzrostu” [109].

39. Pełniąc swą misję prorocką, Kościół jest świadom ciężącego na nim i koniecznego obowiązku głoszenia i dawania świadectwa o chrześcijańskim sensie powołania, to znaczy głoszenia „Ewangelii powołania”. Także i w tej dziedzinie przynagleniem są dla niego słowa Apostoła: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9, 16). Ta przestroga jest skierowana przede wszystkim do nas, pasterzy, a na równi z nami dotyczy wszystkich wychowawców w Kościele. Głoszenie Słowa Bożego i katecheza winny zawsze ukazywać swój istotny wymiar powołaniowy: Słowo Boże jest światłem, które pozwala wiernym ocenić swoje życie, pojęte jako odpowiedź na Boże wezwanie, i pomaga przyjąć w wierze dar osobistego powołania.

Wszystko to jednak, chociaż ważne i istotne, nie wystarcza; potrzebne jest „bezpośrednie nauczanie o tajemnicy powołania w Kościele, o wartości kapłaństwa hierarchicznego, o tym jak pilnie potrzebuje go Lud Boży” [110]. Organiczna katecheza, skierowana do wszystkich członków Kościoła, nie tylko rozwiewa wątpliwości i poddaje krytyce jednostronne i wypaczone opinie na temat kapłaństwa urzędowego, ale zarazem otwiera serca wiernych w oczekiwaniu na dar i stwarza warunki sprzyjające rodzeniu się nowych powołań. Nadszedł czas, by mówić odważnie o życiu kapłańskim jako o bezcennej wartości, wspaniałej i uprzywilejowanej formie życia chrześcijańskiego. Wychowawcy, a szczególnie duchowni, powinni bez lęku przedstawiać w sposób jasny i zdecydowany powołanie do kapłaństwa jako realną możliwość dla tych młodych, którzy posiadają niezbędne dary i przymioty. Nie należy się obawiać, że w jakiś sposób skrepuje to młodych lub ograniczy ich wolność; wprost przeciwnie — wyraźna propozycja, przedstawiona w odpowiednim momencie, może się okazać decydującym czynnikiem, który skłoni młodego człowieka do wolnej i autentycznej odpowiedzi. Zresztą dzieje Kościoła oraz historia licznych powołań kapłańskich, zrodzonych nawet w bardzo wczesnym wieku, świadczą przekonująco o tym, że bliskość kapłana i jego słowo są często czynnikami opatrnościowymi: nie tylko słowo, ale sama obecność, to znaczy konkretne i radosne świadectwo, które skłania do zastanowienia i może nawet prowadzić do podjęcia ostatecznej decyzji.

40. Jako lud królewski, Kościół uświadamia sobie, że jest zakorzeniony i ożywiany przez „prawo Ducha, który daje życie” (Rz 8, 2), które jest w istocie królewskim prawem miłości (por. Jk 2, 8) i doskonałym prawem wolności (por. Jk 1, 25). Kościół spełnia zatem swą misję wówczas, gdy prowadzi każdego wiernego do odkrycia i przeżycia swego powołania w wolności i do zrealizowania go w miłości. Pełniąc swe zadania wychowawcze, Kościół zwraca szczególną uwagę na chłopców i ludzi młodych, aby rozbudzić w nich pragnienie i wolę radykalnego i porywającego naśladowania Chrystusa.

Praca wychowawcza, choć obejmuje wspólnotę chrześcijańską jako całość, winna objąć również pojedynczą osobę. Bóg dosięga bowiem swym wezwaniem serca każdego człowieka, a Duch, mieszkający w sercu poszczególnego ucznia (por. 1 J 3, 24), udziela się każdemu chrześcijaninowi przez różne charyzmaty i w różny sposób się objawia.

Każdemu zatem trzeba pomóc, aby mógł przyjąć dar, który właśnie jemu, jako jedynej i неповtarzalnej osobie, został powierzony, oraz aby mógł usłyszeć słowa, jakie Duch Boży szczególnie do niego kieruje. Dlatego też wyrazem troski o powołania kapłańskie winna być również zdecydowana i przekonująca propozycja kierownictwa duchowego. Trzeba koniecznie odkryć na nowo wielką tradycję osobistego kierownictwa duchowego, które zawsze przynosiło liczne i cenne owoce w życiu Kościoła. W konkretnych przypadkach i przy spełnieniu ściśle określonych warunków może ono być wspomagane, ale nie zastępowane, przez pewne formy analizy czy pomocy psychologicznej [111]. Trzeba zachęcać chłopców i młodzież, aby odkryli i cenili dar kierownictwa duchowego, aby go szukali i pełni ufności domagali się go od swoich wychowawców w wierze.

Kapłani zaś, ze swej strony, winni jako pierwsi poświęcać czas i siły temu dziełu wychowania i pomocy duchowej; w przyszłości nigdy nie będą żałować, że pominieli lub odsunęli na dalszy plan wiele innych spraw, nawet pięknych i pożytecznych, aby dochować wierności swej posłudze współpracowników Ducha Świętego, którzy mają oświecać powołanych i być dla nich przewodnikami. Celem wychowania chrześcijańskiego jest osiągnięcie, przy pomocy Ducha Świętego, „miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4, 13). Człowiek osiąga ją wtedy, gdy naśladując Go i mając udział w Jego miłości, przemienia całe swe życie w służbę miłości (por. J 13, 14-15), ofiaruje Bogu duchową, przyjemną Mu ofiarę (por. Rz 12, 1) i służy braciom. Służba miłości jest najgłębszym sensem każdego powołania, zaś jej specyficzna forma to powołanie kapłańskie. Kapłan bowiem powołany jest do tego, aby realizować w swym życiu, w najbardziej radykalnej formie, miłość pasterską Jezusa, to znaczy miłość Dobrego Pasterza, „który daje życie swoje za owce” (J 10, 11).

Dlatego autentyczne duszpasterstwo powołań będzie starać się nieustannie wychowywać chłopców i ludzi młodych do ochotnego podejmowania obowiązków, ukazywać im sens bezinteresownej służby, wartość poświęcenia, bezwarunkowego oddania siebie. Szczególnie pożyteczne jest tu doświadczenie wolontariatu, który spotyka się z rosnącym zainteresowaniem młodzieży. Jeśli to jest wolontariat czerpiący motywację z Ewangelii, uczący rozeznawania potrzeb, przeżywany każdego dnia z tym samym oddaniem i wiernością, otwarty na możliwość wybrania na zawsze życia konsekrowanego i umacniany modlitwą, to stanie się tym mocniejszym fundamentem bezinteresownego zaangażowania, a ci, którzy poświęcają swe siły takiej działalności, staną się bardziej wrażliwi na głos Boga, który może ich powołać do kapłaństwa. Wolontariusz, w przeciwieństwie do bogatego młodzieńca, będzie w stanie przyjąć pełne miłości wezwanie Jezusa (por. Mk 10, 21); będzie to mógł uczynić, gdyż jedynym jego bogactwem jest ofiarowanie się innym i „utrata” własnego życia.

WSZYSCY JESTEŚMY ODPOWIEDZIALNI ZA POWOŁANIA KAPŁAŃSKIE

41. Powołanie kapłańskie jest darem Bożym, stanowiącym niewątpliwie wielkie dobro dla tego, dla kogo jest przede wszystkim przeznaczone. Ale jest to również dar dla całego Kościoła, dobro dla jego życia i misji. Kościół przeto winien chronić ten dar, cenić go i miłować. Kościół ponosi odpowiedzialność za narodziny i dojrzewanie powołań kapłańskich. Dlatego aktywnym podmiotem i animatorem duszpasterstwa powołań jest wspólnota kościelna w całej swej różnorodności: od Kościoła powszechnego do Kościoła lokalnego i — dalej — do parafii i do każdego członka Ludu Bożego. Istnieje dziś szczególna konieczność, aby rozpowszechniało się i utrzymało przekonanie, że troska o powołania jest łaską, i odpowiedzialnością powierzoną wszystkim bez wyjątku członkom Kościoła. Sobór Watykański II bardzo wyraźnie stwierdził, że „obowiązek budzenia powołań ciąży na całej społeczności chrześcijańskiej, która winna spełniać go przede wszystkim przez życie w pełni chrześcijańskie” [112]. Tylko dzięki takiemu przekonaniu duszpasterstwo powołań ukaże swe oblicze naprawdę kościelne, rozwine jednolitą działalność, korzystając także ze specjalnych instytucji i odpowiednich środków służących budowaniu wspólnoty i współodpowiedzialności.

Odpowiedzialność za duszpasterstwo powołań kapłańskich spoczywa przede wszystkim na biskupie [113], który winien mu się poświęcić osobiście, chociaż może i powinien korzystać z wielorakiej współpracy. Biskup jest ojcem i przyjacielem dla swoich kapłanów, i stąd do niego przede wszystkim należy troska o „zapewnienie kontynuacji” charyzmatu i posługi kapłańskiej, o przysporzenie presbyterium nowych sił przez nałożenie rąk. Winien on dbać o to, aby duszpasterstwo ogólne miało zawsze wymiar powołaniowy, a raczej, żeby wymiar ten stanowił jego integralną, nieodłączną część. Zadaniem biskupa jest wspomaganie i koordynowanie różnych inicjatyw powołaniowych [114].

Biskup wie, że może liczyć przede wszystkim na pomoc swoich kapłanów. Wszyscy księża dzielą z nim troskę i odpowiedzialność za budzenie i rozwijanie powołań kapłańskich. Jak bowiem stwierdził Sobór, „do kapłanów, jako wychowawców w wierze, należy troszczyć się osobiście lub przez innych, by każdy z wiernych został doprowadzony w Duchu Świętym do rozwoju swego własnego powołania” [115]. „Obowiązek ten należy niewątpliwie do samego

posłannictwa kapłańskiego, przez które prezbiter uczestniczy w trosce całego Kościoła, aby nigdy tu na ziemi nie brakło robotników wśród Ludu Bożego” [116]. Najważniejszym i najskuteczniejszym środkiem budzenia powołań jest świadectwo życia kapłanów, ich bezwarunkowe oddanie się owczarni Bożej, ich pełna miłości służba Chrystusowi i jego Kościołowi — służba będąca dźwiganie krzyża, przyjętego z paschalną nadzieją i radością, wreszcie braterska zgoda i gorące pragnienie ewangelizacji [117].

Bardzo szczególna odpowiedzialność spoczywa na rodzinie chrześcijańskiej, która na mocy sakramentu małżeństwa uczestniczy na swój własny i oryginalny sposób w misji wychowawczej Kościoła, Nauczyciela i Matki. Jak napisali Ojcowie Synodalni „rodzina chrześcijańska, istotnie stanowiąca «niejako domowy Kościół» (Lumen gentium, 11), zawsze stwarzała i nadal stwarza warunki sprzyjające budzeniu się powołań. Ponieważ dzisiaj rodzina chrześcijańska jest zagrożona, należy przywiązywać wielką wagę do duszpasterstwa rodzin, aby one, przyjmując wielkodusznie dar ludzkiego życia, stanowiły «jakby pierwsze seminarium» (Optatam totius, 2), w którym dzieci mogłyby od początku uczyć się pobożności, modlitwy i miłości do Kościoła” [118]. Harmonijną kontynuacją dzieła rodziny i rodziców powinna być szkoła, powołana do tego, by urzeczywistniać swą tożsamość „wspólnoty wychowującej” między innymi poprzez taki program kształcenia, który zdolny jest ukazać powołanie jako fundamentalną i wpisaną w naturę wartość osoby ludzkiej.

W tym też znaczeniu szkoła, jeśli jest ubogacona duchem chrześcijańskim (zarówno dzięki obecności odpowiednio licznych przedstawicieli Kościoła w szkołach państwowych, zgodnie z prawem poszczególnych krajów, jak i przede wszystkim dzięki działalności szkół katolickich), może rozbudzić „w duszy chłopców i młodzieży pragnienie pełnienia woli Bożej przez wybór stanu życia najbardziej odpowiadającego każdemu, przy czym nie powinno być nigdy wykluczone powołanie do posługi kapłańskiej” [119]. Również świeccy chrześcijanie, w szczególności katecheci, nauczyciele, wychowawcy, animatorzy duszpasterstwa młodzieży, w miarę własnych umiejętności i na własny sposób, odgrywają wielką rolę w duszpasterstwie powołań kapłańskich; im lepiej zrozumieją sens swego powołania i misji w Kościele, tym pełniej będą cenili wartość powołania i posłannictwa kapłańskiego, którego nic nie może zastąpić. We wspólnotach diecezjalnych i parafialnych trzeba doceniać i popierać grupy powołaniowe, których członkowie ofiarowują swe modlitwy i cierpienia w intencji powołań kapłańskich i zakonnych, a także wspierają je moralnie i materialnie.

Należy również wspomnieć o licznych grupach, ruchach i stowarzyszeniach świeckich chrześcijan, które dzięki Duchowi Świętemu rodzą się i rozwijają w Kościele i nadają bardziej misyjny charakter chrześcijańskiej obecności w świecie. Te różnorodne zrzeszenia świeckich okazują się niezwykle żyzną glebą dla rodzenia się powołań do życia konsekrowanego, prawdziwymi ośrodkami formowania się i dojrzewania powołań. Istotnie, wielu młodych właśnie w środowisku tych zrzeszeń i dzięki nim usłyszało wezwanie Pana, by iść za Nim drogą kapłańskiej posługi, oraz odpowiedziało na nie z budującą wielkodusznością [120]. Należy zatem docenić działalność tych grup, aby w jedności z całym Kościołem i dla jego wzrostu mogły wnieść swój specyficzny wkład w rozwój duszpasterstwa powołań.

Praca różnorodnych grup i licznych członków Kościoła zaangażowanych w duszpasterstwo powołań będzie tym skuteczniejsza, im bardziej będą się starali, aby wspólnota kościelna, poczynając od parafii, rozumiała, że sprawa powołań kapłańskich nie może być w żadnym wypadku „zlecona” wybranym „pełnomocnikom” (księżom w ogóle, a księżom pracującym w seminarium w szczególności), bowiem jest to „żywotny problem Jezusy w samym sercu Kościoła” [121], musi zatem znaleźć się w centrum miłości, jaką każdy chrześcijanin żywi do Kościoła.

ROZDZIAŁ V - USTANOWIŁ DWUNASTU, ABY MU TOWARZYSZYLI

FORMACJA KANDYDATÓW DO KAPŁAŃSTWA

TOWARZYSZYĆ CHRYSZTUSOWI NA WZÓR APOSTOŁÓW

42. „Wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy” (Mk 3, 13-15).

„Aby Mu towarzyszyli”: czytając te słowa nietrudno zrozumieć, że Jezus pragnie „towarzyszyć powołaniu” Apostołów. Kiedy ich powołał i zanim jeszcze rozesał — lecz właśnie po to, aby móc ich wysłać na głoszenie nauki — Jezus prosi, by spędzili z Nim pewien „czas” poświęcony formacji i pogłębieniu więzów jedności i przyjaźni. Chce skierować do nich katechezę bardziej gruntowną niż ta, która przeznaczona jest dla ludu (por. Mt 13, 11); pragnie, by byli świadkami Jego cichej modlitwy do Ojca (por. J 17, 1-26; Łk 22, 39-45).

W swojej trosce o powołania Kościoła wszystkich czasów czerpie natchnienie z przykładu Chrystusa. W przeszłości istniało i nadal istnieje w Kościele wiele różnych konkretnych form duszpasterstwa powołań, które ma nie tylko rozeznawać powołania do kapłaństwa, lecz również im „towarzyszyć”. Duch jednak, który ma je ożywiać i umacniać, jest zawsze ten sam. Chodzi o to, by do kapłaństwa dochodzili tylko ci, którzy zostali powołani i odpowiednio uformowani, to znaczy zdolni są świadomie i dobrowolnie związać się całkowicie z Jezusem Chrystusem, który wzywa do obcowania z sobą i do udziału w swojej misji zbawienia. W tym sensie „seminarium” w swych różnych formach, podobnie jak „dom” formacji kapłanów zakonnych, nie jest tylko miejscem czy materialną przestrzenią, lecz przede wszystkim pewną przestrzenią duchową, drogą życia, środowiskiem sprzyjającym takiemu procesowi formacyjnemu, dzięki któremu człowiek powołany przez Boga do kapłaństwa może się stać, mocą sakramentu święceń, żywym obrazem Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza Kościoła.

W swoim Orędziu końcowym Ojcowie Synodalni jednoznacznie i głęboko wyrazili pierwotne oraz zasadnicze znaczenie formacji kandydatów do kapłaństwa: „Życie w seminarium, w szkole Ewangelii, jest postępowaniem za Chrystusem na wzór Apostołów; jest przyzwoleniem, by On wprowadził nas w służbę Ojcu i ludziom pod przewodnictwem Ducha Świętego. Jest też zgodą na to, by Chrystus Dobry Pasterz, kształtował nas dla lepszej posługi kapłańskiej w Kościele i w świecie. Przygotowując się do kapłaństwa, musimy też nauczyć się dawania osobistej odpowiedzi na podstawowe pytanie Chrystusa: «Czy miłujesz mnie?» (J 21, 15). Odpowiedzią przyszłego kapłana może być tylko całkowity dar własnego życia” [122].

Chodzi o odtworzenie tego ducha, którego nie może nigdy zabraknąć Kościołowi w warunkach społecznych, psychologicznych, politycznych i kulturowych dzisiejszego świata, niezwykle zróżnicowanych i złożonych, czemu dali świadectwo Ojcowie Synodalni, mówiąc o życiu różnych Kościołów lokalnych. Z głęboką troską, lecz również z wielką nadzieją, Ojcowie mogli także poznać i poddać ocenie podjęty we wszystkich Kościołach wysiłek poszukiwania i odnowy metod formacji kandydatów do kapłaństwa.

Celem niniejszej Adhortacji jest zebranie owoców prac Synodu, sformułowanie pewnych konkluzji, wskazanie najważniejszych celów, udostępnienie wszystkim bogactwa doświadczeń i programów formacyjnych już z pomyślnym wynikiem wypróbowanych. W Adhortacji rozważamy oddzielnie problem formacji „początkowej” i formacji „stałej”, nie zapominając jednak nigdy o tym, że są one ściśle ze sobą związane i że obydwie tworzą jedną, spójną drogę chrześcijańskiego i kapłańskiego życia. Adhortacja omawia różne wymiary formacji: ludzki, duchowy, intelektualny oraz duszpasterski, opisuje środowiska formacji kandydatów do kapłaństwa oraz wskazuje osoby za nią odpowiedzialne.

I. WYMIARY FORMACJI KAPŁAŃSKIEJ

Formacja ludzka fundamentem całej formacji kapłańskiej

43. „Bez odpowiedniej formacji ludzkiej cała formacja kapłańska byłaby pozbawiona swego niezbędnego fundamentu” [123]. To stwierdzenie Ojców Synodalnych wyraża nie tylko postulat rozumu, potwierdzony przez doświadczenie, lecz jest wymogiem, który znajduje najgłębszą i szczególną motywację w samej naturze kapłana i jego posługi. Kapłan, powołany do tego, by być „żywym obrazem” Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza Kościoła, powinien starać się odtworzyć w sobie, w miarę możliwości, ludzką doskonałość jaśniejącą w Synu Bożym, który stał się człowiekiem, ujawniającą się szczególnie wyraziście w Jego postawie wobec innych, tak jak ukazują to Ewangelie.

Posługa kapłana polega na głoszeniu słowa, sprawowaniu sakramentów, prowadzeniu w miłości wspólnoty chrześcijańskiej „w imieniu i zastępstwie Chrystusa”, w tym wszystkim jednak musi on zwracać się zawsze i tylko do konkretnych ludzi: „Każdy (...) arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga” (Hbr 5, 1). Stąd też formacja ludzka kapłana okazuje się szczególnie ważna ze względu na tych, do których skierowana jest jego misja. Właśnie po to, żeby jego posługa była po ludzku jak najbardziej wiarygodna i łatwa do przyjęcia, kapłan winien kształtować swą ludzką osobowość w taki sposób, by stawać się dla innych pomostem, a nie przeszkodą w ich spotkaniu z Jezusem Chrystusem Odkupicielem człowieka. Konieczne jest, by kapłan, biorąc przykład z Jezusa, który „wiedział, co w człowieku się kryje” (J 2, 25; por. 8, 3-11), umiał poznawać do głębi wnętrze człowieka, odgadywać trudności i problemy, ułatwiać spotkanie i dialog, zdobywać zaufanie i nawiązywać współpracę, wyrażać spokojne i zrównoważone sądy.

Nie tylko więc dla osiągnięcia właściwej i koniecznej dojrzałości oraz realizacji samego siebie, lecz również ze względu na podejmowaną posługę przyszli kapłani powinni rozwijać w sobie zespół ludzkich cech, bez których nie można kształtować osobowości zrównoważonych, silnych i wolnych, zdolnych dźwigać ciężary duszpasterskiej

odpowiedzialności. Potrzebne więc jest wychowanie do umiłowania prawdy, do prawości i rzetelności, do szacunku wobec każdej osoby, do poczucia sprawiedliwości, do wierności danemu słowu, do prawdziwego współczucia, do konsekwentnego postępowania, a zwłaszcza do zrównoważonego sądu i zachowania [124]. Prosty, a zarazem wymagający program takiej formacji osobowości przedstawia apostoł Paweł w Liście do Filipian: „Wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebny — to miejcie na myśli” (Flp 4, 8). Warto zauważyć, że Paweł ukazuje wiernym samego siebie jako wzór tych właśnie głęboko Judzkich cech: „Czyńcie — dodaje — to, czego się nauczyliście, co przejęliście, co usłyszeście i co zobaczyliście u mnie” (Flp 4, 9).

Szczególnie ważna jest zdolność do utrzymywania więzi z innymi, cecha naprawdę fundamentalna u kogoś, kto jest powołany, by ponosić odpowiedzialność za wspólnotę i być „człowiekiem jedności”. Dlatego kapłan nie może być arogancki ani kłótlivy, lecz uprzejmy, gościnnie, szczerzy w słowach i w intencjach [125], roztropany i dyskretny, wielkoduszny i gotowy do służby, zdolny utrzymywać otwarte i braterskie kontakty z innymi i nawiązywać je ze wszystkimi, zawsze gotów zrozumieć, przebaczyć i pocieszyć (por. 1 Tm 3, 1-5; Tt 1, 7-9). Ludzie współcześni, często skazani na życie w tłumie, a jednocześnie na samotność, zwłaszcza w wielkich aglomeracjach miejskich, stają się coraz bardziej wrażliwi na wartość wspólnoty. Jest ona dziś jednym z najbardziej wymownych znaków i jedną z najbardziej skutecznych metod głoszenia ewangelicznego orędzia. W takim kontekście dokonuje się doniosły i decydujący proces kształtowania u kandydata do kapłaństwa dojrzałości uczuciowej, będącej wynikiem wychowania do prawdziwej i odpowiedzialnej miłości.

44. Warunkiem dojrzewania uczuciowego jest świadomość, że centralne miejsce w ludzkim życiu zajmuje miłość. W rzeczywistości bowiem, jak napisałem w Encyklice *Redemptor hominis*, „człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą i jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa” [126].

Mowa tu o miłości, która ogarnia całą osobę, we wszystkich jej wymiarach i sferach: fizycznej, psychicznej i duchowej, i która znajduje wyraz w „oblubieńczym sensie” ludzkiego ciała, dzięki któremu osoba ofiarowuje samą siebie drugiej osobie i ją przyjmuje. Do zrozumienia i do urzeczywistnienia tej „prawdy” o ludzkiej miłości zmierza właściwie pojęte wychowanie seksualne. Trzeba bowiem stwierdzić, że powszechna jest w społeczeństwie i w kulturze postawa, „która na ogół «banalizuje» ludzką płciowość, interpretując ją i przeżywając w sposób ograniczony i zubożony, odnosząc ją jedynie do ciała i egoistycznej przyjemności” [127]. Nawet w środowiskach rodzinnych, z których wywodzą się powołania kapłańskie, niemało jest w tym zakresie zaniedbań, a czasem i poważnych braków.

W opisanym kontekście tym trudniejsze jest — ale i tym pilniejsze — wychowanie do przeżywania płciowości w sposób naprawdę i w pełni osobowy, polegający między innymi na szacunku i umiłowaniu czystości jako „cnoty, która doprowadza osobę do prawdziwej dojrzałości i uczy ją szanować i rozwijać «oblubieńczy sens» ciała” [128].

Otóż wychowanie do odpowiedzialnej miłości oraz dojrzewanie uczuciowe osoby stają się bezwzględnie konieczne w przypadku tych, którzy — jak kapłani — powołani są do celibatu, czyli do ofiarowania — dzięki łasce Ducha Świętego i mocą własnej, wolnej decyzji — całej swojej miłości i gorliwości Jezusowi Chrystusowi i Kościołowi. Ze względu na zobowiązania wyływające z celibatu dojrzałość uczuciowa powinna obejmować, obok ludzkich więzi pogodnej przyjaźni i głębokiego braterstwa, również wielką, żywą i osobową miłość do Jezusa Chrystusa. Jak napisali Ojcowie Synodalni, „ogromnie ważną rzeczą w dojrzewaniu uczuciowym jest miłość Jezusa Chrystusa, przybierająca postać oddania się wszystkim. Dzięki niej kandydat, powołany do celibatu, znajdzie w dojrzałości uczuciowej stałe oparcie dla wiernego i radosnego przeżywania czystości” [129].

Ponieważ charyzmat celibatu, nawet wówczas, gdy jest autentyczny i sprawdzony, nie narusza skłonności uczuciowych i instynktownych, kandydaci do kapłaństwa potrzebują dojrzałości uczuciowej zdolnej do roztropności, do wyrzeczenia się wszystkiego, co mogłoby jej zagrażać, do czujności i panowania nad swoim ciałem i duchem, do okazywania szacunku i czci w międzyosobowych relacjach z mężczyznami i kobietami.

Cenną pomocą może się okazać wychowanie do prawdziwej przyjaźni, wzorowanej na braterskich uczuciach, których również Chrystus doznawał w swoim życiu (por. J 11, 5). Dojrzałość ludzka, a zwłaszcza uczuciowa, wymaga autentycznej i solidnej formacji do wolności, która polega na konsekwentnym i szczerym posłuszeństwie wobec „prawdy” własnego istnienia, wobec „sensu” własnego życia, czyli wobec „bezinteresownego daru z siebie samego” jako drogi i najważniejszej treści prawdziwej samorealizacji [130].

W ten sposób pojęta wolność domaga się, by człowiek rzeczywiście panował nad sobą, by był zdecydowany zwalczać i przewycięzać różne formy egoizmu oraz indywidualizmu, które są zagrożeniem dla każdego, by umiał otwierać się na innych, ofiarnie oddawać się i służyć bliźnim. Jest to ważne ze względu na odpowiedź, jakiej należy udzielić na powołanie, zwłaszcza kapłańskie, i na konieczność dochowania mu wierności, a także zobowiązaniom z nim połączonym, również w chwilach trudnych. W tym procesie wychowawczym, prowadzącym do osiągnięcia dojrzałej i odpowiedzialnej wolności, może okazać się pomocne życie wspólnotowe w seminarium [131].

Z formacją do odpowiedzialnej wolności ściśle związane jest kształtowanie sumienia moralnego. Sumienie to, działając w głębi ludzkiego „ja” i skłaniając do posłuszeństwa zobowiązaniom moralnym, ukazuje głęboki sens tego posłuszeństwa jako świadomej i wolnej — a więc płynącej z miłości — odpowiedzi na wymagania Boga i Jego miłości.

„Ludzkie dojrzewanie kapłana — piszą Ojcowie Synodalni — powinno obejmować zwłaszcza formację jego sumienia. Kandydat bowiem, jeśli ma wiernie wypełnić swoje zobowiązania wobec Boga i Kościoła, a także mądrze kierować sumieniami wiernych, powinien przyzwycząić się do słuchania głosu Boga, który przemawia do niego w głębi serca, oraz do pełnego miłości i wytrwałego posłuszeństwa Jego woli” [132].

Formacja duchowa: zjednoczenie z Bogiem i poszukiwanie Chrystusa

45. Formacja Judzka, zakorzeniona w antropologii przyjmującej pełną prawdę o człowieku, otwiera się na formację duchową i w niej znajduje dopełnienie. Każdy człowiek, stworzony przez Boga i odkupiony Krwią Chrystusa, jest powołany, by odrodzić się „z wody i z Ducha” (J 3, 5) i stać się „synem w Synu”. W tym mądrym zamyśle Bożym odnajdujemy podstawę wrodzonej religijności człowieka, zresztą intuicyjnie dostrzeganej i uznanej przez rozum: człowiek otwarty jest na transcendencję, na absolut.

Jego serce jest niespokojne, dopóki nie spocznie w Panu [133], Ta podstawowa potrzeba religijna, której nic nie może stłumić, staje się punktem wyjścia dla procesu kształtowania życia duchowego, rozumianego jako kontakt i zjednoczenie z Bogiem. Zgodnie z Objawieniem i chrześcijańskim doświadczeniem, formacja duchowa odznacza się tą niepowtarzalną oryginalnością, która ma swe źródło w „nowości” ewangelicznej.

„Jest ona dziełem Ducha i angażuje całą osobę. Ustanawia głęboką więź z Jezusem Chrystusem Dobrym Pasterzem. Prowadzi do podporządkowania całego życia Duchowi Świętemu, w postawie synowskiego oddania wobec Ojca i ufego przywiązania do Kościoła. Sięga korzeniami do doświadczenia krzyża, by poprzez głębokie z nim zjednoczenie móc wprowadzać w pełnię tajemnicy paschalnej” [134].

Jak widać, chodzi tu o formację duchową wspólną dla wszystkich wiernych, której trzeba jednak nadać treści i znaczenia związane z tożsamością prezbitera i jego posługi. I tak jak dla każdego z wiernych formacja duchowa winna pełnić naczelną i jednoczącą rolę w odniesieniu do jego bycia chrześcijaninem i postępowania jak chrześcijanin, czyli jak nowe stworzenie w Chrystusie, które pielgrzymuje w Duchu Świętym, podobnie dla każdego kapłana formacja duchowa jest sercem, które jednoczy i ożywia jego bycie kapłanem i jego działalność. Taki jest sens stwierdzenia Ojców Synodu, iż „bez formacji duchowej formacja duszpasterska byłaby pozbawiona fundamentu” [135] oraz że formacja duchowa stanowi „element najwyższej wagi w wychowaniu kapłańskim” [136].

Istotną treść formacji duchowej, która stanowi część programu przygotowującego do kapłaństwa, trafnie i w pewnym sensie wyczerpująco ujmuje soborowy dekret *Optatam totius*: „Formacja duchowa (...) powinna być tak prowadzona, aby alumni nauczyli się żyć w zażyłej i nieustannej łączności z Ojcem przez Syna Jego Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym.

Mając przez święcenia upodobnić się do Chrystusa-Kapłana, niech także trybem całego życia przyzwyczajają się przylgnąć do Niego najserdeczniej jako przyjaciele. Paschalną Jego tajemnicę niech tak przeżywają, aby umieli wtajemniczać w nią lud, który ma być im powierzony. Niech nauczają się szukać Chrystusa w wiernym rozważaniu Słowa Bożego, w czynnym uczestnictwie w świętych tajemnicach Kościoła, a przede wszystkim w Eucharystii i w modlitwie brewiarzowej; niech Go szukają w biskupie, który ich posyła, i w ludziach, do których są posyłani, szczególnie w biednych, maluczkich, chorych, w grzesznikach i niewierzących. Najświętszą Maryję Pannę, która przez Jezusa Chrystusa umierającego na krzyżu dana została uczniowi za Matkę, niechaj z dziecięcą ufnością miłują i czczą” [137].

46. Warto rozważyć wnikliwie i z miłością ten tekst soborowy, w świetle którego można łatwo wyodrębnić pewne

podstawowe wartości i wymagania związane z duchowym rozwojem kandydata do kapłaństwa. Trzeba przede wszystkim dostrzec wartość i potrzebę „życia w wewnętrznej jedności” z Jezusem Chrystusem. Jedność z Panem Jezusem, której podstawą jest chrzest, a pokarmem Eucharystia, winna się wyrażać w radykalnej odnowie życia codziennego. Ścisła więź z Trójcą Przenajświętszą, czyli nowe życie łaski, która czyni nas dziećmi Bożymi, stanowi dla człowieka wierzącego „nowość”: nowość ogarniającą jego istnienie i działanie. Stanowi „tajemnicę” chrześcijańskiej egzystencji, pozostającej pod wpływem Ducha Świętego: powinna zatem stanowić „etos” życia chrześcijanina. Jezus ukazał nam tę wspaniałą treść życia chrześcijańskiego, która jest również sercem życia duchowego, posługując się alegorią winnego krzewu i latorośli: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. (...) Wyrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie — jeśli nie trwa w winnym krzewie — tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy — latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 1. 4-5).

We współczesnej kulturze z pewnością nie brakuje wartości duchowych i religijnych, a człowiek — wbrew wszelkim pozorom — nadal odczuwa głód i pragnienie Boga. Często jednak powstaje ryzyko, że chrześcijaństwo zostanie uznane za jedną z wielu religii lub sprowadzone do rzędu etyki społecznej w służbie człowieka. Nie zawsze dostrzegalna jest jego nowość, zmieniająca bieg historii. A przecież jest ono „tajemnicą”, jest wydarzeniem związanym z przyjściem Syna Bożego, który stał się człowiekiem i dał tym, którzy Go przyjmują, „moc, aby się stali dziećmi Bożymi” (J 1, 12); jest głosem, więcej: jest darem osobowego przymierza miłości i życia między Bogiem i człowiekiem. Tylko wówczas, gdy przyszli kapłani, dzięki odpowiedniej formacji duchowej, coraz głębiej poznają tę „tajemnicę” i coraz pełniej jej doświadcza, zdolni będą przekazać innym tę zachwycającą i radosną nowinę (por. 1 J 1, 1-4).

Chociaż z dokumentu soborowego przebija świadomość absolutnej transcendencji tajemnicy chrześcijańskiej, określa on głęboką więź, łączącą przyszłych kapłanów z Jezusem, jako swego rodzaju przyjaźń. Nie jest ona niedorzecznym roszczeniem ze strony człowieka, ale nieocenionym darem Chrystusa, który powiedział do swoich Apostołów: „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (J 15, 15).

Dekret soborowy wskazuje następnie na drugą wielką wartość duchową: poszukiwanie Jezusa. „Niech nauczą się szukać Chrystusa”. Stanowi to, wraz z *quaerere Deum*, klasyczny temat duchowości chrześcijańskiej i znajduje swoje zastosowanie właśnie w powołaniu Apostołów. Jan, opowiadając o tym, jak dwóch pierwszych uczniów poszło za Jezusem, uwydatnia znaczenie tego „poszukiwania”. To sam Jezus stawia pytanie: „Czego szukacie?” Oni zaś odpowiadają: „Rabbi! — to znaczy: Nauczycielu — gdzie mieszkasz?” Ewangelista kontynuuje: „Odpowiedział im: «Chodźcie, a zobaczycie». Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego” (J 1, 37-39). W pewnym sensie życie duchowe w okresie przygotowania do kapłaństwa zdominowane jest przez to poszukiwanie — poszukiwanie i „odnajdywanie” Mistrza, by iść za Nim, by trwać w jedności z Nim. Również w posłudze i w życiu kapłańskim to „poszukiwanie” musi trwać nadal, niewyczerpana jest bowiem tajemnica naśladowania Chrystusa i uczestnictwa w Jego życiu. Musi także nadal trwać „odnajdywanie” Mistrza, by można było ukazywać Go innym, a co więcej — budzić w innych pragnienie poszukiwania Mistrza.

W rzeczywistości jest to jednak możliwe tylko wtedy, jeśli ukaże się innym „doświadczenie” własnego życia, doświadczenie zasługujące na to, by się nim podzielić. Taką drogę wybrał Andrzej, by przyprowadzić do Jezusa swego brata Szymona. Andrzej — pisze ewangelista Jan — „spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: «Znaleźliśmy Mesjasza» — to znaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa” (J 1, 41-42). W ten sposób również Szymon zostanie powołany do pójścia za Mesjaszem jako Apostoł: „Jezus wejrząwszy na niego rzekł: «Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz nazywał się Kefas» to znaczy: Piotr”(J 1, 42).

Co jednak znaczy w życiu duchowym szukać Chrystusa? I gdzie Go znaleźć? „Rabbi, gdzie mieszkasz?”. Soborowy dekret *Optatum totius* wydaje się wskazywać potrójną drogę, którą trzeba podążać: wierne rozważanie Słowa Bożego, aktywne uczestnictwo w świętych tajemnicach Kościoła, posługa miłości wobec „najmniejszych”. Są to trzy wielkie wartości i nakazy, które ostatecznie określają program formacji duchowej kandydata do kapłaństwa.

47. Istotnym elementem formacji duchowej jest połączone z rozmyśleniem i modlitwą czytanie Słowa Bożego (*lectio divina*), słuchanie pokorne i pełne miłości Tego, który mówi. W świetle i w mocy Słowa Bożego można bowiem odkryć, zrozumieć i pokochać własne powołanie, pójść za nim i wypełnić swoją misję, dzięki czemu cała egzystencja odnajduje swój jedyny i radykalny sens w tym, że właśnie do niej skierowane jest Słowo Boże powołujące człowieka, a zarazem z niej biorą początek słowa człowieka, który odpowiada Bogu. Zażyłość ze Słowem Bożym może ułatwić proces nawrócenia, nie tylko w tym sensie, że pozwala oderwać się od zła, by przylgnąć do dobra, lecz również w tym, że wzbudza w sercu myśli Boże, tak iż wiara, jako odpowiedź na Słowo,

staje się nowym kryterium osądu i oceny ludzi i rzeczy, wydarzeń i problemów.

Tylko wtedy, gdy podchodzimy do Słowa Bożego i przyjmujemy je zgodnie z jego prawdziwą naturą, pozwala nam ono spotkać się z samym Bogiem, z Bogiem przemawiającym do człowieka. Pozwala nam spotkać się z Chrystusem, Słowem Bożym, z Prawdą, która równocześnie jest Drogą i Życiem (por. J 14, 6). Czytając „Pisma” trzeba wsłuchiwać się w „słowa”, w „słowo” Boga, jak przypomina Sobór: „Pisma zaś święte zawierają słowo Boże, a ponieważ są natchnione, są one naprawdę słowem Bożym” [138]. Ten sam Sobór naucza: „Przez to (...) objawienie Bóg niewidzialny (por. Kol 1, 15; 1 Tm 1, 17) w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół (por. Wj 33, 11; J 15, 14-15) i obcuje z nimi (por. Ba 3, 38), aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej” [139].

Pełne miłości poznanie i modlitewna zażyłość ze Słowem Bożym mają szczególne znaczenie dla prorockiej posługi kapłana: stają się nieodzownym warunkiem właściwego jej wypełnienia, zwłaszcza w kontekście „nowej ewangelizacji”, do której Kościół jest dziś powołany. Sobór napomina: „Konieczną przeto jest rzeczą, by wszyscy duchowni, zwłaszcza kapłani Chrystusowi, i inni, którzy, jak diakoni i katechiści, zajmują się prawowicie posługą słowa, dzięki wytrwałej lekturze i starannemu studium przylgnęli do Pisma świętego, aby żaden z nich nie stał się «próżnym głosicielem słowa Bożego na zewnątrz, nie będąc wewnątrz jego słuchaczem» (Św. Augustyn, Sermo, 179, 1: PL 38, 966)” [140]. Pierwszą i podstawową formą odpowiedzi na Słowo jest modlitwa, która bez wątpienia stanowi naczelną wartość i nakaz formacji duchowej.

Formacja ta powinna prowadzić przyszych kapłanów do poznania i doświadczenia autentycznego sensu modlitwy chrześcijańskiej; zgodnie z którym jest ona żywym i osobowym spotkaniem z Ojcem przez Jednorodzonego Syna pod działaniem Ducha Świętego, dialogiem włączonym w synowską rozmowę, jaką Jezus prowadzi z Ojcem. Jedno z zadań kapłana, z pewnością nie drugorzędne, polega na tym, że jest on „nauczycielem modlitwy”.

Tylko wówczas jednak, kiedy kapłan został uformowany i nadal formuje się w szkole Jezusa modlącego się do Ojca, będzie mógł formować innych w tej samej szkole. O to proszą kapłana Judzie: „Kapłan jest człowiekiem Bożym, tym, który należy do Boga i pobudza do myślenia o Bogu. Autor Listu do Hebrajczyków mówiąc o Chrystusie nazywa Go «arcykapłanem wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu» (Hbr 2, 17). (...) Chrześcijanie zwracają się do kapłana nie tylko dlatego, że jest człowiekiem, który ich przyjmie i wysłucha, że okaże szczerą sympatię, ale także i nade wszystko dlatego, że jest tym, który im pomoże skierować wzrok ku Panu Bogu i do Niego dążyć. Trzeba więc starać się, aby formacja kapłańska rozwijała głęboką zażyłość z Bogiem. Ci, którzy przygotowują się do kapłaństwa powinni zrozumieć, że cała wartość ich kapłańskiego życia będzie zależała od tego, czy potrafią oddać się całkowicie Chrystusowi, a przez Chrystusa Bogu Ojcu” [141]. Pośród niepokoju i zgiełku panującego w naszym społeczeństwie, koniecznym elementem pedagogii modlitwy jest ukazywanie głębokiego ludzkiego sensu i religijnej wartości milczenia jako atmosfery duchowej nieodzownej do tego, by odczuć obecność Boga i w niej się zanurzyć (por. 1 Krl 19, 11 nn.).

48. Szczytem chrześcijańskiej modlitwy jest Eucharystia, która z kolei stanowi „szczyt i źródło” sakramentów i Liturgii Godzin. Stąd niezbędnym elementem formacji duchowej każdego chrześcijanina, a zwłaszcza każdego kapłana jest wychowanie liturgiczne, które polega w istocie na żywotnym włączeniu w misterium paschalne Jezusa Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego, obecnego i działającego w sakramentach Kościoła.

Zażyłość z Bogiem, fundament całego życia duchowego, jest darem i owocem sakramentów. Jednocześnie jest zadaniem i powinnością, którą sakramenty powierzają wolności człowieka wierzącego, by urzeczywistniał tę zażyłość w podejmowanych decyzjach, wyborach, jakich dokonuje, postawach i działaniach codziennego życia. W tym sensie „łaska”, która czyni „nowym” życie chrześcijańskie, jest łaską Jezusa Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego, który nadal udziela w sakramentach swego Ducha Uświęciciela. Podobnie „nowe prawo”, które powinno być dla chrześcijanina drogowskazem i źródłem zasad postępowania, zostaje wpisane przez sakramenty w „nowe serce”. Jest to prawo miłości do Boga oraz braci, która odwzajemnia i przedłuża miłość Boga do człowieka, wyrażoną i przekazywaną przez sakramenty. Łatwo zrozumieć, jak wielką wartość ma to „pełne, świadome i czynne” uczestnictwo w sprawowaniu sakramentów ze względu na dar i zadanie owej „miłości pasterskiej”, która stanowi duszę posługi kapłańskiej [142].

Chodzi tu zwłaszcza o uczestnictwo w Eucharystii, pamiętce śmierci ofiarniczej Chrystusa i Jego chwalebne zmartwychwstania, „sakramencie pobożności, znaku jedności, więzi miłości” [143], uczcie paschalnej, podczas której „przyjmujemy Chrystusa, odnawiamy pamięć Jego męki, duszę napełniamy łaską i otrzymujemy zadatek przyszłej chwały” [144]. Otóż kapłani, jako szafarze rzeczy świętych, są przede wszystkim sługami ofiary Mszy św.

[145] Ich rola jest absolutnie niezastąpiona, ponieważ bez kapłana nie ma ofiary eucharystycznej.

Stanowi to wyjaśnienie istotnego znaczenia Eucharystii dla życia i posługi kapłańskiej i tym samym dla formacji duchowej kandydatów do kapłaństwa. Z całą prostotą i w trosce o jak najbardziej rzeczowe ujęcie problemu powtarzam: „Potrzeba zatem, by seminarzyści każdego dnia uczestniczyli w Eucharystii i by to codzienne sprawowanie sakramentu stało się później regułą ich kapłańskiego życia. Należy ponadto tak ich wychowywać, aby Eucharystia była dla nich najważniejszym wydarzeniem dnia, by umieli w niej aktywnie uczestniczyć, nie ograniczając się nigdy do samej rutyny. Na koniec, trzeba kształtować u kandydatów do kapłaństwa wewnętrzne postawy, dla których oparciem jest Eucharystia: wdzięczność za dobrodziejstwa otrzymane z góry, jako że Eucharystia oznacza ofiarę dziękczynną; postawę ofiarności, która każe łączyć własną, osobistą ofiarę z eucharystyczną ofiarą Chrystusa; miłość, umacnianą przez sakrament, który jest znakiem jedności i dzielenia się z innymi; pragnienie kontemplacji i adoracji Chrystusa realnie obecnego pod eucharystycznymi postaciami” [146].

Bardzo konieczny i pilny jest postulat ponownego odkrycia, podczas formacji duchowej, piękna i radości sakramentu pokuty. W kulturze, w której pojawiają się wciąż nowe i bardziej wyrafinowane formy samousprawiedliwienia i która w związku z tym narażona jest na zgubną utratę „poczucia grzechu”, a w konsekwencji również radości i pociechy, jaką przynosi prośba o przebaczenie (por. Ps 51 [50], 14) i jaką daje spotkanie z Bogiem „bogatym w miłosierdzie” (por. Ef 2, 4), trzeba koniecznie wychowywać przyszłych kapłanów do cnoty pokuty, którą Kościół mądrze rozwija poprzez sprawowanie liturgii i obchodzenie kolejnych okresów roku liturgicznego, a która znajduje swą pełnię w sakramencie pojednania. Stąd wypływa sens ascezy i wewnętrznej dyscypliny, duch ofiary i wyrzeczenia, zgoda na przyjęcie trudów i krzyża. Te elementy życia duchowego często okazują się szczególnie uciążliwe dla licznych kandydatów do kapłaństwa, którzy są na nie mniej podatni i wrażliwi, ponieważ zostali wychowani w warunkach względnej wygody i zamożności, pod wpływem wzorów zachowania i ideałów rozpowszechnianych przez środki społecznego przekazu. Dzieje się tak również w krajach, gdzie poziom życia jest niższy i sytuacja młodych trudniejsza. W związku z tym, a przede wszystkim z myślą o kapłańskiej powinności „radykalnego oddania samego siebie” na wzór Chrystusa Dobrego Pasterza, Ojcowie Synodalni napisali: „Należy uczyć sensu krzyża, stanowiącego centrum misterium paschalnego. Dzięki temu utożsamieniu się z Chrystusem ukrzyżowanym, który stał się sługą, dzisiejszy świat, opanowany przez zsekularyzowaną kulturę przepojoną zachłannością i hedonizmem, może odnaleźć wartość ubóstwa, cierpienia, a także męczeństwa” [147].

49. Formacja duchowa oznacza również szukanie Chrystusa w Iudziach. To prawda bowiem, że życie duchowe jest życiem wewnętrznym, zażyłością z Bogiem, życiem modlitwy i kontemplacji, ale właśnie spotkanie z Bogiem i z Jego miłością, miłością Ojca wszystkich ludzi, domaga się bezwzględnie spotkania z bliźnim, stania się darem dla innych przez pokorną i bezinteresowną służbę, którą Jezus ukazał wszystkim jako program życia, umywając nogi Apostołom: „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13, 15).

Formacja, która uczy wielkodusznego i bezinteresownego dawania siebie, czemu sprzyja również przyjęta zazwyczaj forma wspólnotowego przygotowania do kapłaństwa, jest niezbędna dla człowieka powołanego, by objawiać i samym sobą ukazywać Dobrego Pasterza, który daje życie (por. J 10, 11. 15). Z tego punktu widzenia formacja duchowa powinna rozwijać właściwy sobie wymiar pasterski i charytatywny, może też z pożytkiem wykorzystywać właściwie pojęte, to znaczy głębokie i osobiste nabożeństwo do Serca Chrystusa, jak podkreślili Ojcowie Synodu: „Formować przyszłych kapłanów w duchowości Serca Bożego znaczy prowadzić życie nacechowane miłością i uczuciem Chrystusa Kapłana i Dobrego Pasterza: Jego miłością do Ojca w Duchu Świętym, Jego miłością do ludzi aż po ofiarę ze swego życia” [148].

Kapłan jest więc człowiekiem miłości, powołanym do wychowywania innych zgodnie z pozostawionym przez Chrystusa wzorem i nowym przykazaniem miłości braterskiej (por. J 15, 12). Aby temu sprostać, on sam musi przyzwolić, by Duch Święty nieustannie wychowywał go do miłości Chrystusa. W tym sensie przygotowanie do kapłaństwa nie może pomijać solidnej formacji do praktykowania miłości, zwłaszcza miłości preferencyjnej do „ubogich”, w których wiara odkrywa obecność Jezusa (por. Mt 25, 40), a także miłości miłosiernej do grzeszników.

W perspektywie miłości, która polega na dawaniu siebie, należy znaleźć miejsce w formacji duchowej przyszłego kapłana zajmujące wychowanie do posłuszeństwa, do celibatu i do ubóstwa [149]. Taki jest sens wezwania Soboru: „Alumni winni doskonale rozumieć, że nie są przeznaczeni do panowania i do zaszczytów, ale że poświęcają się całkowicie na służbę Bogu oraz posługę duszpasterską. Ze szczególną troskliwością należy ich wychowywać w posłuszeństwie kapłańskim, w sposobie ubożego życia i w duchu wyrzeczenia się, aby także z tego, co jest dozwolone, ale nie przystoi, ochoczo umieli zrezygnować i przyzwyczajali się upodabniać do ukrzyżowanego Chrystusa” [150].

50. W formacji duchowej człowieka powołanego do życia w celibacie należy poświęcić szczególną uwagę kształtowaniu u przyszłego kapłana wiedzy o celibacie, szacunku i miłości do niego oraz umiejętności przeżywania go zgodnie z jego prawdziwą naturą i celem, a więc w duchu jego motywacji ewangelicznych, duchowych i duszpasterskich. Warunkiem wstępnym oraz treścią tego procesu formacji jest cnota czystości, która wpływa na jakość wszystkich ludzkich więzi i prowadzi „do doświadczenia i okazywania (...) szczerzej, ludzkiej, braterskiej, osobistej i zdolnej do ponoszenia ofiar miłości, na wzór Chrystusa, względem wszystkich i względem każdego” [151].

Celibat kapłanów nadaje czystości pewne znamiona, dzięki którym kapłani, wyrzekając się życia małżeńskiego dla Królestwa niebieskiego (por. Mt 19, 12), przystają do Pana miłością niepodzielną, głęboko odpowiadającą Nowemu Prawu, dają świadectwo zmartwychwstania przyszłego wieku (por. Łk 20, 36) i uzyskują najstosowniejszą pomoc do ustawicznego praktykowania tej doskonałej miłości, dzięki której mogą stać się w posłudze kapłańskiej wszystkim dla wszystkich [152].

Nie można zatem uważać celibatu kapłańskiego za zwykłą normę prawną albo całkowicie zewnętrzny warunek dopuszczenia do święceń, lecz należy widzieć w nim wartość głęboko związaną z sakramentem święceń upodabniającym do Jezusa Chrystusa, Dobrego Pasterza i Oblubieńca Kościoła, a więc wybór większej i niepodzielnej miłości do Chrystusa i Jego Kościoła, w pełnej i radosnej gotowości serca do podjęcia posługi pasterskiej. Trzeba go uważać za szczególną łaskę, za dar: „Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane” (Mt 19, 11). Z pewnością za łaskę, która nie zwalnia od wolnej i świadomej odpowiedzi, ale domaga się jej ze szczególną mocą od tego, który ją przyjmuje. Kto przyjmuje ten charyzmat Ducha, otrzymuje również łaskę, która pozwala mu dochować wierności przez całe życie oraz ofiarnie i z radością wypełniać płynące zeń zobowiązanie. Formacja do celibatu kapłańskiego powinna kształtować świadomość „cennego daru Bożego” [153], która skłania do modlitwy i czujności, do ochrony tego daru przed wszystkim, co może mu zagrażać.

Żyjąc w celibacie kapłan może lepiej wypełniać swoją posługę wśród Ludu Bożego. W szczególności, dając świadectwo ewangelicznej wartości dziewictwa, może pomagać chrześcijańskim małżonkom w przeżywaniu całej pełni „wielkiego sakramentu” miłości Chrystusa do Kościoła — Jego Oblubienicy; podobnie jego wierność celibatowi będzie oparciem dla wierności małżonków [154].

Przygotowanie kapłana do życia w celibacie jest procesem tak ważnym i delikatnym, zwłaszcza w obecnej sytuacji społecznej i kulturowej, że Ojcowie Synodalni sformułowali cały szereg wymagań, które winien on spełniać, a których stałą aktualność potwierdza zresztą mądrość Matki Kościoła. Obecnie przedstawiam je urzędowo jako kryteria, którymi należy się kierować w formacji do czystości w celibacie: „Biskupi wraz z rektorami i ojcami duchownymi seminariów niech ustalą zasady, przedstawią kryteria i wskażą metody rozeznania w tej materii. W formacji do czystości w celibacie ogromnie ważna jest troska biskupa o braterskie współzycie kapłanów.

W seminarium, w jego programie formacyjnym, trzeba ukazywać celibat jasno, bez żadnej dwuznaczności i w sposób pozytywny. Seminarzysta powinien osiągnąć odpowiedni stopień dojrzałości w dziedzinie psychicznej i seksualnej, a także kształtować w sobie głębokie i autentyczne życie modlitwy i poddać się kierownictwu ojca duchownego. Kierownik duchowy ma pomagać seminarzyście w samodzielnym podjęciu dojrzałej i wolnej decyzji, której podstawą jest uznanie wartości kapłańskiej przyjaźni oraz samokontroli, jak również akceptacja samotności oraz odpowiedni stan fizyczny i psychiczny. Dlatego niech seminarzyści dobrze poznają naukę Soboru Watykańskiego II, Encyklikę Sacerdotalis celibatus oraz Instrukcję o formacji do celibatu kapłańskiego, wydaną przez Kongregację ds. Wychowania Katolickiego w 1974 r. Aby seminarzysta mógł podjąć wolną decyzję i przyjąć celibat kapłański dla Królestwa niebieskiego, musi poznać chrześcijańską i prawdziwie ludzką naturę płciowości, a także jej cel w małżeństwie i w celibacie. Trzeba również pouczać i wychowywać wiernych świeckich, ukazując im ewangeliczne, duchowe i duszpasterskie uzasadnienia celibatu kapłańskiego, tak by wspomagali kapłanów przyjaźnią, zrozumieniem i współpracą” [155].

Formacja intelektualna: zrozumienie wiary

51. Formacja intelektualna, chociaż ma swoją specyfikę jest głęboko związana z formacją ludzką oraz duchową, stanowi wręcz ich niezbędny element. Jawi się bowiem jako nieustanna potrzeba rozumu, dzięki któremu człowiek „uczestniczy w świetle Bożej myśli” i stara się zdobyć mądrość, która z kolei uzdalnia go i prowadzi do poznania i przyłgnięcia do Boga [156].

Formacja intelektualna kandydatów do kapłaństwa znajduje konkretne uzasadnienie w samej naturze posługi

kapłańskiej i jest dziś szczególnie nagląca ze względu na wyzwania „nowej ewangelizacji”, do której Pan powołuje Kościół na progu trzeciego tysiąclecia. „Jeśli nawet każdy chrześcijanin — piszą Ojcowie Synodalni — powinien być gotów do obrony wiary i uzasadnienia nadziei, która w nas jest (por. 2 P 3, 15), tym bardziej kandydaci do kapłaństwa i prezbiterzy muszą przywiązywać wielką wagę do formacji intelektualnej w procesie wychowania i w działalności duszpasterskiej, jako że dla zbawienia braci i siostr powinni szukać głębszego poznania Bożych tajemnic” [157]. Ponadto obecna sytuacja, ukształtowana w wielkiej mierze przez obojętność religijną i powszechną niewiarę w realną zdolność rozumu do poznania obiektywnej i uniwersalnej prawdy, a także przez nieznaną dotąd problemy i pytania, związane z odkryciami naukowymi i technicznymi, zdecydowanie domaga się wysokiego poziomu formacji intelektualnej, to jest takiego, który uzdolni kapłanów do głoszenia, właśnie w tego rodzaju sytuacji, niezmiennej Ewangelii Chrystusowej i do ukazywania jej jako wiarygodnej wobec słusznych wymagań Judzkiego rozumu. Dodajmy jeszcze, że współczesne zjawisko daleko posuniętego pluralizmu, nie tylko w społeczeństwie świeckim, lecz również w samej wspólnotce Kościoła, wymaga szczególnej zdolności krytycznego rozeznawania rzeczy. Jest to kolejny motyw uzasadniający konieczność bardzo głębokiej formacji intelektualnej.

Ta „duszpasterska” motywacja formacji intelektualnej jest potwierdzeniem tego, co już powiedzieliśmy o jedności różnych wymiarów procesu wychowawczego. Studia, które zajmują niemałą część czasu kandydata do kapłaństwa, nie są bynajmniej zewnętrznym i drugorzędym składnikiem jego wzrastania w wymiarze ludzkim, chrześcijańskim i duchowym oraz w powołaniu. W rzeczywistości bowiem poprzez studium, zwłaszcza teologii, przyszły kapłan wnika głęboko w Słowo Boże, wzrasta w życiu duchowym i przygotowuje się do wypełnienia posługi pasterskiej. Taki jest wieloraki i jednoczący cel studium teologicznego, wskazany przez Sobór [158] i przypomniany w Instrumentum laboris Synodu: „Aby formacja intelektualna była skuteczna z punktu widzenia duszpasterskiego, powinna być zintegrowana z procesem duchowego rozwoju, naznaczonego osobistym doświadczeniem Boga, tak by przekraczała granice czystej wiedzy pojęciowej i prowadziła do rozumienia sercem, które potrafi najpierw «dostrzec», a następnie przekazać braciom tajemnicę Boga” [159].

52. Istotnym składnikiem formacji intelektualnej jest studium filozofii, która prowadzi do głębszego rozumienia i interpretacji osoby, jej wolności, jej relacji ze światem i z Bogiem. Jest ona pilnie potrzebna nie tylko ze względu na związek między zagadnieniami filozoficznymi a tajemnicami zbawienia, badanymi przez teologię w wyższym świetle wiary [160], lecz również ze względu na powszechny dziś klimat kulturowy, w którym subiektywizm wyniesiony został do rangi kryterium i miary prawdy. Jedynie zdrowa filozofia może pomóc kandydatom do kapłaństwa w ukształtowaniu świadomości, która odzwierciedla konstytutywną więź pomiędzy duchem ludzkim i prawdą — tą prawdą, która objawia się nam w pełni w Jezusie Chrystusie.

Nie należy również lekceważyć roli filozofii jako rękojmi owej „pewności prawdy”, która sama może być podstawą osobistego i całkowitego oddania się Jezusowi i Kościołowi. Nietrudno zrozumieć, że niektóre bardzo konkretne kwestie — jak tożsamość kapłana i jego zaangażowanie apostołskie i misyjne — są głęboko związane z bynajmniej nie abstrakcyjnym problemem prawdy. Jeśli się nie jest pewnym prawdy, jak można położyć na szali całe swoje życie i znaleźć siłę, by stawiać poważne pytania dotyczące życia innych ludzi?

Filozofia pomaga kandydatowi do kapłaństwa znacznie wzbogacić jego intelektualną formację, pogłębić w nim „kult wobec prawdy”, pewien rodzaj uwielbienia i miłości prawdy, co prowadzi do uznania, że to nie człowiek stwarza i wyznacza miarę prawdy, lecz że zostaje ona przekazana człowiekowi w darze przez najwyższą Prawdę, przez Boga; że rozum ludzki jest w stanie, choć do pewnych granic i nie bez trudności, poznać prawdę obiektywną i uniwersalną, a także prawdę o Bogu i o głębokim sensie istnienia; że sama wiara nie może obyć się bez rozumu i uchylić od trudu „przemyślenia” swoich treści, czemu dał świadectwo wielki umysł Augustyna: „Pragnąłem dostrzec rozumem to, w co wierzyłem, i wiele rozprawiałem i trudziłem się” [161].

W głębszym zrozumieniu człowieka oraz zjawisk i kierunków rozwoju społecznego — które sprzyja możliwie najbardziej „wcielonej” posłudze pasterskiej — bardzo pomocne mogą być tak zwane „nauki o człowieku”, jak socjologia, psychologia, pedagogika, nauki ekonomiczne i polityczne, a także o środkach społecznego przekazu. Chociaż należą one do dziedziny nauk opisowych, pomagają przyszłemu kapłanowi naśladować „osadzenie we współczesności”, które znamionowało ziemskie życie Jezusa. „Chrystus — mówił Paweł VI — stał się współczesny ludziom swojej epoki i mówił ich językiem. Wierność wobec Niego wymaga utrzymania tej więzi ze współczesnością” [162].

53. Formacja intelektualna przyszłego kapłana rozwija się przede wszystkim na podłożu studium świętej nauki teologii. Wartość i autentyczność formacji teologicznej zależą od skrupulatnego respektowania właściwej natury teologii, co Ojcowie Synodalni ujęli następująco: „Prawdziwa teologia wywodzi się z wiary i chce prowadzić do

wiary” [163]. Jest to koncepcja, którą zawsze głosił Kościół, a w szczególności jego Magisterium. Tą drogą szli również wielcy teologowie, którzy w ciągu wieków wzbogacili myśl Kościoła. Św. Tomasz bardzo jednoznacznie stwierdza, że wiara to niejako habitus teologii, czyli jej stała zasada operatywna [164] oraz że „celem całej teologii jest dostarczanie pokarmu wierze” [165].

Tak więc teolog to przede wszystkim wierzący, człowiek wiary. Ale wierzący, który zastanawia się nad własną wiarą (*fides quaerens intellectum*), by osiągnąć głębsze zrozumienie samej wiary. Obydwa aspekty — wiara i dojrzała refleksja — ściśle się z sobą wiążą i splatają. Właśnie ich wewnętrzna koordynacja i wzajemne przenikanie decydują o prawdziwej naturze teologii, a co za tym idzie — o treściach, o metodach i o duchu, zgodnie z którymi należy wypracowywać i studiować świętą naukę.

Następnie, ponieważ wiara, która jest punktem wyjścia i ku której zmierza teologia, ustanawia osobistą więź między wierzącym a Jezusem Chrystusem w Kościele, stąd również teologia ma wewnętrzne konotacje chrystologiczne i kościelne, które kandydat do kapłaństwa powinien świadomie przyjąć, nie tylko w tym, co odnosi się do jego osobistego życia, lecz i w tym, co dotyczy jego posługi pasterskiej.

Wiara, jeśli jest przyjęciem Słowa Bożego, skłania wierzącego do wypowiedzenia bezwarunkowego „tak” wobec Jezusa Chrystusa, pełnego i ostatecznego Słowa, które Bóg skierował do świata (por. Hbr 1, 1 nn.). Dlatego istotą refleksji teologicznej jest przyłgnięcie do Jezusa Chrystusa, Mądrości Bożej. Można powiedzieć, że sama dojrzała refleksja jest uczestnictwem w „zamyśle” Chrystusa (por. 1 Kor 2, 16), które przybiera ludzką formę wiedzy (*scientia fidei*). Jednocześnie wiara włącza wierzącego w Kościół i czyni go uczestnikiem życia Kościoła jako wspólnoty wiary. Dlatego teologia ma wymiar eklezjalny, ponieważ jest dojrzałą refleksją nad wiarą Kościoła, prowadzoną przez teologa będącego członkiem Kościoła [166].

Te perspektywy chrystologiczne i eklezjalne, należące do samej natury teologii, pomagają rozwijać w kandydatach do kapłaństwa nawyk naukowej ścisłości, a jednocześnie wielką i żywą miłość do Jezusa Chrystusa i do Jego Kościoła. Miłość ta jest pokarmem dla ich życia duchowego i prowadzi ich do ofiarnego pełnienia posługi. Właśnie takie było zamierzenie Soboru Watykańskiego II, który dążył do reorganizacji studiów kościelnych przez lepsze rozłożenie różnych dyscyplin filozoficznych i teologicznych, tak by „zmierzały one harmonijnie do coraz lepszego otwierania umysłów alumnów na tajemnicę Chrystusa, która przenika całą historię rodzaju ludzkiego, wywiera nieustanny wpływ na Kościół i działa głównie przez posługę kapłańską” [167].

Formacja intelektualno-teologiczna i życie duchowe, zwłaszcza życie modlitwy, spotykają się i nawzajem umacniają, co nie pomniejsza ani powagi poszukiwań, ani duchowej głębi modlitwy. Ostrzega nas św. Bonawentura: „Niech nikt nie wierzy, że mu wystarczy lekcja bez namaszczenia, spekulacja bez ducha pobożności, poszukiwanie bez zdumiewania się, obserwacja bez radosnego uniesienia, działalność bez pobożności, wiedza bez miłości, inteligencja bez pokory, studium bez łaski Bożej, badania bez mądrości pochodzącej z Bożej inspiracji” [168].

54. Formacja teologiczna jest dziełem wyjątkowo złożonym i wymagającym. Powinna ona pomóc kandydatowi do kapłaństwa w ukształtowaniu własnej wizji prawd objawionych przez Boga w Jezusie Chrystusie i doświadczenia wiary Kościoła, wizji pełnej i scalonej. Stąd wypływa podwójny wymóg, by poznać „wszystkie”, prawdy chrześcijańskie, nie wybierając ich arbitralnie, i by je poznać w sposób organiczny. Należy zatem pomóc alumnowi w dokonaniu syntezy, ogarniającej wkład różnych dyscyplin teologicznych, których specyfika nabiera autentycznej wartości jedynie w ich głębokim wzajemnym powiązaniu. W swej dojrzałej refleksji nad wiarą teologia zmierza w dwóch kierunkach. Pierwszym z nich jest studium Słowa Bożego: słowa zapisanego w Świętej Księdze, otaczanego czcią i przeżywanego w żywej Tradycji Kościoła, autentycznie interpretowanego przez Urząd Nauczycielski Kościoła. Chodzi tu zatem o studium Pisma Świętego, „które winno być duszą całej teologii” [169], studium Ojców Kościoła i liturgii, historii Kościoła oraz wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego. Drugi kierunek koncentruje się na człowieku, który rozmawia z Bogiem: człowieku powołanym, by „wierzył”, by „żył”, by „przekazywał” innym chrześcijańską, wiarę i etos. Ten kierunek obejmuje studium teologii dogmatycznej, teologii moralnej, teologii duchowości, prawa kanonicznego oraz teologii pastoralnej.

Ponieważ człowiek wierzący jest punktem odniesienia dla teologii, zwraca ona szczególną uwagę z jednej strony na podstawowy i stały problem relacji wiararozum, a z drugiej — na niektóre zagadnienia ściśle związane z obecną sytuacją społeczną i kulturową. Do pierwszej dziedziny należy studium teologii fundamentalnej, którego przedmiotem jest chrześcijańskie objawienie i jego przekaz w Kościele. Druga obejmuje dyscypliny, które rozwinęły się i nadal rozwijają przede wszystkim jako odpowiedź na najbardziej aktualne problemy. Dotyczy to studium nauki społecznej Kościoła, która „należy (...) do dziedziny teologii, zwłaszcza teologii moralnej” [170] i

którą trzeba zaliczyć do „istotnych elementów nowej ewangelizacji”, stanowi bowiem jej narzędzie [171]. Dodajmy do tego studium problemów misji, ekumenizmu, judaizmu, islamu i innych religii.

55. Współczesna formacja teologiczna powinna zwracać uwagę na pewne problemy, które często są źródłem trudności, napięć i zamieszania w życiu samego Kościoła. Dotyczy to na przykład relacji pomiędzy wypowiedziami Urzędu Nauczycielskiego a dyskusjami teologicznymi, która nie zawsze przyjmuje należyłą formę, to znaczy nie zawsze jest prowadzona w duchu współpracy. Z pewnością „żywy Urząd Nauczycielski Kościoła i teologia, mimo różnych darów i funkcji, mają ostatecznie ten sam cel: zachowanie Ludu Bożego w wyzwalającej prawdzie i uczynienie go w ten sposób «światłem narodów».

Ta służba wspólnocie kościelnej wytwarza obustronną relację pomiędzy teologiem a Urzędem Nauczycielskim. Ten zaś przekazuje autentyczną naukę apostołów i korzystając z dorobku teologii, odpiera zarzuty i deformacje wiary, proponując między innymi na mocy Chrystusowego mandatu pogłębienie, wyjaśnienie i stosowanie nauki objawionej. Teologia natomiast, przez refleksję dochodzi do coraz głębszego zrozumienia Słowa Bożego, zawartego w Piśmie Świętym i wiernie przekazywanego przez żywą Tradycję Kościoła pod przewodnictwem Urzędu Nauczycielskiego; stara się ona wyjaśnić naukę zawartą w Objawieniu zgodnie z wymogami rozumu i nadaje jej jednorodną i systematyczną formę” [172]. Kiedy jednak z różnych powodów brak tej współpracy, nie należy przyjmować poglądów będących wynikiem nieporozumień i zamieszania, ale starannie odróżniać „powszechną naukę Kościoła od opinii teologów i przejściowych tendencji (tzw. «modnych teorii»)” [173].

Nie istnieje magisterium „paralelne”, lecz jedyne Magisterium Piotra i Apostołów, papieża i biskupów [174]. Inny problem, występujący zwłaszcza tam, gdzie studia seminaryjne powierzone są instytucjom akademickim, dotyczy relacji między naukowymi wymaganiami teologii a jej przeznaczeniem duszpasterskim, a więc pastoralnego charakteru teologii. W rzeczywistości chodzi tu o dwie cechy charakterystyczne teologii i jej nauczania, które nie tylko nie są sobie przeciwstawne, lecz przyczyniają się, chociaż w różny sposób, do pełniejszego „rozumienia wiary”. Pastoralność teologii nie znaczy bowiem, że teologia jest mniej doktrynalna lub zostaje wręcz pozbawiona swego naukowego charakteru.

Oznacza natomiast, że teologia uzdalnia przyszłych kapłanów do głoszenia ewangelicznego orędzia w sposób odpowiadający kulturze ich czasów i do kształtowania działalności duszpasterskiej zgodnie z poprawną wizją teologiczną. I tak, z jednej strony studium uwzględniające charakter ściśle naukowy poszczególnych dyscyplin teologicznych przyczyni się do pełniejszej i głębszej formacji duszpasterza jako nauczyciela wiary; z drugiej strony świadomość duszpasterskiego przeznaczenia teologii sprawi, że poważne i naukowe studium teologii będzie miało również wartość formacyjną dla przyszłych prezbiterów.

Następny problem związany jest z silnie odczuwaną dziś potrzebą ewangelizacji kultur oraz inkulturacji orędzia wiary. Jest to problem wybitnie duszpasterski, któremu formacja kandydatów do kapłaństwa powinna poświęcić więcej miejsca i uwagi. „W obecnych okolicznościach, kiedy w wielu regionach świata religia chrześcijańska uważana jest za element obcy zarówno wobec kultur dawnych, jak i współczesnych, problematyka inkulturacji musi być traktowana jako konieczny i istotny element całej formacji intelektualnej i duchowej” [175]. Fundamentem winna tu jednak być autentyczna teologia, inspirowana katolickimi zasadami dotyczącymi inkulturacji. Zasady te, związane z tajemnicą wcielenia Słowa Bożego oraz z antropologią chrześcijańską, ukazują autentyczny sens inkulturacji: wśród bardzo odmiennych, a czasem przeciwstawnych kultur występujących w różnych częściach świata, inkulturacja ma być wyrazem posłuszeństwa poleceniu Chrystusa, który nakazał głosić Ewangelię wszystkim narodom aż po krańce ziemi.

Posłuszeństwo to nie oznacza ani synkretyzmu, ani zwykłego przystosowania orędzia ewangelicznego: dzięki niemu Ewangelia ma przenikać w głąb kultur, wcielać się w nie, przewyższając elementy nie dające się pogodzić z wiarą i życiem chrześcijańskim, podnosząc wartości owych kultur do poziomu tajemnicy zbawienia, które pochodzi od Chrystusa [176]. Problem inkulturacji może mieć szczególne znaczenie w przypadku, gdy sami kandydaci do kapłaństwa wywodzą się z kultur tubylczych. Będą oni musieli przejść odpowiednią formację, która uchroni ich przed niebezpieczeństwem zaniżania wymagań wobec siebie i niedostatecznego przyswojenia sobie wartości ludzkich, chrześcijańskich i kapłańskich, a także pozwoli im docenić dobre i autentyczne elementy własnych kultur i tradycji [177].

56. Zgodnie z nauczaniem i wskazaniem Soboru Watykańskiego II oraz zaleceniami wychowawczymi dokumentu *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis*, przeprowadzono w Kościele głęboką odnowę nauczania dyscyplin filozoficznych, a zwłaszcza teologicznych w seminariach. Choć w niektórych przypadkach odnowa ta wymaga korekt

i musi pójść jeszcze dalej, przyczyniła się ona do podniesienia ogólnego poziomu procesu kształcenia w dziedzinie formacji intelektualnej. Zabierając głos w tej sprawie „Ojcowie Synodalni wielokrotnie i jednoznacznie potwierdzili potrzebę, a wręcz pilną konieczność realizacji w seminariach i domach formacji podstawowego programu studiów zarówno w wersji uniwersalnej, jak i w wersjach opracowanych przez poszczególne kraje lub Konferencje Episkopatów” [178].

Trzeba zdecydowanie przeciwstawić się tendencji do zaniżania poziomu studiów, występującej w niektórych środowiskach kościelnych, między innymi w wyniku niedostatecznego przygotowania i braków w ogólnym wykształceniu alumnów, którzy rozpoczynają cykl studiów filozoficznych i teologicznych. W obecnej sytuacji coraz bardziej potrzebni są nauczyciele zdolni stawić czoło złożonym problemom naszych czasów, a także odpowiedzieć w sposób kompetentny, jasny i głęboki na pytania o sens, stawiane przez współczesnych ludzi, na które jedynie Ewangelia Jezusa Chrystusa daje pełną i ostateczną odpowiedź.

Formacja duszpasterska: udział w miłości Jezusa Chrystusa Dobrego Pasterza

57. Celem całej formacji kandydatów do kapłaństwa jest przygotowanie ich w szczególny sposób do udziału w miłości Chrystusa Dobrego Pasterza. Formacja ta, w swych różnorodnych aspektach, powinna więc mieć charakter głęboko duszpasterski. Potwierdza to jednoznacznie dekret soborowy *Optatam totius*, we fragmencie poświęconym seminariom wyższym: „W nich całe kształtowanie alumnów winno zmierzać do tego, aby na wzór Pana naszego Jezusa Chrystusa, Nauczyciela, Kapłana i Pasterza wyrabiali się oni na prawdziwych duszpasterzy. Niech więc przygotowują się do posługi słowa: aby objawione słowo Boże coraz lepiej rozumieli, przez rozmyślanie posiedli, a mową i obyczajami wyrażali; do posługi kultowej oraz uświęcenia: aby modląc się i spełniając święte czynności liturgiczne wykonywali dzieło zbawienia przez Ofiarę eucharystyczną i sakramenty; do posługi pasterskiej: aby umieli ukazywać ludziom Chrystusa, który «nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu» (Mk 10, 45; por. J 13, 12-17) i aby stawszy się sługami wszystkich, wielu pozyskali (por. 1 Kor 9, 19)” [179].

Soborowy dokument kładzie nacisk na głębokie powiązanie, jakie istnieje między różnymi aspektami formacji: ludzkim, duchowym, intelektualnym, a jednocześnie na ich konkretne ukierunkowanie duszpasterskie. Cel duszpasterski nadaje formacji ludzkiej, duchowej i intelektualnej określoną treść i konkretne cechy, a także integruje i kształtuje całą formację przyszłych kapłanów. Jak każda inna, również formacja duszpasterska dokonuje się poprzez dojrzałą refleksję oraz zastosowanie w praktyce i przeniknięta jest swoistym duchem, który stanowi dla niej zasadniczy punkt oparcia, źródło energii i bodziec do rozwoju.

Konieczne jest zatem studium określonej dyscypliny teologicznej — teologii pastoralnej, czyli praktycznej, będącej nauką refleksją o codziennym wzrastaniu Kościoła, w mocy Ducha Świętego, w kontekście historii; a więc o Kościele jako „powszechnym sakramencie zbawienia” [180], jako znaku i żywym narzędziu zbawienia Jezusa Chrystusa, działającym przez słowo, sakramenty i posługę miłości. Teologia pastoralna nie jest tylko umiejętnością, zespołem wskazań, doświadczeń i metod. Ma status pełnoprawnej dyscypliny teologicznej, ponieważ czerpie z wiary zasady i kryteria działalności duszpasterskiej Kościoła w historii; Kościoła, który „rodzi” każdego dnia Kościół, jak to trafnie ujmuje św. Beda Czcigodny: „*Nam et Ecclesia quotidie gignit Ecclesiam*” [181]. Wśród tych zasad i kryteriów szczególnie ważne miejsce zajmuje ewangeliczne rozeznanie sytuacji społeczno-kulturalnej i kościelnej, w której prowadzona jest działalność duszpasterska.

Wiedzę, zdobytą dzięki studium teologii pastoralnej, należy wykorzystywać w zastosowaniach praktycznych, to jest w określonych formach posługi duszpasterskiej, które kandydaci do kapłaństwa powinni podejmować stopniowo i zawsze w zgodzie z innymi obowiązkami, jakie nakłada na nich formacja. Mowa tu o „doświadczeniach” duszpasterskich, które mogą przyjąć formę prawdziwej „praktyki duszpasterskiej”, trwającej nawet przez dłuższy czas i wymagającej systematycznej weryfikacji.

Studium i działalność duszpasterska kierują nas jednak do wewnętrznego źródła, któremu formacja powinna poświęcać szczególną uwagę, podkreślając jego wartość: mowa o coraz głębszym udziale w pasterskiej miłości Jezusa, która stanowiła zasadę i moc Jego zbawczego działania, a dzięki wylaniu Ducha Świętego w sakramencie święceń ma stanowić zasadę i moc posługi prezbitera. Chodzi o formację, której celem jest nie tylko zapewnienie naukowej kompetencji i zdolności działania w dziedzinie duszpasterstwa, lecz również i przede wszystkim rozwój pewnego sposobu bycia, w łączności z uczuciami i postawami Chrystusa Dobrego Pasterza: „*To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie*” (Flp 2, 5).

58. Tak pojęta formacja duszpasterska z pewnością nie może sprowadzać się do zwykłego przeszkolenia, którego

celem jest poznanie pewnych technik duszpasterskich. Program wychowawczy seminarium musi zainicjować autentyczny proces kształtowania wrażliwości pasterskiej, przygotować do świadomego i dojrzałego przyjęcia odpowiedzialności, wpajać wewnętrzny nawyk oceniania problemów, ustalania priorytetów i wyboru rozwiązań w świetle jednoznacznych nakazów wiary i zgodnie z teologicznymi wymogami samego duszpasterstwa.

Poprzez te pierwsze i stopniowo zdobywane doświadczenia w pełnieniu posługi przyszli kapłani zostaną włączeni w żywą tradycję duszpasterską swego Kościoła lokalnego, nauczą się otwierać umysł i serce na wymiar misyjny życia Kościoła, będą praktykować pierwsze formy współpracy z sobą nawzajem oraz z kapłanami, obok których zostaną postawieni. Na tych ostatnich spoczywa poważny obowiązek współdziałania z programem seminarium w duszpasterskim kształceniu przyszłych kapłanów.

W wyborze miejsc i form posługi, w których mają zdobywać doświadczenie duszpasterskie, trzeba dać pierwszeństwo parafii [182], żywemu środowisku, w którym przyszli kapłani staną wobec specyficznych problemów swej posługi w różnych dziedzinach i specjalizacjach. Ojcowie Synodalni wymienili wiele konkretnych przykładów, takich jak odwiedzanie chorych, troska o emigrantów, uchodźców i nomadów; gorliwa miłość bliźniego, wyrażająca się w różnych dziełach społecznych.

W szczególności piszą: „Kapłan musi być świadkiem miłości samego Chrystusa, który «przeszedł dobrze czyniąc» (por. Dz 10, 38). Powinien być również widzialnym znakiem troski Kościoła, Matki i Nauczyciela. A ponieważ dzisiejszy człowiek dotknięty jest tyloma nieszczęściami, zwłaszcza człowiek doświadczający nieludzkiej nędzy, ślepej przemocy i tyranii władzy, potrzeba, by mąż Boży, dobrze przygotowany do każdego dobrego dzieła (por. 2 Tm 3, 17), bronił praw i godności człowieka. Niech się jednak strzeże fałszywych ideologii, a pragnąc szerzyć postęp niech nie zapomina, że świat został odkupiony jedynie dzięki krzyżowi Chrystusa” [183].

Te i inne formy działalności pasterskiej przygotowują przyszłego kapłana do przeżywania swojej misji „zwierzchnika” wspólnoty jako „służby”, uczą go unikać przyjmowania postaw wyższości i takiego sprawowania władzy, które nie byłoby usprawiedliwione jedynie i w każdym przypadku miłością pasterską.

Dla odpowiedniej formacji jest rzeczą konieczną, by różne doświadczenia kandydatów do kapłaństwa miały wyraźny charakter „służebny”, by pozostawały w ścisłym związku z wszystkimi wymaganiami formacji kapłańskiej oraz (oczywiście, nie kosztem studiów) z posługą głoszenia słowa, sprawowania kultu i przewodniczenia wspólnotnie. Te rodzaje służby mogą stać się konkretnym wyrazem posługi lektora, akolity, a także diakona.

59. Ponieważ naturalnym celem duszpasterstwa jest ożywianie Kościoła, będącego z istoty swej „tajemnicą”, „komunią” i „misją”, treścią formacji duszpasterskiej powinno być poznawanie i przeżywanie tych wymiarów Kościoła przez sprawowanie posługi.

Fundamentalne znaczenie wydaje się mieć świadomość, że Kościół jest „tajemnicą”, dziełem Bożym, owocem Ducha Chrystusowego, skutecznym znakiem łaski, obecnością Trójcy Świętej we wspólnotie chrześcijańskiej. Tego rodzaju świadomość, nie pomniejszając poczucia odpowiedzialności pasterza, umocni w nim przekonanie, że wzrost Kościoła jest darmowym dziełem Ducha Świętego, a jego służba — przez tę samą łaskę Bożą powierzona wolnej odpowiedzialności ludzkiej — jest ewangeliczną służbą „nieużytecznego sługi” (por. Łk 17, 10).

Świadomość Kościoła jako „komunii” przygotowuje przyszłego kapłana do prowadzenia duszpasterstwa wspólnotowego w ścisłej współpracy z różnymi członkami Kościoła, jaka powinna istnieć między kapłanami i biskupem, między kapłanami diecezjalnymi i zakonnymi, kapłanami i świeckimi. Tego rodzaju współpraca zakłada jednak poznanie i uznanie różnych darów i charyzmatów, powołań i odpowiedzialności, które Duch Święty powierza członkom Ciała Chrystusowego; domaga się też żywego i wyraźnego poczucia własnej tożsamości w Kościele oraz tożsamości innych; wymaga wzajemnego zaufania, cierpliwości, łagodności, wyrozumiałości i umiejętności czekania; przede wszystkim jednak zakorzeniona jest w miłości do Kościoła większej niż miłości do siebie samego i do społeczności, do których się należy.

Szczególne znaczenie ma przygotowanie przyszłych kapłanów do współpracy ze świeckimi: „Niech chętnie słuchają świeckich — czytamy w dokumencie Soboru — rozpatrując po bratersku ich pragnienia i uznając ich doświadczenie i kompetencję w różnych dziedzinach ludzkiego działania, by razem z nimi mogli rozpoznać znaki czasów” [184]. Również niedawny Synod podkreślił potrzebę duszpasterskiej troski o świeckich: „Alumn powinien osiąść umiejętność ukazywania wiernym świeckim, zwłaszcza młodym, różnego rodzaju powołań i przygotowania do nich (do małżeństwa, do służby społecznej, do apostołstwa, do posług i obowiązków duszpasterskich, do życia konsekrowanego, do kierowania życiem politycznym i społecznym, do pracy naukowej, do nauczania). Szczególnie ważne jest kształtowanie i podtrzymywanie w ludziach świeckich świadomości, że są powołani, by przenikać i

przekształcać świat ewangelicznym światłem. Wymaga to uznania i uszanowania ich szczególnej roli” [185].

Na koniec, świadomość Kościoła jako komunii „misyjnej” pomoże kandydatowi do kapłaństwa pokochać i przeżywać istotny wymiar misyjny Kościoła i różnych form działalności duszpasterskiej; być otwartym i gotowym na podjęcie wszystkich możliwych dziś form głoszenia Ewangelii, nie zapominając o cennej pomocy, której mogą i powinny dostarczyć w tej dziedzinie środki społecznego przekazu [186]; przygotować się do posługi wymagającej dyspozycyjności wobec Ducha Świętego i biskupa, co w konkretnych okolicznościach może oznaczać gotowość do opuszczenia własnego kraju, aby głosić Ewangelię poza jego granicami [187].

II. ŚRODOWISKA FORMACJI KAPŁAŃSKIEJ

Wspólnota formacyjna wyższego seminarium

60. Wyższe seminarium — lub odpowiadający mu dom zakonny — jest niezbędnie potrzebne dla formacji kandydatów do kapłaństwa. Autorytatywnie stwierdził to Sobór Watykański II188, a przypomniał Synod: „Nie ulega wątpliwości, że instytucję wyższego seminarium, jako doskonałe miejsce formacji, należy uznać za normalne środowisko — także w sensie materialnym — życia wspólnotowego i hierarchicznego, więcej — za prawdziwy dom formacyjny dla kandydatów do kapłaństwa, kierowany przez osoby rzetelnie oddane tej służbie. Instytucja ta wydała w przeszłości i nadal wydaje obfite owoce na całym świecie” [189].

Seminarium to określony czas i miejsce, ale to przede wszystkim wspólnota wychowawcza w drodze. Zakłada ją biskup, aby tym, których Pan powołuje do apostołskiej służby, umożliwić przeżycie doświadczenia formacji, jaką Chrystus dał Dwunastu. W świetle przekazu zawartego w Ewangeliach, długotrwałe przebywanie z Jezusem stanowi niezbędne przygotowanie do apostołskiej posługi. Wymaga ono od Dwunastu szczególnie zdecydowanego oderwania się — w jakiejś mierze zaproponowanego wszystkim uczniom — od rodzinnego środowiska, od codziennej pracy, od najsilniejszych nawet więzi uczuciowych (por. Mk 1, 16-20; 10, 28; Łk 9, 23. 57-62; 14, 25-27). Wielokrotnie przywoływany tu przekaz ewangelisty Marka podkreśla znaczenie głębokiej więzi, jaka łączy Apostołów z Chrystusem i ze sobą nawzajem; zanim zostali oni wysłani, by głosić naukę i uzdrawiać, Chrystus wezwał ich, „aby Mu towarzyszyli” (Mk 3, 14).

Seminarium, zgodnie ze swą najgłębszą tożsamością, jest w Kościele swoistą kontynuacją wspólnoty Apostołów zgromadzonych wokół Jezusa, słuchających Jego słów, przygotowujących się do przeżycia Paschy, oczekujących na dar Ducha, by podjąć powierzoną sobie misję. Ta tożsamość stanowi ideał normatywny, który pobudza seminarium, w najróżniejszych formach i w różnorodnych sytuacjach składających się na jego historię jako instytucji ludzkiej, do konkretnej realizacji swego zadania, wiernej ewangelicznym wartościom, z których czerpie inspirację, i zdolnej sprostać okolicznościom i wymogom czasów.

Seminarium samo w sobie jest podstawowym doświadczeniem życia Kościoła: biskup jest w nim obecny poprzez posługę rektora oraz służbę współodpowiedzialności i jedności z innymi wychowawcami, której jest animatorem, służbę mającą na celu duszpasterski i apostołski rozwój alumnów. Członkowie wspólnoty seminaryjnej, zjednoczeni przez Ducha Świętego więzami braterstwa, pracują razem, każdy według otrzymanych darów, by wszyscy wzrastali w wierze i miłości, a także przygotowali się odpowiednio do kapłaństwa, czyli do przedłużania zbawczej obecności Jezusa Chrystusa Dobrego Pasterza w Kościele i w historii.

Nawet z czysto ludzkiego punktu widzenia wyższe seminarium winno się stawać „wspólnotą, która jest tak zespolona głęboką przyjaźnią i miłością, że można ją uznać za prawdziwą, szczęśliwą rodzinę” [190]. Natomiast z punktu widzenia chrześcijańskiego seminarium winno mieć postać — mówią dalej Ojcowie Synodalni — „wspólnoty kościelnej”, „wspólnoty uczniów Chrystusa, w której sprawuje się tę samą liturgię napełniającą życie duchem modlitwy, wspólnoty formowanej każdego dnia przez czytanie i rozważanie Słowa Bożego, sakrament Eucharystii, czynną miłość braterską i sprawiedliwość; wspólnoty, w której poprzez doskonalenie się życia wspólnego i życia każdego jej członka promieniuje światłość Ducha Chrystusowego i miłość do Kościoła” [191]. Aby potwierdzić istotny wymiar kościelny seminarium i wskazać na konieczność jego konkretnego urzeczywistnienia, Ojcowie Synodalni dodają: „Jako wspólnota kościelna, czy to diecezjalna, czy też międzydiecezjalna lub zakonna, seminarium winno umacniać w kandydatach poczucie wspólnoty z własnym biskupem oraz z całą społecznością kapłańską, tak żeby dzielali jej nadzieje i troski, a jednocześnie byli otwarci na potrzeby Kościoła powszechnego” [192].

Formacja do kapłaństwa i duszpasterskiej posługi, która ze swej natury ma charakter kościelny, wymaga, by seminarium nie było postrzegane jako rzeczywistość czysto zewnętrzna, powierzchowna, ani też traktowane jako

zwykle miejsce zamieszkania i nauki: winno być pojmowane w sposób duchowy i głęboki, jako szczególna wspólnota kościelna, która przeżywa na nowo doświadczenie Dwunastu zgromadzonych wokół Chrystusa [193].

61. Seminarium jest zatem wychowawczą wspólnotą kościelną, a raczej swego rodzaju wspólnotą wychowującą, której kształt jest określony przez jej specyficzny cel: towarzyszenie przyszłym kapłanom w ich powołaniu, a więc rozeznanie powołania, pomoc w przyjęciu go i przygotowanie do przyjęcia sakramentu święceń z właściwymi mu łaskami i obowiązkami, dzięki którym kapłan upodabnia się do Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza, zostaje uzdolniony i zobowiązany do udziału w Jego zbawczej misji w Kościele i w świecie.

Różnorakie przejawy życia seminarium jako wspólnoty wychowującej służą formacji ludzkiej, duchowej, intelektualnej i duszpasterskiej przyszłych prezbiterów. Formacja ta ma wprawdzie wiele cech wspólnych z ludzką i chrześcijańską formacją wszystkich członków Kościoła, ale ma również specyficzne aspekty, treści i metody, wynikające z jej swoistego celu, jakim jest przygotowanie do kapłaństwa.

Treść i formy pracy wychowawczej seminarium winny być dokładnie zaprogramowane: seminarium musi mieć program życia, charakteryzujący się zarówno organiczną jednością, jak i zgodnością z jedynym celem jego istnienia — przygotowaniem przyszłych kapłanów.

W związku z tym Ojcowie Synodalni piszą: „Jako wspólnota wychowawcza, (seminarium) winno realizować dokładnie określony program; jego cechą charakterystyczną winno być jednolite kierownictwo, sprawowane przez rektora i jego współpracowników i przejawiające się także w spójności regulaminu z pracą formacyjną i najważniejszymi wymogami życia wspólnotowego, z którym związane są istotne aspekty formacji. Program ten winien zdecydowanie służyć specyficznemu celowi, który jest jedyną racją bytu seminarium, czyli formacji przyszłych prezbiterów, pasterzy Kościoła” [194]. Ażebym zaś program był naprawdę odpowiedni i skuteczny, jego główne założenia winny znaleźć bardziej konkretny wyraz w szczegółowych normach życia wspólnotowego, w przepisach określających metody formacji oraz jej ścisłe normy czasowe.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt; otóż praca wychowawcza ze swej natury polega na towarzyszeniu konkretnym osobom, żyjącym w konkretnym momencie historycznym, w ich dążeniu do wyboru i realizacji określonych ideałów życiowych. Właśnie dlatego w pracy wychowawczej należy umiejętnie godzić jasne przedstawienie celu, ku któremu się idzie, wymóg zdecydowanego dążenia ku niemu i troskę o „podróżnika”, czyli o konkretny podmiot zaangażowany w tę „wędrówkę”, trzeba zatem brać pod uwagę cały zespół sytuacji, problemów, trudności, różnych rytmów wędrówki i wzrastania. Wymaga to mądrej elastyczności, co wcale nie oznacza kompromisu ani co do wartości, ani co do świadomego i wolnego zaangażowania, ale prawdziwą miłość i szczerą szacunek dla osobistych uwarunkowań tego, który dąży do kapłaństwa.

Zasada ta obowiązuje nie tylko w stosunku do osób, ale także w stosunku do różnych kontekstów społecznych i kulturowych, w jakich istnieją seminaria oraz do ich odmiennych dziejów. Oznacza to, że praca wychowawcza wymaga stałej odnowy. Ojcowie Synodalni zdecydowanie to podkreślili, także w odniesieniu do struktur seminariów: „Potwierdzając uznanie dla klasycznych form seminarium, Synod pragnie, by konsultacje prowadzone przez Konferencje Episkopatów w sprawie aktualnych potrzeb formacji przebiegały zgodnie z ustaleniami dekretu *Optatam totius* (n. 1) oraz zaleceniami Synodu z 1967 r. Należy dokonać szczegółowej rewizji *Rationes* poszczególnych krajów lub obrządków, czy to na wniosek Konferencji Episkopatów, czy też przy okazji apostolskich wizytacji w seminariach różnych krajów, ażeby uwzględnić w nich różne sprawdzone metody formacji, które powinny odpowiadać potrzebom tzw. ludów tubylczych, powołaniom ludzi dorosłych, powołaniom misyjnym itp.” [195].

62. Ze względu na specyficzny cel wychowawczy i strukturę wyższego seminarium, wstępujący do niego kandydaci do kapłaństwa powinni być już odpowiednio przygotowani. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu przygotowanie to nie nastroczało specjalnych trudności, jako że kandydaci do kapłaństwa wywodzili się przeważnie z niższych seminariów, a życie wspólnot kościelnych pozwalało wszystkim bez wyjątku zdobyć wystarczającą wiedzę i wychowanie chrześcijańskie.

Obecnie prawie wszędzie sytuacja uległa zmianie. Istnieje duży rozdźwięk między stylem życia i podstawowym wykształceniem dzieci i młodzieży, nawet pochodzących z rodzin chrześcijańskich i często zaangażowanych w życie Kościoła, a stylem życia w seminarium i jego wymogami formacyjnymi. W tym kontekście proponuję, wraz z Ojcami Synodalnymi, żeby formację w seminarium poprzedzał odpowiedni okres przygotowania: „Jest rzeczą wskazaną, aby kandydaci do wyższego seminarium przeszli najpierw wstępną formację ludzką, chrześcijańską, intelektualną i duchową. Muszą oni jednak mieć określone przymioty: szczerą intencję, wystarczającą dojrzałość,

rozległą wiedzę z zakresu nauki wiary, pewną znajomość metod modlitwy i zwyczajów zgodnych z tradycją chrześcijańską. Powinni także zachować typowe dla krajów, z których się wywodzą, postawy wyrażające wysiłek szukania Boga i wiary (por. *Evangelii nuntiandi*, 48)” [196].

„Rozległej wiedzy z zakresu nauki wiary” — o której mówią Ojcowie Synodalni — wymaga przede wszystkim studium teologii. Nie można bowiem rozwijać „*intelligentia fidei*”, jeśli nie zna się treści *fides*. Usunięcie tego rodzaju braków stanie się już niedługo łatwiejsze dzięki opublikowaniu *Katechizmu Kościoła Powszechnego*.

Przekonanie o konieczności wstępnego przygotowania, poprzedzającego formację w wyższym seminarium, jest coraz powszechniejsze, różne są jednak zdania na temat jego treści, jego cech oraz głównego celu: czy ma to być formacja duchowa ułatwiająca rozeznanie powołania, czy też formacja intelektualna i kulturowa. Poza tym nie można zapominać o istnieniu licznych i poważnych różnic nie tylko między poszczególnymi kandydatami, lecz także regionami i krajami. Wszystkie te okoliczności wskazują na potrzebę dalszych studiów i prób, które pozwolą lepiej i dokładniej określić różne elementy tego wstępnego przygotowania czy „okresu *propedeutycznego*”: jego czas trwania, miejsce oraz formę i tematykę, które trzeba także skoordynować z późniejszymi latami formacji seminaryjnej.

W tym kontekście przypominam i poddaję pod rozagę Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego prośbę sformułowaną przez Ojców Synodalnych: „Synod zwraca się do Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego, aby zebrała wszystkie informacje dotyczące dawnych i obecnych doświadczeń dotyczących pierwszego okresu formacji. We właściwym czasie niech Kongregacja przekaze te informacje Konferencjom Episkopatów” [197].

Niższe seminarium oraz inne formy duszpasterstwa powołań

63. Długie doświadczenie uczy, iż powołanie kapłańskie często objawia się po raz pierwszy pod koniec okresu dzieciństwa i w pierwszych latach młodości. Nawet ci, którzy później podejmują decyzję wstąpienia do seminarium, nierzadko stwierdzają, że usłyszeli Boże wezwanie wiele lat wcześniej. Historia Kościoła dostarcza wielu przykładów dostąpienia łaski powołania nawet w dzieciństwie. Św. Tomasz twierdzi na przykład, że powodem szczególnej miłości Pana Jezusa do św. Jana był „młody wiek” Apostoła i wyciąga z tego następujący wniosek: „Wynika stąd, że Bóg szczególnie miłuje tych, którzy oddają się Jego służbie już od wczesnej młodości” [198].

Kościół, działając poprzez instytucję niższych seminariów, pielęgnuje ziarna powołań zasiane w chłopięcych sercach, stara się je wstępnie rozeznawać i wspomagać ich rozwój. W różnych częściach świata seminaria te nadal prowadzą swe cenne dzieło wychowawcze, które ma otaczać opieką załączki powołania kapłańskiego i pobudzać ich rozwój, tak aby alumni mogli je łatwiej rozpoznać i potrafiliby na nie odpowiedzieć. Program wychowawczy niższych seminariów, realizowany stopniowo i w odpowiednim czasie, sprzyja takiej formacji ludzkiej, kulturowej i duchowej, dzięki której młodzieniec może wstąpić do seminarium wyższego odpowiednio i solidnie przygotowany.

„Przysposabiać do pójścia wielkodusznie i z czystym sercem za Chrystusem Odkupicielem” — taki jest cel seminarium niższego, określony przez Sobór w dekrecie *Optatam totius*, który tak opisuje jego wychowawczy charakter: „Pod ojcowskim kierownictwem przełożonych, przy odpowiednim współdziałaniu rodziców, niechaj (alumni) prowadzą życie odpowiadające wiekowi, mentalności oraz rozwojowi młodzieńców i dostosowane w pełni do zasad zdrowej psychologii; nie powinni też zaniedbywać zdobywania odpowiedniego doświadczenia w sprawach ludzkich oraz kontaktu z własną rodziną” [199].

Niższe seminarium może być także punktem oparcia dla duszpasterstwa powołań w diecezji, okazując gościnność i stwarzając różne okazje do zdobywania wiedzy także tym młodym ludziom, którzy szukają swego powołania lub też zdecydowali się już iść za nim, ale muszą odłożyć wstąpienie do seminarium z różnych powodów, związanych z sytuacją rodzinną lub obowiązkami szkolnymi.

Tam gdzie niemożliwe jest założenie niższych seminariów, które „w wielu regionach świata wydają się niezbędne i bardzo pożyteczne”, trzeba stworzyć inne „instytucje” [200], jak chociażby grupy powołaniowe dla chłopców i młodzieży. Choć nie mają one charakteru stałego, grupy te mogą otoczyć stałą opieką powołania, stwarzając środowisko, w którym stanie się możliwa ich weryfikacja i wzrost. Chłopcy i młodzi ludzie myślący o kapłaństwie, choć żyją w rodzinie i są członkami wspólnot chrześcijańskich, które pomagają im na drodze formacji, nie powinni być pozostawieni samym sobie. Potrzebują szczególnego rodzaju środowiska lub wspólnoty, która będzie dla nich oparciem w specyficznym procesie formacji powołaniowej, zapoczątkowanej w nich przez dar Ducha Świętego.

Należy także odnotować inne jeszcze zjawisko, zawsze obecne w historii Kościoła, lecz w dzisiejszych okolicznościach będące w pewnym sensie nowością i budzące optymizm swą częstotliwością — zjawisko powołań

kapłańskich odkrywanych w dojrzałym wieku, po dłuższym czy krótszym doświadczeniu życia świeckiego i pracy zawodowej. Nie zawsze jest możliwe, a często wręcz niewskazane, ażeby dorośli przechodzili całą formację wyższego seminarium. Po dokładnym zbadaniu autentyczności tego rodzaju powołań należy raczej opracować odpowiedni dla nich program formacji, zapewniający im niezbędne przygotowanie duchowe i intelektualne [201]. Właściwy kontakt z innymi kandydatami do kapłaństwa i okresy pobytu we wspólnocie wyższego seminarium ułatwią tym kandydatom pełne włączenie się do presbyterium i pozwolą wejść w ścisłą i serdeczną komunie z nim.

III. ODPOWIEDZIALNI ZA FORMACJĘ KAPŁAŃSKĄ

Kościół i biskup

65. Formacja kandydatów do kapłaństwa jest zadaniem duszpasterstwa powołań Kościoła, trzeba zatem uznać Kościół za jej wspólnotowy podmiot: został on bowiem obdarzony łaską i obarczony powinnością opiekowania się wszystkimi, których Pan powołuje, aby stali się Jego sługami w kapłaństwie. Dlatego odczytanie tajemnicy Kościoła pomaga nam lepiej określić funkcję i zadanie, które różni jego członkowie, jako pojedyncze osoby oraz jako członki jednego ciała, mają pełnić w formacji kandydatów do kapłaństwa.

Otóż Kościół z najgłębszej swej natury jest „pamiętką”, jest „sakramentem” obecności i działania Jezusa Chrystusa pośród nas i dla nas. Z Jego zbawczej obecności rodzi się powołanie do kapłaństwa; nie tylko powołanie, ale i towarzyszenie powołanym, aby mogli rozpoznać Bożą łaskę, a potem odpowiedzieć na nią z miłością i w sposób wolny. To Duch Jezusa jest źródłem światła i mocy, która pozwala rozeznac i rozwijać powołanie. Bez natchnienia Ducha Chrystusowego nie ma zatem autentycznej formacji kapłańskiej. Musi sobie zdawać z tego sprawę każdy, kto poświęca się tej pracy. Jakże nie dostrzec tego „bogactwa”, otrzymanego darmo, a tak bardzo skutecznego, które ma wręcz decydujący „wpływ” na formację kapłańską? I jakże się nie cieszyć godnością każdego formatora przyszłych kapłanów, który staje przed kandydatem do kapłaństwa w pewnym sensie jako widzialny przedstawiciel samego Chrystusa? Jeśli przygotowanie do kapłaństwa jest w istocie formowaniem przyszłego „pasterza” na podobieństwo Jezusa Chrystusa Dobrego Pasterza, to któż lepiej niż sam Jezus, wylewając swego Ducha, może dawać i prowadzić do pełnej dojrzałości ową pasterską miłość, którą okazał aż do oddania samego siebie (por. J 15, 13; 10, 11) i którą pragnie widzieć w życiu wszystkich prezbiterów?

Pierwszym przedstawicielem Chrystusa w formacji kapłańskiej jest biskup. Można by powiedzieć, że wielokrotnie cytowane słowa ewangelisty Marka odnoszą się do biskupa, każdego biskupa: „Przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki” (Mk 3, 13-14). W istocie, wewnętrzne wezwanie Ducha musi zostać przyjęte jako autentyczne wezwanie biskupa. Wszyscy mogą „przyjść” do biskupa, jako pasterza i ojca wszystkich, ale w sposób szczególny dotyczy to jego prezbiterów ze względu na wspólne uczestnictwo w tym samym kapłaństwie i posłudze. Biskup, mówi Sobór, winien ich uważać za „braci i przyjaciół” i tak ich traktować [202]. Dotyczy to w sposób analogiczny tych, którzy przygotowują się do kapłaństwa. Co się tyczy „przebywania z nim”, z biskupem, to sama jego odpowiedzialność za formację kandydatów do kapłaństwa zobowiązuje go do tego, aby często ich odwiedzał i w jakiś sposób z nimi „przebywał”.

Obecność biskupa ma szczególne znaczenie, nie tylko dlatego że pomaga wspólnocie seminaryjnej włączyć się w Kościół lokalny i zacieśniać więź z pasterzem, który nim kieruje, ale również dlatego, że potwierdza i umacnia duszpasterski charakter całej formacji kandydatów do kapłaństwa, który stanowi jej specyficzną cechę. Przede wszystkim zaś przez swą obecność wśród kandydatów do kapłaństwa i przeżywanie razem z nimi wszystkich problemów duszpasterskich Kościoła lokalnego, biskup przyczynia się w istotny sposób do kształtowania „zmysłu Kościoła” jako wartości duchowej i duszpasterskiej o centralnym znaczeniu dla posługi kapłańskiej.

Wspólnota wychowawcza seminarium

66. Wspólnota wychowawcza seminarium jest skupiona wokół osób odpowiedzialnych za formację: rektora, kierownika lub ojca duchownego, przełożonych i wykładowców. Wszyscy oni powinni czuć się ściśle złączeni z biskupem, którego reprezentują z różnych tytułów i w różny sposób, winni też szczerze i z przekonaniem współpracować z sobą w duchu wzajemnej komunii. Jedność wychowawców nie tylko umożliwi odpowiednią realizację programu, ale przede wszystkim jest dla przyszłych kapłanów budującym przykładem i konkretnym wprowadzeniem we wspólnotę kościelną, stanowiącą fundamentalną wartość życia chrześcijańskiego i posługi duszpasterskiej.

Jest oczywiste, że skuteczność formacji w dużej mierze zależy od silnej i dojrzałej osobowości wychowawców,

ocenianej z punktu widzenia ludzkiego i ewangelicznego. Dlatego wielkie znaczenie ma z jednej strony staranny wybór formatorów, a z drugiej — dostarczanie im bodźców do nieustannego podnoszenia kwalifikacji, tak by mogli coraz lepiej spełniać powierzone im zadanie. Świadomi tego, że właśnie od wyboru i formacji formatorów zależy przygotowanie kandydatów do kapłaństwa, Ojcowie Synodalni obszernie scharakteryzowali tożsamość wychowawców. Piszą między innymi: „Z pewnością zadanie formacji kandydatów do kapłaństwa wymaga nie tylko specjalnego przygotowania formatorów, przygotowania o charakterze fachowym, pedagogicznym, duchowym, ludzkim i teologicznym, ale także ducha wspólnoty i współpracy oraz zgodnej realizacji programu, tak aby zawsze była zachowana jedność duszpasterskiego działania seminarium pod kierunkiem rektora. Niech wychowawcy dają świadectwo prawdziwie ewangelicznego życia i całkowitego oddania się Panu. Należy zadbać o to, by ich życie odznaczało się pewną stabilnością oraz by mieszkali razem z całą wspólnotą seminarium. Niech będą ściśle złączeni z biskupem, który jako pierwszy jest odpowiedzialny za formację kapłanów” [203].

Biskupi jako pierwsi winni zdawać sobie sprawę ze spoczywającej na nich wielkiej odpowiedzialności za formację tych, którym zostanie powierzone wychowanie przyszłych kapłanów. Do tej posługi powinni zostać wybrani kapłani odznaczający się wzorowym życiem oraz posiadający takie przymioty, jak „dojrzałość ludzka i duchowa, doświadczenie duszpasterskie, kompetencja, pewność własnego powołania, umiejętność współpracy, dobre i odpowiadające sprawowanej funkcji przygotowanie w dziedzinie nauk o człowieku (szczególnie psychologii), znajomość metod pracy w grupie”. [204]

Zachowując rozróżnienie pomiędzy forum wewnętrznym a zewnętrznym, respektując należną wolność wyboru spowiedników oraz postulat rozważliwej dyskrecji, jaka przystoi kierownikowi duchowemu, cała kapłańska wspólnota wychowawców powinna solidarnie dzielić się odpowiedzialnością za wychowanie kandydatów do kapłaństwa. Do niej przede wszystkim należy zadanie rozwijania i weryfikowania kwalifikacji kandydatów — choć zawsze z uwzględnieniem zdania biskupa i rektora — co winno obejmować dary duchowe alumnów, ich ludzkie talenty i zdolności intelektualne, a przede wszystkim ich ducha modlitwy, dogłębną znajomość nauki wiary, zdolność braterskiego współżycia z innymi i charyzmat celibatu [205].

Zgodnie ze wskazaniem zawartymi w Adhortacji apostolskiej *Christifideles Iuveni* i w Liście apostolskim *Mulieris dignitatem* [206], które podkreślają pozytywny wpływ duchowości ludzi świeckich i charyzmatu kobiecego na każdy proces wychowawczy, warto zaangażować do współpracy w dzieło formacji przyszłych kapłanów także wiernych świeckich, mężczyzn i kobiety, czyniąc to w sposób rozważny i dostosowany do różnych kontekstów kulturowych. Należy ich starannie dobierać, zgodnie z obowiązującym w Kościele prawem i kierując się ich charyzmatami oraz sprawdzonymi kompetencjami. Wolno oczekiwać, że współpraca świeckich, odpowiednio skoordynowana i połączona z pracą seminaryjnych formatorów, na których spoczywa podstawowa odpowiedzialność, wyda obfite owoce, sprzyjając harmonijnej i „zmysłowej” Kościoła” u kandydatów do kapłaństwa oraz lepszemu zrozumieniu ich kapłańskiej tożsamości [207].

Wykładowcy teologii

67. Na wykładowcach, którzy przez nauczanie teologii wprowadzają przyszłych kapłanów w studia nad *sacra doctrina* i pomagają w jej zgłębianiu, spoczywa szczególna odpowiedzialność. Doświadczenie pokazuje, że często bardziej niż inni wychowawcy wpływają oni na rozwój osobowości kapłańskiej alumnów.

Zagadnienie odpowiedzialności wykładowców teologii odnosi się oczywiście do relacji nauczyciel-uczeń, jakie winni oni nawiązać z kandydatami do kapłaństwa, ale bardziej jeszcze do koncepcji teologii i posługi kapłańskiej, jaką winni mieć, oraz do ducha i stylu, według którego winni nauczać teologii. Jak słusznie stwierdzili Ojcowie Synodalni, „teolog musi sobie zdawać sprawę, że gdy naucza, nie jest sam źródłem swego autorytetu, ale winien udostępniać i przekazywać zrozumienie wiary ostatecznie w imieniu Chrystusa i Kościoła. W ten sposób teolog, choć posługuje się warsztatem naukowym, spełnia swe zadanie z mandatu Kościoła i współpracuje z biskupem w jego misji nauczania. Jako że teologowie i biskupi, szerząc wiarę służą temu samemu Kościołowi, muszą żywić do siebie wzajemne zaufanie i w tym duchu przewyżczać napięcia i konflikty (obszerniej mówi o tym Instrukcja Kongregacji ds. Nauki Wiary O powołaniu teologa w Kościele)” [208].

Wykładowca teologii, jak każdy wychowawca, winien zachowywać jedność i zgodnie współdziałać z wszystkimi, którzy biorą udział w formacji przyszłych kapłanów: pracując z zachowaniem naukowych rygorów, ofiarnie, z pokorą i zapałem, winien wносить w nią swój oryginalny i cenny wkład, który polega nie tylko na zwykłym przekazywaniu nauki — chociaż jest to *sacra doctrina* — ale przede wszystkim na ukazywaniu perspektywy, która jednoczy w Bożym planie zbawienia wszystkie inne dziedziny ludzkiej wiedzy i różne drogi życia.

Specyficzna rola i silne oddziaływanie pedagogiczne wykładowców teologii zależy przede wszystkim od tego, w jakiej mierze są oni „ludźmi wiary, miłującymi Kościół, przekonanymi o tym, że właściwym podmiotem poznania chrześcijańskiej tajemnicy jest zawsze Kościół jako taki, a więc — że ich nauczanie jest autentyczną posługą kościelną; ludźmi obdarzonymi wyczulonym zmysłem duszpasterskim, który pozwala im trafnie dobrać nie tylko treść, ale i odpowiednie formy wypełnienia tej posługi. W szczególności, od wykładowców teologii wymaga się całkowitej wierności Magisterium. Nauczają oni bowiem w imieniu Kościoła i stąd są świadkami wiary” [209].

Wspólnoty, stowarzyszenia i ruchy młodzieżowe

68. Wspólnoty, z których pochodzą kandydaci do kapłaństwa, mimo rozłąki spowodowanej wyborem powołania, nadal wywierają znaczny wpływ na formację przyszłego kapłana. Muszą zatem zdawać sobie w pełni sprawę ze swej specyficznej odpowiedzialności.

Należy tu przede wszystkim wymienić rodzinę: chrześcijańscy rodzice oraz bracia, siostry i inni członkowie rodziny nie powinni osądzać wyboru przyszłego prezbytera według ciasnych reguł logiki czysto ludzkiej, by nie powiedzieć światowej, nawet gdyby skłaniała ich do tego szczerą miłość (por. Mk 3, 20-21. 31-35). Natomiast z mocnym postanowieniem „wypełnienia woli Bożej” oni także powinni wspierać proces jego formacji modlitwą, postawą pełną szacunku, dobrym przykładem cnót rodzinnych, pomocą duchową i materialną, szczególnie w trudnych momentach. Doświadczenie uczy, że w wielu przypadkach ta wielostronna pomoc ma decydujące znaczenie dla kandydata do kapłaństwa. Nawet w wypadku rodziców przeciwnych wybranemu powołaniu lub obojętnych na nie, szczerą i spokojną konfrontacją z ich poglądami może dostarczyć bodźców, które przyczynią się znacznie do bardziej świadomego i zdecydowanego dojrzewania powołania kapłańskiego.

Blisko związana z rodzinami jest wspólnota parafialna i oba te środowiska współpracują w dziele wychowywania w wierze; ponadto prowadzone w parafii duszpasterstwo młodzieżowe i powołaniowe często uzupełnia zadania rodziny. Parafia, przede wszystkim jako lokalne, najbliższe każdemu wirnemu urzeczywistnienie tajemnicy Kościoła, wnosi oryginalny i szczególnie cenny wkład w formację przyszłych kapłanów. Wspólnota parafialna powinna zachowywać świadomość, że młody człowiek przygotowujący się do kapłaństwa jest nadal jej żywą częścią, powinna pamiętać o nim w modlitwie, serdecznie gościć go w czasie wakacji, szanować i sprzyjać kształtowaniu się jego kapłańskiej tożsamości, stwarzać stosowne okazje i dostarczać bodźców do sprawdzenia w praktyce jego misyjnego powołania.

Również stowarzyszenia i ruchy młodzieżowe, stanowiące znak i potwierdzenie żywotności Kościoła, jaką obdarza go Duch Święty, mogą i powinny przyczyniać się do formacji kandydatów do kapłaństwa, a szczególnie tych, którzy wyrastają z doświadczenia chrześcijańskiego, duchowego i apostołskiego tych wspólnot. Młodzi, którzy w nich otrzymali podstawową formację chrześcijańską i w nich przeżyli doświadczenie Kościoła, nie powinni odnosić wrażenia, że po wstąpieniu do seminarium muszą zapomnieć o swojej przeszłości i zerwać kontakty ze środowiskiem, w którym ukształtowało się ich powołanie. Nie powinni też porzucać duchowości, jakiej nabyli i jaką żyli w tych wspólnotach, ale zachować z niej to wszystko, co dobre, budujące i wzbogacające [210]. Wspólnota, z której pochodzą, nadal jest dla nich pomocą i źródłem siły w okresie formacji przygotowującej do kapłaństwa.

Duch Święty nie szczędzi młodym okazji do kształtowania wiary i do rozwoju chrześcijańskiego i kościelnego, wzbudzając w Kościele liczne grupy, ruchy i stowarzyszenia o inspiracji ewangelicznej. Należy je przyjmować i wykorzystywać jako dar witalnych sił, działających wewnątrz instytucji i służących jej. Ruch bowiem lub jakaś szczególna duchowość „nie jest strukturą alternatywną w stosunku do instytucji. Jest natomiast źródłem obecności, która nieustannie odradza jej egzystencjalną i historyczną autentyczność. Dlatego kapłan winien znajdować w tego rodzaju ruchach światło i żar, które czynią go zdolnym do wierności biskupowi, gotowym do podjęcia obowiązków nałożonych nań przez instytucję i do przestrzegania dyscypliny kościelnej, aby w ten sposób jego gorąca wiara i pragnienie wierności przynosiły więcej owoców” [211].

Jest zatem konieczne, aby młodzieńcy wywodzący się ze stowarzyszeń i ruchów kościelnych uczyli się w nowej wspólnotie seminarium, zjednoczonej wokół biskupa, „szacunku dla innych form duchowości, dialogu i współpracy”, aby chętnie i konsekwentnie stosowali się do wychowawczych wskazówek biskupa oraz wychowawców w seminarium, poddając się z wielką ufnością ich kierownictwu oraz ich osądom [212]. Taka postawa przygotowuje i w jakiś sposób antycypuje prawdziwy wybór kapłaństwa, decyzję o oddaniu się służbie całemu ludowi Bożemu, w braterskiej wspólnotie z wszystkimi kapłanami i w duchu posłuszeństwa biskupowi.

Udział seminarzysty i kapłana diecezjalnego w zrzeszeniach kościelnych i poznawanie różnych duchowości są z pewnością czynnikiem sprzyjającym rozwojowi i umacnianiu więzi kapłańskiego braterstwa. Udział ten jednak nie

powinien przeszkadzać, ale pomagać w sprawowaniu posługi i w życiu duchowym, jakie winno charakteryzować kapłana diecezjalnego, który pozostaje zawsze „kapłanem wszystkich. Nie tylko «stale przebywa» ze wszystkimi, jest do dyspozycji wszystkich, ale przewodniczy zgromadzeniu całej wspólnoty — przede wszystkim jako zwierzchnik parafii — i troszczy się o to, by wszyscy zostali zaakceptowani, tak jak mają prawo tego oczekiwać, we wspólnocie i w Eucharystii, która ich jednoczy, bez względu na ich wrażliwość religijną i zaangażowanie w duszpasterstwo” [213].

Kandydat do kapłaństwa

69. Nie można na koniec zapomnieć, że sam kandydat do kapłaństwa musi się czuć niezbędnym i niezastąpionym protagonistą swej formacji; każda formacja, a więc również formacja kapłańska, jest w gruncie rzeczy samowychowaniem. Nikt bowiem nie może zastąpić nas, jako osoby, w odpowiedzialnym korzystaniu z wolności.

Oczywiście, także przyszły kapłan — i zwłaszcza on — winien sobie coraz wyraźniej uświadamiać, że właściwym protagonistą jego formacji jest Duch Święty, który dając mu serce nowe upodabnia go do Jezusa Chrystusa Dobrego Pasterza i kształtuje na Jego wzór. Znaczy to, że kandydat do kapłaństwa w sposób najbardziej radykalny potwierdza swą wolność, gdy pozwala się formować Duchowi Świętemu.

Ale przyjmowanie tego działania Ducha oznacza również akceptację przez kandydata do kapłaństwa wszystkich „pośredników”, którymi On się posługuje. Dlatego też wysiłki różnych wychowawców są naprawdę i w pełni skuteczne tylko wtedy, gdy przyszły kapłan z przekonaniem i szczerze z nimi współdziała.

ROZDZIAŁ VI - PRZYPOMINAM CI, ABYŚ ROZPALIŁ NA NOWO CHARYZMAT BOŻY, KTÓRY JEST W TOBIE

STAŁA FORMACJA KAPŁANÓW

TEOLOGICZNE UZASADNIENIE FORMACJI STAŁEJ

70. „Przypominam ci, abyś rozpalił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie” (2 Tm 1, 6).

Słowa Apostoła skierowane do biskupa Tymoteusza można słusznie odnieść do formacji stałej, do której powołani są wszyscy kapłani na mocy „charyzmatu Bożego”, otrzymanego w sakramencie święceń. Słowa te pomagają nam zrozumieć pełną prawdę o stałej formacji kapłanów oraz dostrzec jej niepowtarzalną specyfikę.

Ułatwia nam to inny jeszcze tekst św. Pawła, który napisał do Tymoteusza: „Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu, który został ci dany za sprawą proroctwa i przez nałożenie rąk kolegium prezbiterów. W tych rzeczach się ćwicz, cały im się oddaj, aby twój postęp widoczny był dla wszystkich. Uważaj na siebie i na naukę, trwaj w nich! To bowiem czyniąc i siebie samego zbawisz, i tych, którzy cię słuchają” (1 Tm 4, 4-16).

Apostoł prosi Tymoteusza, by „rozpalil” Boży charyzmat niczym ogień tłący się w popiele, a więc by go przyjął i żył nim, nie tracąc i nie zapominając owej „trwałej nowości”, jaka znamionuje każdy dar Boga — Tego, który wszystko czyni nowe (por. Ap 21, 5); a zatem, by go przeżywał w całej jego nieprzemijającej świeżości i pierwotnym pięknie.

Jednakże owo „rozpalenie” nie jest tylko wynikiem dzieła, za które Tymoteusz jest osobiście odpowiedzialny, nie jest jedynie owocem wysiłku jego umysłu i jego woli. Jest skutkiem działania dynamiki łaski, nieodłącznie związanej z darem Bożym: tak więc to Bóg sam rozpała dar, którego udzielił, a ściślej wyzwala całe niezwykle bogactwo łaski i odpowiedzialności w nim zawarte.

Mocą sakramentalnego wylania Ducha Świętego, który uświęca i posyła, kapłan zostaje upodobniony do Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza Kościoła oraz posłany, aby spełniał posługę pasterską.

Naznaczony w samej swej istocie wieczystym i nieusuwalnym znamieniem sługi Jezusa i Kościoła, kapłan w sposób trwały i nieodwracalny zostaje włączony w określony stan życia i obarczony posługą pasterską, która będąc zakorzeniona w jego istocie i ogarniając całą jego egzystencję, jest również trwała. Sakrament święceń napełnia kapłana sakramentalną łaską, która pozwala mu uczestniczyć nie tylko w zbawczej „mocy” i „posłudze” Jezusa, ale także w Jego pasterskiej „miłości”; jednocześnie jest dla kapłana rękojmią tych wszystkich łask Bożych, które zostaną mu udzielone zawsze, gdy będą potrzebne i przydatne do godnego i doskonałego wypełnienia powierzonej mu posługi. Formacja stała znajduje zatem właściwą podstawę i pierwotne uzasadnienie w dynamice sakramentu kapłaństwa.

Oczywiście, do podjęcia formacji stałej skłaniają kapłana także motywacje czysto ludzkie. Jest ona warunkiem jego stopniowej samorealizacji: życie każdego, człowieka to nieustanne dążenie do dojrzałości, a droga do niej wiedzie przez stałą formację. Jest ona także wymogiem posługi kapłańskiej, nawet jeśli bierze się pod uwagę tylko jej naturę ogólną, wspólną także innym zawodom, a więc gdy rozpatruje się ją jako służbę innym ludziom: nie ma bowiem obecnie zawodu, przedsięwzięcia ani pracy, których sprawne i odpowiadające potrzebom czasu wykonywanie nie wymagałoby nieustannego doskonalenia umiejętności. Potrzeba „dotrzymywania kroku” dziejowym przemianom to jeszcze jedno ludzkie uzasadnienie formacji stałej. Jednakże te i inne uzasadnienia zostają ujęte w całość i uściślone przez racje teologiczne, przed chwilą przypomniane, które można wciąż jeszcze pogłębiać.

Oczywiście, do podjęcia formacji stałej skłaniają kapłana także motywacje czysto ludzkie. Jest ona warunkiem jego stopniowej samorealizacji: życie każdego, człowieka to nieustanne dążenie do dojrzałości, a droga do niej wiedzie przez stałą formację. Jest ona także wymogiem posługi kapłańskiej, nawet jeśli bierze się pod uwagę tylko jej naturę ogólną, wspólną także innym zawodom, a więc gdy rozpatruje się ją jako służbę innym ludziom: nie ma bowiem obecnie zawodu, przedsięwzięcia ani pracy, których sprawne i odpowiadające potrzebom czasu wykonywanie nie wymagałoby nieustannego doskonalenia umiejętności. Potrzeba „dotrzymywania kroku” dziejowym przemianom to jeszcze jedno ludzkie uzasadnienie formacji stałej. Jednakże te i inne uzasadnienia zostają ujęte w całość i uściślone przez racje teologiczne, przed chwilą przypomniane, które można wciąż jeszcze pogłębiać.

Ze względu na swą naturę „znaku”, właściwą wszystkim sakramentom, sakrament kapłaństwa może być uważany za Słowo Boże i rzeczywiście nim jest — jest Słowem Boga, który powołuje i posyła, jest najmocniejszym wyrazem powołania i misji kapłana. Poprzez sakrament święceń Bóg powołuje coram Ecclesia kandydata „do” kapłaństwa. Jezusowe „przyjdź i chodź za Mną” zostaje wypowiedziane w sposób najpełniejszy i ostateczny, gdy sprawowany jest sakrament Jego Kościoła: zostaje wyrażone i przekazane głosem Kościoła, gdy biskup modli się i nakłada ręce. Na wezwanie Jezusa kapłan daje odpowiedź wiary: „przychodzę i idę za Tobą”. Jest to początek tej odpowiedzi, która jako wybór podstawowy musi być wielokrotnie powtarzana i potwierdzana w ciągu lat kapłaństwa wieloma innymi odpowiedziami, niezmiennie zakorzenionymi w życiodajnym „tak”, wypowiedzianym w chwili przyjęcia święceń.

W tym sensie można mówić o powołaniu „w” kapłaństwie. Rzeczywiście Bóg nieustannie powołuje i posyła, objawiając swój zbawczy plan poprzez koleje życia kapłana oraz dzieje Kościoła i społeczeństwa. W tej właśnie perspektywie staje się jasne znaczenie formacji stałej: jest ona niezbędna, aby kapłan mógł rozeznawać i wypełniać owo nieustanne powołanie, czyli wolę Bożą. Tak właśnie został powołany do pójścia za Jezusem apostoł Piotr, choć już wcześniej Zmartwychwstały powierzył mu swą owczarnię: „Rzekł do niego Jezus: «Paś owce moje. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz».

To powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga. A wypowiedziawszy to, rzekł do niego: «Pójdź za Mną!»” (J 21, 17-19). Życiu i misji Apostoła towarzyszy zatem wezwanie „pójdź za Mną”. To „pójdź za Mną” potwierdza powołanie i domaga się wierności aż do śmierci (por. J 21, 22), może też oznaczać taką sequela Christi, która prowadzi do złożenia całkowitego daru z siebie poprzez męczeństwo ^[214].

Ojcowie Synodalni wskazali rację, która uzasadnia konieczność formacji stałej, a zarazem ujawnia jej rzeczywistą głębię i naturę, gdy określili ją jako „wierność” kapłańskiej posłudze i jako „proces nieustannego nawracania się” ^[215]. To Duch Święty, udzielony wraz z sakramentem, podtrzymuje kapłana w tej wierności, towarzyszy mu i dodaje sił na tej drodze nieustannego nawrócenia. Dar Ducha nie zwalnia od trudu, lecz pobudza kapłana, aby w sposób wolny i odpowiedzialny z nim współpracował i podjął formację stałą jako zadanie, które mu zostało powierzone. Tak więc formacja stała jest wyrazem i nakazem wierności, jakiej kapłan winien dochować swej posłudze, więcej — samej swej istocie. Jest zatem miłością do Jezusa i przejawem konsekwencji. Ale jest też aktem miłości do Ludu Bożego, któremu kapłan ma służyć. Więcej, stanowi akt prawdziwej sprawiedliwości: kapłan jest dłużnikiem Ludu Bożego, ponieważ został powołany, aby uznać i umacniać jego „prawo”, fundamentalne prawo do otrzymania Słowa Bożego, sakramentu i posługi miłości, które stanowią pierwotną i nieodzowną treść duszpasterskiej posługi kapłana. Formacja stała jest niezbędna, aby kapłan był w stanie należycie odpowiedzieć na to prawo Ludu Bożego.

Duszą i zewnętrznym kształtem formacji stałej jest miłość pasterska: Duch Święty, który napełnia kapłana miłością pasterską, prowadzi go i towarzyszy mu na drodze coraz głębszego poznania tajemnicy Chrystusa, niezgłębionej w swym bogactwie (por. Ef 3, 14 nn.), a poprzez nią — tajemnicy chrześcijańskiego kapłaństwa. Ta sama miłość

pasterska każe kapłanowi coraz lepiej poznawać oczekiwania, potrzeby, problemy i wrażliwość tych, do których skierowana jest jego posługa: ludzi żyjących w konkretnych sytuacjach osobistych, rodzinnych i społecznych.

To wszystko stanowi cel formacji stałej, pojmowanej jako świadome i wolne współdziałanie z dynamiką miłości pasterskiej i Ducha Świętego, który jest jej pierwotnym źródłem i stale ją podtrzymuje. W tym kontekście formacja stała jawi się jako nakaz płynący z samej natury przyjętego daru i sakramentalnej posługi, jest zatem konieczna w każdym czasie. Dziś jednak wydaje się szczególnie pilna, nie tylko ze względu na szybkie przemiany społeczne i kulturowe, zachodzące w życiu ludzi i narodów, wśród których kapłani sprawują swą posługę, ale także w perspektywie „nowej ewangelizacji”, która stanowi najistotniejsze i nie cierpiące zwłoki zadanie Kościoła u końca drugiego tysiąclecia.

72. Proces pogłębiania formacji kapłańskiej powinien najpierw objąć jej wymiar ludzki. Kapłan, spotykając się z ludźmi i uczestnicząc w ich codziennym życiu, powinien kształtować w sobie i rozwijać ludzką wrażliwość, która pozwala mu rozumieć ich potrzeby i spełniać ich prośby, wyczuwać ich nie wypowiedziane pytania, dzielić ich nadzieje i oczekiwania, radości i uciążliwości wspólnego życia. Ta wrażliwość pomaga mu spotykać się ze wszystkimi i prowadzić z nimi dialog. Zwłaszcza poznając i dzieląc, to znaczy uznając za własne doświadczenie ludzkiego cierpienia w rozlicznych jego przejawach, począwszy od nędzy i chorób, po marginalizację i brak oświaty, samotność, ubóstwo materialne i moralne, kapłan wzbogaca swoje człowieczeństwo, czyni je bardziej autentycznym i ukazuje je wyraziściej poprzez coraz większą i żarliwszą miłość do człowieka.

W tym dążeniu do ludzkiej dojrzałości w szczególny sposób wspomaga kapłana łaska Jezusa Chrystusa: Dobry Pasterz okazał bowiem swą miłość nie tylko ofiarując ludziom dar zbawienia, ale także dzieląc ich życie; Słowo, które stało się „ciałem” (por. J 1, 14), pragnęło poznać ich radości i cierpienia, doświadczyć ich trudów, łagodzić ich udręki, doznawać tych samych uczuć.

Jezus Chrystus, który żył jako człowiek wśród ludzi i razem z nimi, jest najwyższym, najprawdziwszym i najdoskonalszym urzeczywistnieniem człowieczeństwa: widzimy Go, gdy uczestniczy w weselu w Kanie, odwiedza rodzinę przyjaciół, wzrusza się losem zgłodniałego tłumu, który za Nim idzie, przywraca rodzicom uzdrowione i wskrzeszone dzieci, płacze nad śmiercią Łazarza...

O kapłanie, który rozwija coraz bardziej swą ludzką wrażliwość, Lud Boży powinien móc wypowiedzieć słowa podobne do tych, jakie wypowiedział o Jezusie autor Listu do Hebrajczyków: „Nie takiego (...) mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu” (Hbr 4, 15).

Pogłębianie duchowego wymiaru formacji kapłana jest nakazem nowego i ewangelicznego życia, do którego jest on wezwany w szczególny sposób przez Ducha Świętego, otrzymanego w sakramencie święceń. Duch, uświęcając kapłana i upodabniając go do Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza, stwarza więź należącą odtąd do samej istoty kapłana, który musi ją zatem przyjąć jako swoją i przeżywać ją jako osoba, to znaczy w sposób świadomy i wolny, dążąc do coraz bogatszej wspólnoty życia i miłości oraz do coraz pełniejszego i bardziej zdecydowanego utożsamienia się z uczuciami i postawami Jezusa Chrystusa. Ta więź między Jezusem Chrystusem a kapłanem, więź ontologiczna i psychologiczna, sakramentalna i moralna, jest fundamentem i zarazem źródłem siły dla owego „życia według Ducha” i „ewangelicznego radykalizmu”, do którego powołany jest każdy kapłan i któremu sprzyja formacja stała w swoim aspekcie duchowym. Formacja ta jest niezbędna także ze względu na posługę kapłańską, na jej autentyczność i duchową płodność.

„Troszczysz się o dobro dusz?” — zapytywał św. Karol Boromeusz, po czym rozwijał ten problem w przemówieniu do kapłanów — „Nie przestawaj jednak z tego powodu troszczyć się o samego siebie i nie oddawaj się innym aż tak dalece, że nie pozostawisz sobie samemu ani cząstki siebie. Musisz oczywiście pamiętać o duszach, których jesteś pasterzem, ale nie zapominaj o sobie. Rozumiecie przecież, bracia, że nic nie jest tak ważne dla osób duchownych, jak medytacja, która poprzedza wszystkie nasze działania, towarzyszy im i po nich następuje: «Będę opiewał i rozważał», mówi prorok (por. Ps 101 [100], 1). Jeśli udzielasz, bracie, sakramentów, rozmyślaj o tym, co czynisz. Gdy odprawiasz Mszę św., rozważaj to, co składasz w ofierze. Jeśli odmawiasz psalmy w chórze, rozmyślaj, do kogo i o czym mówisz. Jeśli jesteś przewodnikiem dusz, rozmyślaj o krwi, którą zostały one obmyte; a wszystkie wasze sprawy niech się dokonują w miłości (1 Kor 16, 14). Tak będziemy mogli pokonać niezliczone trudności, które codziennie napotykamy. Tego zresztą wymaga od nas powierzone nam zadanie. Tak czyniąc, zyskamy moc rodzenia Chrystusa w nas i w innych” [216].

Kapłan musi nieustannie odnawiać zwłaszcza swoje życie modlitwy. Doświadczenie uczy bowiem, że w tej

dziedzinie nie można poprzestawać na tym, co się zdobyło w przeszłości: każdego dnia trzeba na nowo dochowywać zewnętrznej wierności momentom modlitwy, zwłaszcza poświęconym sprawowaniu Liturgii Godzin, a także pozostawionym osobistemu wyborowi, nie wyznaczonym przez rytm służby liturgicznej; przede wszystkim jednak trzeba we właściwy sposób nieustannie poszukiwać autentyczności prawdziwego, osobowego spotkania z Jezusem, ufnej rozmowy z Ojcem, głębokiego doświadczenia Ducha Świętego.

To, co apostoł Paweł mówi o wszystkich wierzących — iż wirnii „dojść do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa” (por. Ef 4, 13) — można odnieść w szczególny sposób do kapłanów, którzy powołani są do doskonałej miłości, a więc do świętości, także dlatego, że sama ich pasterska posługa wymaga, by byli żywymi wzorami dla wiernych.

Również formacja intelektualna kapłana musi być kontynuowana i pogłębiana przez całe życie, przede wszystkim poprzez poważne i systematyczne studium oraz śledzenie postępów wiedzy i kultury. Kapłan uczestniczy w prorockiej misji Chrystusa i jest włączony w tajemnicę Kościoła — Nauczyciela prawdy, winien zatem objawiać ludziom oblicze Boga w Jezusie Chrystusie, a jednocześnie prawdziwe oblicze człowieka [217]. Wymaga to jednak, by sam kapłan poszukiwał tego oblicza i kontemplował je ze czcią i miłością (por. Ps 27 [26], 8; 42 [41], 2-3): tylko dzięki temu może je ukazać innym. Zwłaszcza kontynuowanie studiów teologicznych jest potrzebne także po to, by kapłan mógł sumiennie pełnić posługę słowa, głosić je bez błędów i dwuznaczności, odróżniając je od zwykłych ludzkich opinii, choćby uznanych i rozpowszechnionych. Dzięki temu będzie mógł naprawdę służyć Ludowi Bożemu, pomagając mu uzasadniać chrześcijańską nadzieję wobec tych, którzy się tego domagają (por. 1 P 3, 15). Ponadto, „sumienne i systematyczne studium teologii pozwala kapłanowi zapoznać się osobiście z autentycznym bogactwem Kościoła. Dzięki temu może on pełnić swą misję, która nakazuje mu rozwiązywać trudności powstające w odniesieniu do prawdziwej doktryny katolickiej oraz przewyżczać w sobie i w innych skłonność do sprzeciwu i do przyjmowania negatywnej postawy wobec Magisterium i Tradycji” [218].

Aspekt pasterski formacji stałej trafnie wyrażają słowa apostoła Piotra: „Jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej służcie sobie nawzajem tym darem, jaki każdy otrzymał” (1 P 4, 10). Aby żyć każdego dnia zgodnie z otrzymaną łaską, kapłan musi być coraz bardziej otwarty na przyjęcie pasterskiej miłości Jezusa Chrystusa, ofiarowanej mu przez Jego Ducha w sakramencie święceń. Podobnie jak cała działalność Chrystusa była znakiem i owocem Jego pasterskiej miłości, tak i służebny wysiłek kapłana jest i powinien być jej owocem i znakiem. Jest ona bowiem dana i równocześnie zadana, jest łaską i powinnością, której trzeba dochować wierności: trzeba ją przyjąć i realizować w życiu, nie cofając się przed najbardziej radykalnymi konsekwencjami. Ta sama pasterska miłość, jak już powiedzieliśmy, skłania i pobudza kapłana do coraz lepszego poznawania rzeczywistych warunków życia ludzi, do których jest posłany, do rozeznawania wezwań Ducha Świętego w wydarzeniach historycznych swojej epoki, do poszukiwania właściwszych metod i bardziej przydatnych form sprawowania w dzisiejszych czasach swej posługi. Tak więc pasterska troska ożywia i podtrzymuje ludzkie wysiłki kapłana, który pragnie uczynić swą posługę aktualną, wiarygodną i skuteczną. Niezbędnym tego warunkiem jest jednak stała formacja duszpasterska.

Wzrastanie do dojrzałości wymaga od kapłana nie tylko nieustannego pogłębiania różnych wymiarów swej formacji, ale także i przede wszystkim — umiejętności coraz bardziej harmonijnego ich łączenia, tak by stopniowo tworzyła się między nimi wewnętrzna jedność: a jest to możliwe dzięki pasterskiej miłości. Ona bowiem nie tylko porządkuje i jednoczy różne aspekty, ale podkreśla ich specyfikę jako aspektów formacji kapłana — kapłana będącego odzwierciedleniem, żywym wizerunkiem, sługą Jezusa Dobrego Pasterza. Stała formacja pomaga kapłanowi przewyżczyć pokusę sprowadzania swej posługi do jałowego aktywizmu będącego celem samym w sobie, do bezdusznego świadczenia usług, nawet jeśli mają one charakter duchowy czy sakralny, do pracy zawodowej wykonywanej na zlecenie organizacji kościelnej. Tylko stała formacja pozwala „kapłanowi” z czujną miłością strzec „tajemnicy”, która została mu powierzona dla dobra Kościoła i ludzkości.

GŁĘBOKI SENS STAŁEJ FORMACJI

73. Różne i wzajemnie się uzupełniające wymiary formacji stałej pozwalają nam dostrzec jej głęboki sens: pomaga ona kapłanowi być kapłanem i realizować swoje kapłaństwo w duchu i na wzór Jezusa Dobrego Pasterza.

Prawdę należy czynić! Przypomina nam o tym św. Jakub: „Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie” (Jk 1, 22). Powołaniem kapłanów jest „czynić prawdę” stanowiącą o ich istocie, to znaczy realizować „w miłości” (por. Ef 4, 15) swą tożsamość i posługę w Kościele i dla Kościoła. Są oni powołani, aby coraz głębiej uświadamiać sobie dar Boży i zawsze o nim pamiętać. Do tego właśnie zachęca Tymoteusza Paweł: „Dobrego depozytu strzeż z pomocą Ducha Świętego, który w nas mieszka” (2 Tm 1, 14).

W kontekście eklezjologicznym, kilkakrotnie już tutaj przywoływanym, można mówić o głębokim sensie stałej formacji kapłana w związku z jego obecnością w Kościele, który jest misterium, *communio et missio*.

W Kościele jako „tajemnicy” kapłan powinien poprzez formację stałą podtrzymywać i rozwijać w wierze świadomość pełnej i zdumiewającej prawdy o tym, kim jest: sługą Chrystusa i szafarzem tajemnic Bożych (por. 1 Kor 4, 1). Paweł jednoznacznie prosi chrześcijan, by tak właśnie go postrzegali; ale przede wszystkim on sam żyje w świadomości wspaniałego daru, otrzymanego od Pana. Winien się na nim wzorować każdy kapłan, jeśli pragnie trwać w prawdzie o swoim jestestwie. Ale jest to możliwe tylko dla człowieka wiary, patrzącego oczyma Chrystusa.

W tym sensie można powiedzieć, że formacja stała zmierza do tego, by kapłan był człowiekiem wiary i by stawał się nim coraz bardziej: by widział siebie zawsze w prawdzie, oczyma Chrystusa. Kapłan musi strzec tej prawdy z miłością pełną radości i wdzięczności. Musi odnawiać swą wiarę, gdy sprawuje posługę kapłańską: ilekroć jest pośrednikiem i żywym narzędziem przekazywania łaski Bożej ludziom, musi czuć się sługą Jezusa Chrystusa, sakramentu miłości Boga do człowieka. Musi uznawać tę samą prawdę we współbraciach, co jest podstawą szacunku i miłości wobec innych kapłanów.

74. Kapłanowi włączonemu w Kościół jako „komunię” formacja stała pomaga w osiągnięciu pełnej świadomości tego, iż ostatecznym celem jego posługi jest połączenie Bożej rodziny w bratersku, społeczność, ożywioną duchem miłości, i doprowadzenie jej do Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym [219].

Kapłan musi wzrastać w świadomości głębokiej komunii, która wiąże go z Ludem Bożym: nie został on postawiony „przed” Kościołem, ale „w” Kościele. Jest bratem pośród braci. Obdarzony przez chrzest godnością i wolnością synów Bożych w Jednorodzonym Synu, kapłan jest członkiem tego samego i jedyne Ciało Chrystusa (por. Ef 4, 16). Świadomość istnienia tej komunii rodzi potrzebę budzenia i umacniania współodpowiedzialności za powszechną i jedyną misję zbawienia, czego wyrazem jest chętnie i życzliwie ukazywanie wartości wszystkich charyzmatów i funkcji, które wierzący otrzymują od Ducha dla zbudowania Kościoła. Przede wszystkim w posłudze duszpasterskiej, z samej swej natury służącej dobru Ludu Bożego, kapłan powinien urzeczywistniać ową głęboką komunię, łączącą go z wszystkimi, i dawać jej świadectwo, jak pisał Paweł VI: „Właśnie dlatego, że chcemy być pasterzami, ojcami i nauczycielami, postępujemy wobec nich jak bracia. Najlepszą atmosferę dla dialogu stwarza przyjaźń i wyświadczenie usług” [220].

W wymiarze bardziej konkretnym, zgodnie ze swym powołaniem, kapłan ma kształtować w sobie świadomość bycia członkiem Kościoła lokalnego, do którego jest inkardynowany, to znaczy z którym łączy go więź zarazem prawna, duchowa i pasterska. Tego rodzaju świadomość zakłada szczególne umiłowanie swojego Kościoła lokalnego i je pogłębia. To ten Kościół bowiem jest żywym i trwałym przedmiotem pasterskiej miłości, która winna być zawsze obecna w życiu kapłana i która sprawia, że dzieli on jego historię i doświadczenia — jego bogactwa i słabości, jego trudności i nadzieje — oraz pracuje w nim i dla niego, aby mógł on się rozwijać. Czerpie zatem z bogactwa Kościoła lokalnego, a jednocześnie aktywnie uczestniczy w jego budowie, przez co każdy kapłan indywidualnie i we współpracy z innymi kontynuuje pasterskie dzieło podjęte przez współbraci, którzy go poprzedzili. Niezbymalna potrzeba pasterskiej miłości do własnego Kościoła i troska o przyszłość kapłańskiej posługi w nim nakłada na kapłana szczególny obowiązek znalezienia kogoś, kto — jeżeli można tak powiedzieć — w przyszłości będzie mógł go zastąpić.

Kapłan musi rozwijać w sobie świadomość komunii istniejącej między różnymi Kościołami lokalnymi, zakorzenionej w samej istocie Kościołów, które są w danym miejscu konkretnym urzeczywistnieniem komunii jednego i powszechnego Kościoła Chrystusa. Tego rodzaju świadomość międzykościelnej komunii będzie sprzyjać „wymianie darów”, poczynając od daru żywej osoby, jakim jest kapłan. To z niej rodzi się wola i gotowość do ofiarnego działania na rzecz równomiernego rozmieszczenia duchowieństwa [221]. Należy pamiętać przede wszystkim o tych Kościołach lokalnych, które „pozbawione wolności, nie mogą mieć własnych powołań”, a także o „tych, które do niedawna znosiły prześladowania lub cierpią ubóstwo i którym od dawna okazywana jest z wielu stron wielkoduszna i braterska pomoc” [222].

W kościelnej wspólnocie kapłan ma w szczególny sposób wzrastać dzięki formacji stałej — we własnym presbyterium i wraz z nim, w jedności z biskupem. Społeczność kapłanów w całej swej prawdzie jawi się jako misterium: jest bowiem rzeczywistością nadprzyrodzoną, zakorzenioną w sakramencie kapłaństwa. Tu jest jej początek i jej źródło. „Miejsce” jej narodzin i wzrastania. W istocie bowiem, „prezbiterzy poprzez sakrament święceń połączeni są nierozzerwalną i osobową więzią z Chrystusem jedynym Kapłanem. Święcenia zostały im udzielone jako jednostkom, ale są oni włączeni we wspólnotę presbyterium, zjednoczoną z biskupem (Lumen

gentium, 28; Presbyterorum ordinis, 7 i 8)" [213].

To sakramentalne pochodzenie presbyterium znajduje odzwierciedlenie i kontynuację w posłudze kapłańskiej: od misterium do ministerium. „Jedność wiążąca prezbiterów z biskupem i ze sobą nawzajem nie jest zewnętrznym dodatkiem do właściwej natury ich służby, ale wyraża jej istotę jako troski Chrystusa Kapłana o lud zgromadzony przez Boga w Trójcy Świętej Jedynego” [224]. Ta kapłańska jedność przeżywana w duchu pasterskiej miłości czyni z kapłanów świadków Jezusa Chrystusa, który prosił Ojca, „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21).

Presbyterium jawi się nam zatem jako prawdziwa rodzina, jako bratnia społeczność, której więzy nie pochodzą z ciała i krwi, ale z łaski sakramentu kapłaństwa: ta łaska ogarnia i wywyższa ludzkie związki między kapłanami, ich więzi psychologiczne, uczuciowe, przyjacielskie i duchowe; przepaja je i przenika, objawia się i przybiera konkretny kształt w najróżnorodniejszych formach wzajemnej pomocy, nie tylko duchowych, ale także materialnych. Braterska społeczność kapłanów nie wyklucza nikogo, może jednak i powinna — zgodnie z duchem Ewangelii — otwierać się w szczególny sposób na tych, którzy najbardziej potrzebują pomocy i otuchy.

Spółeczność ta „otacza specjalną troską młodych kapłanów, prowadzi serdeczny i braterski dialog z kapłanami w średnim i starszym wieku oraz z tymi, którzy z różnych powodów zmagają się z trudnościami; nie opuszcza nawet tych, którzy porzucili tę formę życia lub jej nie realizują, ale przeciwnie — tym bardziej otacza ich braterską troską” [225].

Częścią tego jedyneho presbyterium są także, choć z innego tytułu, kapłani zakonni, przebywający i działający w Kościele lokalnym. Ich obecność wzbogaca wszystkich kapłanów, zaś różne charyzmaty, które realizują w swoim życiu, zachęcają kapłanów do coraz głębszego zrozumienia samego kapłaństwa, a jednocześnie pobudzają i wspomagają ich stałą formację. Dar życia zakonnego, włączony w rzeczywistość diecezji, jeśli towarzyszy mu szczerzy szacunek i słuszne uznanie dla odrębności każdego instytutu i każdej tradycji duchowej, poszerza horyzont chrześcijańskiego świadectwa i przyczynia się na różne sposoby do wzbogacenia kapłańskiej duchowości, zwłaszcza w tym, co dotyczy prawidłowego i wzajemnego związku między wartościami, jakimi są z jednej strony Kościół lokalny, a z drugiej powszechność Ludu Bożego. Zakonnicy zaś winni dbać o zachowanie ducha prawdziwej kościelnej komunii, z zaangażowaniem uczestniczyć w życiu diecezji i w realizacji zadań duszpasterskich określonych przez biskupa, chętnie używając swego charyzmatu dla budowania wszystkich w miłości [226].

Na koniec, w kontekście Kościoła jako komunii oraz presbyterium łatwiej jest stawić czoło problemowi samotności kapłana, o którym mówili Ojcowie Synodalni. Istnieje samotność, której doświadczają wszyscy i która jest czymś całkowicie normalnym. Ale istnieje także samotność, której przyczyną są rozmaite trudności i która z kolei sama ich przysparza. W tym sensie „aktywna więź z presbyterium diecezjalnym, regularne kontakty z biskupem i z innymi kapłanami, wzajemna współpraca, wspólne i braterskie życie kapłanów, a także przyjaźń i serdeczne kontakty z wiernymi świeckimi udzielającymi się w parafiach — to wszystko pomaga bardzo w przezwyciężaniu negatywnych aspektów samotności, której kapłan może czasem doznawać” [227].

Samotność jednak nie jest tylko źródłem trudności, może być bowiem także szansą w życiu kapłana: „przyjęta w duchu ofiary i poszukiwana w bliskości Pana Jezusa Chrystusa, samotność może być okazją do modlitwy i do studiów, a także pomocą w dążeniu do świętości i ludzkiej dojrzałości” [228]. Nie trzeba przy tym przypominać, że pewna forma samotności jest niezbędnym elementem formacji stałej. Jezus często oddalał się, aby się modlić w samotności (por. Mt 14, 23). Zdolność wytrwania we właściwego rodzaju samotności jest podstawą troski o życie wewnętrzne. Mowa tu o samotności wypełnionej obecnością Chrystusa, który jest pośrednikiem między nami a Ojcem, w jedności Ducha Świętego. W tym sensie zachowywanie milczenia oraz poszukiwanie przestrzeni i czasu „pustyni” to konieczne elementy stałej formacji zarówno w dziedzinie intelektualnej, jak duchowej i duszpasterskiej. W tym samym sensie mówi się także, iż kto nie umie dobrze przeżywać samotności, nie jest zdolny do prawdziwej i braterskiej więzi z innymi.

75. Formacja stała ma rozwijać u kapłanów świadomość uczestnictwa w zbawczej misji Kościoła. W Kościele jako „misji” stała formacja kapłana jest nie tylko jej niezbędnym warunkiem, ale także niezastąpioną metodą ciągłego przypomnienia o znaczeniu misji, tak aby była ona wiernie i ofiarnie realizowana. Formacja ta pomaga z jednej strony kapłanowi dostrzec całą powagę, a zarazem wspaniałą łaskę tego nakazu, wobec którego nie może on pozostać obojętny — powinien móc powiedzieć słowami Pawła: „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (I Kor 9, 16) — z drugiej zaś, odczuć to naglące żądanie, z jakim w sposób jawny i ukryty zwracają się do niego Judzie, których Bóg niestrudzenie wzywa do zbawienia.

Tylko właściwa stała formacja jest w stanie utwierdzić kapłana w tym, co istotne i decydujące dla jego posługi, a więc w wierności — jak pisze apostoł Paweł: „A od szafarzy (tajemnic Bożych) już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny” (1 Kor 4, 2). Kapłan musi pozostać wierny wbrew wszelkim trudnościom, jakie napotyka, także w najbardziej niedogodnych warunkach i mimo zrozumiałego zmęczenia, poświęcając temu wszystkie siły aż do końca życia. Świadectwo św. Pawła winno tu być przykładem i zachętą dla każdego kapłana: „Nie dając nikomu sposobności do zgorszenia — pisze Apostoł do chrześcijan Koryntu — aby nie wyszydono naszej posługi, okazujemy się sługami Boga przez wszystko: przez wielką cierpliwość, wśród utrapień, przeciwności i ucisków, w chłostach, więzieniach, podczas rozruchów, w trudach, nocnych czuwaniach i w postach, przez czystość i umiętność, przez wielkoduszność i łagodność, przez [objawy] Ducha Świętego i miłość nieobłudną, przez głoszenie prawdy i moc Bożą, przez oręż sprawiedliwości zaczepny i obronny, wśród czci i pohańbienia, przez dobrą sławę i zniesławienie. Uchodzący za oszustów, a przecież prawdomówni, niby nieznani, a przecież dobrze znani, niby umierający, a oto żyjemy, jakby karceni, ale nie uśmierceni, jakby smutni, ale zawsze radosi, jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko” (2 Kor 6, 3-10).

BEZ WZGLĘDU NA WIEK I WARUNKI ŻYCIA

76. Formacja stała, właśnie dlatego że jest „stała”, musi towarzyszyć kapłanom zawsze, a więc w każdym okresie i niezależnie od uwarunkowań ich życia, a także od funkcji, jakie pełnią w Kościele; będzie ona oczywiście uzależniona od możliwości i okoliczności związanych z wiekiem, warunkami życia i zadaniami powierzonymi kapłanowi.

Formacja stała jest przede wszystkim obowiązkiem młodych kapłanów: częstotliwość i systematyczność spotkań winna nadawać jej taką samą powagę i solidność, jaką odznaczała się formacja seminaryjna, a jednocześnie prowadzić stopniowo młodych do zrozumienia i przeżywania niezwykłego bogactwa Bożego „daru” kapłaństwa oraz do wyrażania ich pasterskich zdolności i postaw służebnych, także poprzez coraz bardziej autentyczną i odpowiedzialną obecność w presbyterium, a więc poprzez wspólnotę z wszystkimi braćmi-kapłanami i współodpowiedzialność.

Choć zrozumiałe jest uczucie pewnego „przesytu”, jakiego może doznawać młody kapłan, gdy opuszczając seminarium staje wobec perspektywy dalszych studiów i spotkań formacyjnych, należy odrzucić jako absolutnie fałszywy i niebezpieczny pogląd, iż formacja kapłana kończy się w momencie, gdy opuszcza on seminarium.

Uczestnicząc w spotkaniach organizowanych w ramach formacji stałej, młodzi kapłani będą mogli pomagać sobie nawzajem, dzielić się doświadczeniami i refleksjami na temat konkretnej realizacji ideału kapłaństwa i posługi, który przyswoili sobie w latach seminaryjnych. Ich czynne uczestnictwo w spotkaniach formacyjnych presbyterium będzie przykładem i zachętą dla kapłanów starszych wiekiem, świadectwem miłości do całego presbyterium i gorliwej troski o Kościół lokalny, potrzebujący dobrze uformowanych kapłanów.

Aby towarzyszyć młodym kapłanom w tej pierwszej, delikatnej fazie ich życia i posługi, jest dziś bardzo wskazane, jeśli nie wręcz konieczne, utworzenie specjalnej struktury wspomagającej, w ramach której mogliby oni spotykać się z kierownikami duchowymi oraz nauczycielami i w sposób organiczny i ciągły w pierwszych latach posługi czerpać od nich wszelką pomoc, jakiej będą potrzebowali, by dobrze rozpocząć kapłańską służbę. Przy okazji okresowych spotkań, wystarczająco długich i częstych, mających — jeśli to możliwe — charakter wspólnotowy i połączonych ze wspólnym zamieszkiwaniem, będą oni mogli znaleźć tak potrzebny czas na odpoczynek, modlitwę, refleksję i braterską wymianę doświadczeń. Dzięki temu będzie im łatwiej od samego początku kształtować swe kapłańskie życie w duchu ewangelicznej równowagi. Jeśli zaś poszczególne Kościoły lokalne nie będą w stanie same stworzyć tego rodzaju struktury dla swych młodych kapłanów, powinny połączyć siły z sąsiednimi diecezjami, aby wspólnie gospodarować zasobami i opracowywać odpowiednie programy.

77. Formacja stała obowiązuje także kapłanów w średnim wieku. W rzeczywistości mogą oni być narażeni na wiele niebezpieczeństw, typowych właśnie dla tego wieku, takich jak przesadna aktywność lub pewna rutyna w sprawowaniu posługi. Kapłan może dojść do przekonania, że jego osobiste doświadczenie, potwierdzone przez upływ czasu, nie musi już być konfrontowane z nikim ani z niczym. Nierzadko dojrzały kapłan cierpi na swego rodzaju niebezpieczną formę wewnętrznego zmęczenia, które jest oznaką rozczarowania i rezygnacji wobec trudności i niepowodzeń. Lekarstwem na to jest formacja stała, nieustanna i wyważona rewizja swojej osobowości i postępowania, ciągłe poszukiwanie motywacji i środków dla swej misji: dzięki temu kapłan będzie mógł zachować ducha czujnego i zawsze otwartego na niezmiennie, a przecież wciąż nowe potrzeby dzieła zbawienia, jakie stawia przed nim, „mężem Bożym”, każdy człowiek.

Stała formacja powinna objąć także tych kapłanów, którzy ze względu na zaawansowany wiek określani są jako starsi i w niektórych Kościołach stanowią najliczniejszą część presbyterium. Społeczność kapłanów powinna być im wdzięczna za wierną służbę Chrystusowi i Kościołowi oraz okazywać im konkretną solidarność, której potrzebują ze względu na swą sytuację. Formacja stała tych kapłanów nie będzie już oznaczać systematycznych studiów, przyswajania sobie nowej wiedzy i zapoznawania z przemianami kulturowymi, lecz winna utwierdzać ich w przekonaniu, że mają jeszcze do spełnienia w presbyterium istotną rolę: nie tylko ze względu na posługę duszpasterską, którą mogą nadal pełnić, choć w innych formach, ale także ze względu na to, że dzięki swemu doświadczeniu życiowemu i apostołskiemu mogą sami stać się wartościowymi nauczycielami i wychowawcami innych kapłanów.

Także dla tych kapłanów, którzy po przebytych trudach i chorobach doznają fizycznego osłabienia lub psychicznego zmęczenia, formacja stała może być pomocą. Pozwoli im bowiem znaleźć motywację oraz odzyskać wewnętrzny spokój i siły, by nadal służyli Kościołowi, nie izolowali się od wiernych ani od presbyterium, by ograniczyli zewnętrzną aktywność i kultywowali tylko te pasterskie więzi i formy osobistej duchowości, które zdolne są umocnić w nich wolę i radość bycia kapłanem. Stała formacja pomoże im w sposób szczególny zachować w sobie żywe przekonanie o tym, czego sami uczyli wiernych, że mianowicie nadal uczestniczą czynnie w budowaniu Kościoła. W szczególny sposób mocą swego zjednoczenia z Jezusem Chrystusem cierpiącym oraz z tak licznymi braćmi i siostrami, którzy w Kościele uczestniczą w męce naszego Pana, przeżywają na nowo duchowe doświadczenie św. Pawła, tak przez niego opisane: „raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciebie dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24) [229].

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA FORMACJĘ STAŁĄ

78. Warunki, w jakich często i w wielu częściach świata sprawowana jest dziś posługa prezbiterów, nie sprzyjają poważnej pracy formacyjnej: wielość zadań i funkcji, złożoność życia ludzkiego w ogóle, a zwłaszcza życia społeczności chrześcijańskich, nadmierna aktywność i nawał zajęć, typowe dla tak wielu grup społecznych — wszystko to odbiera kapłanom czas i energię niezbędne do tego, by „uważać na siebie” (por. 1 Tm 4, 16).

Zjawiska te nakładają na wszystkich coraz większą odpowiedzialność za przezwycięzenie trudności, a nawet winny stać się wyzwaniem do opracowania i zrealizowania programu stałej formacji, odpowiadającego wielkości daru Bożego oraz na miarę potrzeb i wymogów naszego czasu.

Odpowiedzialnych za stałą formację kapłanów należy szukać w Kościele jako „komunii”. W tym sensie na całym Kościele lokalnym z biskupem na czele spoczywa odpowiedzialność za dostarczanie bodźców do stałej formacji kapłanów i czuwanie nad nią na różne sposoby. Kapłani nie są ustanowieni dla samych siebie, ale dla Ludu Bożego: dlatego formacja stała, która ma pomóc im w osiągnięciu dojrzałości ludzkiej, duchowej, intelektualnej i duszpasterskiej, kształtuje dobro przeznaczone dla Ludu Bożego. Samo zresztą sprawowanie posługi pasterskiej prowadzi do nieustannej i owocnej wymiany doświadczeń z zakresu życia wiary między kapłanami i wiernymi świeckimi. Właśnie ta wzajemna wymiana między kapłanem i wspólnotą, jeśli jest mądrze przeżywana i wykorzystywana, stanowi bardzo istotny wkład w proces stałej formacji, proces skądinąd nie ograniczający się do odosobnionych epizodów i inicjatyw, ale ogarniający i przenikający całą posługę i życie kapłana.

Chrześcijańskie doświadczenie ludzi prostych i pokornych, duchowe wzloty ludzi rozmiłowanych w Bogu, przykłady odważnej realizacji zasad wiary w życiu chrześcijan pełniących różne funkcje społeczne i państwowe — zostają przyswojone przez kapłana, który rozjaśnia je światłem swej kapłańskiej posługi, a jednocześnie czerpie z ruch cenny pokarm duchowy. Także zwątpienia, kryzysy i zahamowania, jakich doznaje człowiek w różnych sytuacjach osobistych i społecznych, pokusa sprzeciwu i rozpacz w chwilach cierpienia, choroby, śmierci — słowem, wszystkie trudności, jakie ludzie napotykają na drodze wiary — kapłan jako ich brat przeżywa w swoim sercu i szczerze cierpi wraz z nimi, szukając bowiem odpowiedzi dla innych, czerpie z tego nieustanną zachętę, by szukać ich przede wszystkim dla siebie.

Tak więc cały Lud Boży, we wszystkich swoich członkach, może i powinien wносить cenny wkład w stałą formację swoich kapłanów. Znaczy to, że winien pozostawiać kapłanom czas na studium i na modlitwę, żądać od nich tego, do czego zostali posłani przez Chrystusa, nie zaś innych posług, współpracować z nimi w różnych dziedzinach pasterskiej misji, zwłaszcza związanych z promocją ludzką i działalnością charytatywną, utrzymywać zażyłe i braterskie więzi z nimi, kształtować w nich świadomość, że nie są „władcami wiary”, ale „współtwórcami radości” wszystkich wiernych (por. 2 Kor 1, 24). Odpowiedzialność za formację kapłanów, spoczywająca na Kościele lokalnym, przybiera konkretny kształt w odniesieniu do jego poszczególnych członków, poczynając od samego kapłana.

79. W pewnym sensie to właśnie on, pojedynczy kapłan, ponosi w Kościele największą odpowiedzialność za formację stałą: rzeczywiście, na każdym kapłanie spoczywa obowiązek, zakorzeniony w sakramencie święceń, dochowania wierności darowi Bożemu i dynamice codziennego nawracania się, wypływającej z tegoż daru. Odpowiednie rozporządzenia i przepisy wydane przez władze kościelne, jak również przykład innych kapłanów, nie stanowią wystarczającej zachęty do podjęcia formacji stałej, jeśli nie towarzyszy im osobiste przekonanie o jej konieczności oraz wola wykorzystania w pełni przeznaczonego na nią czasu, wszystkich sposobności do niej oraz różnych jej form. Formacja stała pozwala zachować „młodość” ducha, której nikt nie może narzucić z zewnątrz, ale którą każdy musi nieustannie odnajdywać w sobie samym. Tylko ten kto zawsze pragnie uczyć się i wzrastać, zachowuje tę „młodość”.

Zasadnicza odpowiedzialność spoczywa na biskupie, a wraz z nim na presbyterium. Odpowiedzialność biskupa wypływa z faktu, że kapłani poprzez niego otrzymują dar kapłaństwa i dzielą z nim pasterską troskę o Lud Boży. Biskup jest odpowiedzialny za formację stałą, która ma tak kształtować wszystkich jego kapłanów, by umieli oni wielkodusznie dochowywać wierności otrzymanemu darowi i posłuszeństwu, takich bowiem kapłanów pragnie mieć — i ma do tego „prawo” — Lud Boży. Ta odpowiedzialność nakazuje biskupowi, w jedności z presbyterium, sporządzić projekt formacji stałej i nakreślić program jej realizacji, które nadadzą jej charakter nie czegoś doraźnego, ale systematycznej prezentacji wybranych treści, podzielonej na etapy i prowadzonej ściśle określonymi metodami.

Biskup winien wywiązywać się ze swej odpowiedzialności nie tylko przez to, że zapewnia kapłanom czas i miejsce na formację stałą, ale i przez to, że osobiście, z przekonaniem i zaangażowaniem w niej uczestniczy. Często będzie wskazane lub wręcz konieczne porozumienie biskupów kilku sąsiednich diecezji lub całego regionu kościelnego, którzy połączą swe siły, aby zapewnić odpowiedni poziom swym inicjatywom, rzeczywiście sprzyjającym postępowi formacji stałej, takim jak specjalistyczne kursy biblijne, teologiczne i pastoralne, tygodniowe sesje wyjazdowe, cykle konferencji, spotkania poświęcone refleksji i weryfikacji duszpasterskich doświadczeń kapłanów i społeczności kościelnej.

Biskup winien wypełniać swoją powinność zabiegając także o pomoc ze strony wydziałów i instytutów teologicznych i pastoralnych, seminariów, organizacji i związków gromadzących ludzi — kapłanów, zakonników i wiernych świeckich zaangażowanych w dzieło formacji kapłańskiej.

Szczególne miejsce w Kościele lokalnym zajmują rodziny: ze względu na swój charakter „kościółów domowych” stanowią one bowiem konkretny punkt odniesienia w życiu wspólnot kościelnych, których animatorami i przewodnikami są kapłani. Należy zwłaszcza podkreślić rolę rodziny, z której pochodzi kapłan. Zjednoczona z nim poprzez wspólnotę intencji może ona wnieść ważny wkład w misję swego syna. Rodzina kapłana, aby wypełnić do końca opatrnościowy plan, dzięki któremu stała się kolebką nowego powołania, niezastąpioną pomocą dla jego wzrostu i dojrzewania, respektując bez zastrzeżeń decyzję swego syna, który oddał się Bogu i bliźnim, winna pozostać zawsze wiernym i dodającym otuchy świadkiem jego misji, winna tę misję wspomagać i uczestniczyć w niej z poświęceniem i szacunkiem.

CZAS, FORMY I ŚRODKI FORMACJI STAŁEJ

80. Jeżeli każda chwila może być „czasem pomyślnym” (por. 2 Kor 6, 2), w którym pod przewodnictwem Ducha Świętego kapłan czyni postępy w modlitwie, w studiach i w zrozumieniu swej pasterskiej odpowiedzialności, to istnieją jednak chwile „uprzywilejowane”, powszechnie znane i będące częścią programu.

Należy tu przede wszystkim wspomnieć o spotkaniach biskupa z jego presbyterium, mających charakter liturgiczny (największe znaczenie ma tu koncelebracja Mszy z poświęceniem krzyżem w Wielki Czwartek) lub duszpasterski i kulturalny, a więc poświęconych omówieniu działalności duszpasterskiej lub studium określonych problemów teologicznych.

Wymieńmy też spotkania poświęcone duchowości kapłańskiej, takie jak ćwiczenia duchowe, dni skupienia i kursy życia wewnętrznego itp. Są one okazją do dojrzewania duchowego i pasterskiego, do dłuższej i spokojniejszej modlitwy, pozwalają powrócić do korzeni kapłaństwa, aby odnaleźć świeżość ideałów, które są źródłem wierności i pasterskiego zapału.

Ważne są także spotkania poświęcone studium i wspólnej refleksji: zapobiegają one kulturowemu zubożeniu, nie pozwalają kapłanowi zamknąć się w kręgu wygodnych dla siebie postaw i poglądów, także w dziedzinie duszpasterskiej, które są owocem umysłowego lenistwa; pozwalają na dokonanie bardziej dojrzałej syntezy różnych elementów życia duchowego, intelektualnego i apostołskiego; otwierają umysły i serca na nowe wyzwania historii i nowe wezwania Ducha Świętego, skierowane do Kościoła.

81. Wiele jest środków, którymi można się posłużyć, aby formacja stała była doświadczeniem coraz cenniejszym i ważniejszym dla kapłanów. Wymieńmy wśród nich różne formy życia wspólnego kapłanów, zawsze istniejące w dziejach Kościoła, choć przejawiające się z różną intensywnością i pod różnymi postaciami: „Są one godne polecenia także dzisiaj, zwłaszcza dla tych, którzy żyją i pracują jako duszpasterze w tym samym miejscu. Wspólne zamieszkiwanie duchownych nie tylko sprzyja pasterskiemu życiu i działaniu, ale pozwala też dawać wszystkim — braciom kapłanom i świeckim — świetlany przykład miłości i jedności” [230].

Pomocą mogą też służyć stowarzyszenia kapłanów, zwłaszcza świeckie instytuty kapłańskie, odznaczające się szczególną cechą diecezjalności, mocą której kapłani są ściślej zjednoczeni z biskupem i żyją „w stanie konsekracji, co oznacza, że przez śluby lub inne święte więzy poświęcili swe życie realizacji rad ewangelicznych” [231]. Wszystkie formy „bractw kapłańskich”, zaaprobowane przez Kościół, są pomocą nie tylko w życiu duchowym, ale także apostołskim i pasterskim.

Również praktyka kierownictwa duchowego przyczynia się w znacznym stopniu do postępów stałej formacji kapłanów. Jest to środek klasyczny, nadal wysoko ceniony nie tylko jako metoda formacji duchowej, ale także dlatego, że pozwala rozwijać i wspomagać wierność i wielkoduszność w wypełnianiu kapłańskiej posługi. Jak pisał przysły papież Paweł VI, „kierownictwo duchowe spełnia przepiękną i rzec można nieodzowną rolę w wychowaniu moralnym i duchowym młodzieży, która pragnie odczytać i wypełnić z całkowitą wiernością powołanie swego życia, jakiegokolwiek ono jest; zachowuje znaczenie i dobroczynny wpływ w każdym okresie życia, gdy z miłością i w świetle pobożnej i rozważnej rady człowiek szuka potwierdzenia swej prawości oraz sił do ofiarnego spełniania swych obowiązków. Kierownictwo duchowe jest bardzo delikatnym, ale niezwykle wartościowym narzędziem wychowania; jest sztuką pedagogiczną i psychologiczną, nakładającą wielką odpowiedzialność na tego, kto się tego zadania podejmuje; jest ćwiczeniem duchowym wymagającym pokory i ufności od tego, kto mu się poddaje” [232].

ZAKOŃCZENIE

82. „Dam wam pasterzy według mego serca” (Jr 3, 15). Ta Boża obietnica do dziś żyje i wypełnia się w Kościele, który w każdej epoce zachowuje radosną świadomość, że to do niego są skierowane te prorocze słowa, i widzi, jak spełniają się co dzień w tak wielu częściach świata, a co ważniejsze — w tak wielu ludzkich sercach, zwłaszcza młodych. Pragnie zatem, aby wobec jego wielkich i pilnych potrzeb, u progu trzeciego tysiąclecia ta Boża obietnica spełniała się w sposób nowy, bardziej rozległy, intensywny i skuteczny, niczym niezwykle wylanie Ducha Pięćdziesiątnicy.

Boża obietnica budzi w sercu Kościoła modlitwę, płomienne i ufne w Jego miłość błaganie do Ojca, który posłał Jezusa Dobrego Pasterza, Apostołów i ich następców oraz niezliczoną rzeszę kapłanów, aby nadal okazywał dzisiejszemu człowiekowi swą wierność i dobroć.

Kościół gotów jest odpowiedzieć na tę łaskę, zdaje sobie bowiem sprawę, że dar Boży wymaga jednogłośnej i wielkodusznej odpowiedzi: cały Lud Boży winien niestrudzenie modlić się o powołania kapłańskie i zabiegać o nie; kandydaci do kapłaństwa muszą bardzo solidnie przygotować się do przyjęcia Bożego daru i życia nim, świadomi, że są absolutnie niezbędni Kościołowi i światu; muszą rozmiłować się w Chrystusie Dobrym Pasterzu, kształtować swoje serca według Jego Serca, gotowi wyjść na drogi świata jako Jego żywe wizerunki, aby głosić wszystkim Chrystusa Drogę, Prawdę i Życie.

Szczególne wezwanie kieruję do rodzin: niech rodzice, a zwłaszcza matki, umieją hojnie ofiarowywać Panu swoich synów, których On powołuje do kapłaństwa, niech towarzyszą im z radością na drodze ich powołania, świadomi, że pomnażają i pogłębiają w ten sposób swą płodność jako chrześcijanie i członkowie Kościoła i mogą w pewnym sensie zaznać szczęścia, które stało się udziałem Dziewicy-Matki Maryi: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona” (Łk 1, 42).

Do dzisiejszej młodzieży mówię zaś: bądźcie bardziej podatni na głos Ducha, w głębi waszych serc zechciejcie usłyszeć wielkie wezwanie Kościoła i ludzkości, nie lękajcie się otworzyć waszych dusz na powołanie Chrystusa Pana, umiejcie dostrzec pełne miłości spojrzenie, jakim was ogarnia, z entuzjazmem odpowiedźcie na propozycję naśladowania Go całym życiem.

Odpowiedzią Kościoła na tę łaskę jest podejmowany przez kapłanów wysiłek stałej formacji, której domagają się godność i odpowiedzialność nałożone na nich przez sakrament kapłaństwa. Wszyscy kapłani winni sobie uświadamiać, jak niezwykle potrzebna jest dzisiaj ich formacja: nowa ewangelizacja potrzebuje nowych głosicieli Ewangelii, to znaczy kapłanów, którzy starają się przeżywać swoje kapłaństwo jako szczególną drogę do świętości.

Bóg obiecał Kościołowi, że da mu nie jakichkolwiek pasterzy, ale pasterzy „według swego Serca”. „Serce” Boże objawiło się nam w pełni w Sercu Chrystusa Dobrego Pasterza. A Serce Jezusa także dziś lituje się nad losem ludzkich rzesz i daje im chleb prawdy, chleb miłości i życia (por. Mk 6, 30 rm.); pragnie, by w innych sercach — sercach kapłanów rozbrzmiewał nakaz: „Wy dajcie im jeść” (Mk 6, 37). Ludzie nie chcą być częścią anonimowego, przelęknionego tłumu, chcą zostać rozpoznani i wezwani po imieniu, chcą iść bezpiecznie po ścieżkach życia, chcą, by ich odnaleziono, jeśli się zagubią, by ich kochano, chcą otrzymać zbawienie jako najwyższy dar Bożej miłości: to właśnie czyni Jezus Dobry Pasterz — a wraz z Nim kapłani.

Na zakończenie tej Adhortacji kieruję spojrzenie ku wielkiej rzeszy tych, którzy myślą o kapłaństwie, do seminarzystów i do kapłanów, którzy we wszystkich częściach świata, czasem w trudnych lub wręcz dramatycznych warunkach, z radosną gorliwością dochowują wierności Panu, służą niestrudzenie Jego owczarni, każdego dnia oddają życie, aby mogła wzrastać wiara, nadzieja i miłość w sercach i w historii ludzi naszych czasów.

Wy, drodzy kapłani, czynicie to dlatego, że sam Chrystus mocą swego Ducha powołał was, abyście w glinianych naczyniach waszego codziennego życia nieśli ludziom bezcenny skarb miłości Dobrego Pasterza.

W łączności z Ojcami Synodalnymi, w imieniu wszystkich biskupów świata i całej wspólnoty kościelnej wyrażam wam całą wdzięczność, na jaką zasługuje wasza wierność i posługa [233].

Życzę wam wszystkim, byście dzięki łasce mogli odnawiać każdego dnia dar Boży, otrzymany w obrzędzie nałożenia rąk (por. 2 Tm 1, 6), czerpać pociechę z głębokiej przyjaźni, jaka wiąże was z Chrystusem i jednoczy z sobą nawzajem, doznawać pociechy z tego, że owczarnia Chrystusa wzrasta coraz bardziej w miłości do Niego i do każdego człowieka, żywić radosne przekonanie, „że Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa” (Flp 1, 6). Jednocześnie, z wszystkimi i z każdym z was, zwracam się w modlitwie do Maryi, Matki i wychowawczynie naszego kapłaństwa.

Każdy aspekt formacji kapłańskiej można związać z Maryją, jako osobą, która pełniej niż ktokolwiek inny odpowiedziała na Boże powołanie, stała się służebnicą i uczennicą słowa tak dalece, że poczęła w swym Sercu i w swym ciele Słowo — które stało się człowiekiem — aby ofiarować je ludzkości, została powołana, aby wychowywać jedynego i wiecznego Kapłana, uległego i poddanego Jej matczynej władzy. Przez swój przykład i wstawiennictwo Najświętsza Dziewica nadal troszczy się o rozwój powołań i kapłańskiego życia w Kościele.

Dlatego my, kapłani, jesteśmy powołani, aby rozwijać w sobie głęboką i pełną miłości pobożność do Maryi Dziewicy, naśladować Jej cnoty i często się modlić.

Maryjo, Matko Jezusa Chrystusa i Matko kapłanów,
przyjmij ten tytuł, którym Cię obdarzamy,
by oddać cześć Twemu macierzyństwu
i wraz z Tobą kontemplować Kapłaństwo
Twego Syna i Twoich synów,
Święta Boża Rodzicielko.

Matko Chrystusa,
Kapłanowi-Mesjaszowi dałaś ludzkie ciało,
by zostało namaszczone Duchem Świętym
dla zbawienia ubogich i skruszonych w sercu
— zachowaj kapłanów
w Twoim Sercu i w Kościele,
Matko Zbawiciela.

Matko wiary, Ty przyniosłaś do świątyni Syna Człowieczego,
wypełnienie obietnic danych Ojcom
— oddawaj Ojcu, dla Jego chwały,
kapłanów Twego Syna,

Arko Przymierza.
Matko Kościoła,
razem z uczniami
w Wieczerniku modliłaś się

do Ducha Świętego
za Nowy Lud i jego Pasterzy
— uproś dla stanu kapłańskiego
pełnię darów,

Królowo Apostołów.
Matko Jezusa Chrystusa,
byłaś z Nim u początków jego życia i Jego misji,
szukałaś Go wśród tłumów, gdy nauczał,
stałaś przy Nim,
gdy został wywyższony ponad ziemię,
wyniszczony przez jedyną i wieczną ofiarę,
a towarzyszył Ci Jan jako Twój syn
— przygarniaj powołanych,
osłaniaj od początku ich wzrastanie,
wspomagaj w życiu i w posłudze
Twoich synów,

Matko kapłanów.
Amen.

W Rzymie, u Św. Piotra, dnia 25 marca 1992, w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, w czternastym roku Pontyfikatu.

Jan Paweł II, papież

PRZYPISY

- [1] Propositio 2
[2] Przemówienie na zakończenie Synodu Biskupów (27 października 1990 r.), 5: „L'Osservatore Romano”, 28 października 1990 r
[3] Por. Propositio 1
[4] Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele Lumen gentium, 28; Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis; Dekr. o formacji kapłanów Optatam totius
[5] Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis (6 stycznia 1970 r.): AAS 62 (1970), 321-384
[6] JAN PAWEŁ II, Przemówienie na zakończenie Synodu Biskupów (27 października 1990 r.), 3: m. cyt
[7] Tamże, 1: m. cyt.
[8] ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE GENERALNE SYNODU BISKUPÓW, Orędzie Ojców Synodu do Ludu Bożego (28 października 1990 r.), III: „L'Osservatore Romano”, 29-30 października 1990 r.
[9] JAN PAWEŁ II, „Anioł Pański” (14 stycznia 1990 r.), 2: „L'Osservatore Romano”, 15-16 stycznia 1990 r.
[10] Tamże, 3: m. cyt.
[11] Por. Propositio 3
[12] PAWEŁ VI, Homilia podczas IX Sesji Soboru Wat. II (7 grudnia 1965 r.): AAS 58 (1966), 55.
[13] Por. Propositio 3.
[14] Por. tamże.
[15] Por. VIII ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE GENERALNE SYNODU BISKUPÓW, „Formacja kapłanów we współczesnym świecie” - Lineamenta, 5-6
[16] SOBÓR WAT. II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes, 4
[17] Por. Orędzie Ojców Synodu do Ludu Bożego (28 października 1990 r.), I: m. cyt
[18] Przemówienie na zakończenie Synodu Biskupów (27 października 1990 r.), 4: m. cyt.; por. także List do kapłanów na Wielki Czwartek (10 marca 1991 r.): „L'Osservatore Romano”, 15 marca 1991 r.
[19] Por. Konst. dogm. o Kościele Lumen gentium; Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis; Dekr. o formacji kapłanów Optatam totius; KONGREGACJA DS. WYCHOWANIA KATOLICKIEGO, Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis (6 stycznia 1970 r.): dz. cyt., 321-384; II ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE GENERALNE SYNODU BISKUPÓW 1971 r
[20] Propositio 7
[21] Konst. dogm. o Kościele Lumen gentium, 5
[22] JAN PAWEŁ II, Adhort. apost. Christifideles laici (30 grudnia 1988) 8: AAS 81 (1989), 405; por. II NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE SYNODU BISKUPÓW (1985 r.).

- [23] Por. Propositio 7
- [24] Por. Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 7-8
- [25] Por. Konst. dogm. o Kościele Lumen gentium, 1
- [26] Por. Propositio 7
- [27] Por. tamże
- [28] Propositio 7
- [29] VIII ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE GENERALNE SYNODU BISKUPÓW, „Formacja kapłanów we współczesnym Świecie” - Instrumentum laboris, 16; por. Propositio 7
- [30] Por. JAN PAWEŁ II, „Anioł Pański” (25 lutego 1990 r.): „L'Osservatore Romano”, 26-27 lutego 1990 r.
- [31] Por. Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 7-9
- [32] Tamże 8; por. Propositio 7
- [33] Por. Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 9
- [34] Por. Konst. dogm. o Kościele Lumen gentium, 10
- [35] Por. Propositio 7
- [36] Por. Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 10
- [37] Dekr. o formacji kapłanów Optatam totius, 20
- [38] Por. Propositio 12
- [39] Orędzie Ojców Synodu do Ludu Bożego (28 października 1990 r.), III: m. cyt
- [40] Konst. dogm. o Kościele Lumen gentium, 40
- [41] Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 12
- [42] Sermo 340, 1: PL. 38, 1483
- [43] Tamże, dz. cyt.
- [44] Por. Propositio 8
- [45] Por. Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 2; 12
- [46] Por. Propositio 8
- [47] Sermo Morin Guelferbytanus, 32, 1: PLS 2, 637
- [48] Mszał Rzymski, Antyfony na komunię IV Niedzieli Wielkanocnej
- [49] Por. JAN PAWEŁ II, List apost. Mulieris dignitatem, (15 sierpnia 1988 r.), 26: AAS 80 (1988), 1715-1716
- [50] Propositio 7
- [51] JAN PAWEŁ II, Homilia podczas adoracji eucharystycznej w Seulu (7 października 1989 r.), 2: Insegnamenti, XII/2 (1989), 785
- [52] ŚW. AUGUSTYN, In Iohannis Evangelium Tractatus, 123, 5: CCL 36, 678
- [53] JAN PAWEŁ II, Przemówienie do kapłanów uczestniczących w kongresie zorganizowanym przez Konferencję Episkopatu Włoch (4 listopada 1980 r.): Insegnamenti, III/2 (1980), 1055
- [54] Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 14
- [55] Tamże
- [56] Tamże
- [57] Por. PAWEŁ VI, Adhort. apost. Evangelii nuntiandi (8 grudnia 1975 r.), 75: AAS 68 (1976), 64-67
- [58] Por. Propositio 8
- [59] Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Prosbyterorum ordinis, 12
- [60] In Iohannis Evangelium Tractatus, 123, 5: dz. cyt
- [61] Por. Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 12
- [62] Por. tamże, 5
- [63] Por. SOBÓR TRYDENCKI, Decretum de iustificatione, cap. 7; Decretum de sacramentis, can. 6 (DS 1529; 1606).
- [64] Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 12
- [65] ŚW. AUGUSTYN, Sermo de Nat. sanct. Apost. Petri et Pauli ex Evangelio in quo ait: Simon Iohannis diligis me?: Bibliotheca Casinensis, in „Miscellanea Augustiniana”, t. I, G. Morin OSB (red.), Rzym, Tip. Poligl. Vat., 1930, 404
- [66] Por. Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 4-6; 13
- [67] Por. Adhort. apost. Evangelii nuntiandi, (8 grudnia 1975 r.), 15: dz. cyt., 13-15
- [68] Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 8; 10
- [69] Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 5
- [70] JAN PAWEŁ II, Adhort. apost. Reconciliatio et paenitentia (2 grudnia 1984 r.), 31, VI: AAS 77 (1985), 265-266
- [71] Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 6
- [72] Por. Konst. dogm. o Kościele Lumen gentium, 42
- [73] Por. Propositio 9
- [74] Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 15
- [75] Por. tamże

- [76] Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 42
- [77] JAN PAWEŁ II, Adhort. apost. *Familiaris consortio*, (22 listopada 1981), 16: AAS 74 (1982), 98
- [78] *Propositio* 11
- [79] Dekr. o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 16
- [80] Tamże
- [81] *Propositio* 8
- [82] Por. Dekr. o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 17
- [83] *Propositio* 10
- [84] Tamże
- [85] Por. Kongregacja Ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego i Kongregacja Ds. Biskupów, Wytyczne dla wzajemnych stosunków między biskupami i zakonnikami *Mutuae relationes* (14 maja 1978 r.), 18: AAS 70 (1978), 484-485
- [86] Por. *Propositio* 25; 38
- [87] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 23
- [88] Dekr. o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 10; por. *Propositio* 12
- [89] Enc. *Redemptoris missio*, (7 grudnia 1990), 67: AAS 83 (1991), 315-316
- [90] Dekr. o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 10
- [91] Homilia wygłoszona do kapłanów biorących udział w międzynarodowych rekolekcjach (9 października 1989 r.): *Insegnamenti*, VII/2 (1984), 839
- [92] JAN PAWEŁ II, Przemówienie na zakończenie Synodu Biskupów (27 października 1990 r.), 5: m. cy
- [93] Por. *Propositio* 6
- [94] Por. *Propositio* 13
- [95] Por. *Propositio* 4
- [96] Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 9
- [97] Tamże
- [98] ŚW. CYPRIAN, *De dominica Oratione*, 23: CCL 3/A, 105
- [99] Por. SOBÓR WAT. II, Dekr. o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 3
- [100] *Propositio* 5
- [101] JAN PAWEŁ II, „Anioł Pański” (3 grudnia 1989 r.), 2: *Insegnamenti* XII/2 (1989), 1417
- [102] Orędzie na V Światowy Dzień Modlitw o Powołania (19 kwietnia 1968 r.): *Insegnamenti*, VI (1968), 134-135
- [103] *Propositio* 5
- [104] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 10; Dekr. o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 12
- [105] Por. *Propositio* 13
- [106] Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 16
- [107] Mszał Rzymski, Kolekta Mszy św. o powołania kapłańskie
- [108] Por. SOBÓR WAT. II, Konst. o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 10
- [109] *Propositio* 15
- [110] Tamże
- [111] Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 220: „Nikommu nie wolno (...) naruszać prawa każdej osoby do ochrony własnej intymności”; por. także kan. 642
- [112] Dekr. o formacji kapłanów *Optatam totius*, 2
- [113] Por. SOBÓR WAT. II, Dekr. o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*, 15
- [114] Dekr. o formacji kapłanów *Optatam totius*, 2
- [115] Dekr. o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 6
- [116] Tamże, 11
- [117] Por. Dekr. o formacji kapłanów *Optatam totius*, 2
- [118] *Propositio* 14
- [119] *Propositio* 15
- [120] Por. *Propositio* 16
- [121] JAN PAWEŁ II, Orędzie na XXII Światowy Dzień Modlitw o Powołania (73 kwietnia 1985 r.), I: AAS 77 (1985), 982
- [122] VIII ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE GENERALNE SYNODU BISKUPÓW, Orędzie Ojców Synodu do Ludu Bożego (28 października 1990 r.), IV: m. cyt
- [123] *Propositio* 21
- [124] Por. Dekr. o formacji kapłanów *Optatam totius*, 11; Dekr. o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 3; KONGREGACJA DS. WYCHOWANIA KATOLICKIEGO, *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis* (6 stycznia 1970 r.), 51: m. cyt., 356-357
- [125] *Propositio* 21

- [126] Enc. Redemptor hominis, (4 marca 1979), 10: AAS 71 (1979), 274
- [127] Adhort. apost. Familiaris consortio, (22 listopada 1981), 37: m. cyt., 128
- [128] Tamże
- [129] Propositio 21
- [130] Por. Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes, 24
- [131] Por. Propositio 21
- [132] Propositio 22
- [133] Por. ŚW. AUGUSTYN, Confessiones I, 1: CSEL 33, 1
- [134] VIII ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE GENERALNE SYNODU BISKUPÓW, „Formacja kapłanów we współczesnym świecie” - Instrumentum laboris, 30
- [135] Propositio 22
- [136] Propositio 23
- [137] Dekr. o formacji kapłanów Optatam totius, 8
- [138] Konst. dogm. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 24
- [139] Tamże, 2
- [140] Tamże, 25
- [141] JAN PAWEŁ II, „Anioł Pański” (4 marca 1990 r.), 2-3: „L'Osservatore Romano”, 5-6 marca 1990 r
- [142] Por. Konst. o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium, 14
- [143] ŚW. AUGUSTYN, In Iohannis Evangelium Tractatus, 26, 13: dz. cyt., 266
- [144] Liturgia godzin, Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, Antyfona do pieśni Magnificat
- [145] Por. Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 13
- [146] JAN PAWEŁ II, „Anioł Pański” (1 lipca 1990 r.), 3: „L'Osservatore Romano”, 2-3 lipca 1990 r
- [147] Propositio 23
- [148] Tamże
- [149] Por. tamże
- [150] Dekr. o formacji kapłanów Optatam totius, 9
- [151] KONGREGACJA DS. WYCHOWANIA KATOLICKIEGO, Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis (6 stycznia 1970 r.), m. cyt., 354
- [152] Dekr. o formacji kapłanów Optatam totius, 10
- [153] Tamże
- [154] Por. JAN PAWEŁ II, List do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek 1979 r. (8 kwietnia 1979 r.): Insegnamenti, II/1 (1979), 841-862
- [155] Propositio 24
- [156] Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes, 15
- [157] Propositio 26
- [158] Por. Dekr. o formacji kapłanów Optatam totius, 16
- [159] VIII ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE GENERALNE SYNODU BISKUPÓW, „Formacja kapłanów we współczesnym świecie” - Instrumentum laboris, 39
- [160] Por. KONGREGACJA DS. WYCHOWANIA KATOLICKIEGO, List do biskupów o nauczaniu filozofii w seminariach (20 stycznia 1972 r.).
- [161] „Desideravi intellectum videre quod credidi, et multum disputavi et laboravi”, De Trinitate, XV 28, CCL 50/A, 534
- [162] Przemówienie do uczestników XXI Włoskiego Tygodnia Biblijnego (25 września 1970 r.): AAS 62 (1970), 618
- [163] Propositio 26
- [164] „Fides, quae est quasi habitus theologiae”, In lib. Boetii de Trinitate, V, 4 ad 8
- [165] Por. In I Sentent., Prol., q. I, a. 1-5
- [166] KONGREGACJA DS. NAUKI WIARY, Instrukcja o powołaniu teologa w Kościele Donum veritatis (24 maja 1990 r.), 11; 40: AAS 82 (1990), 1554-1555; 1568-1569
- [167] Dekr. o formacji kapłanów Optatam totius, 14
- [168] Itinerarium mentis in Deum, Prol., n. 4: Opera omnia, t. V Ad Claras Aquas 1891, 296
- [169] Dekr. o formacji kapłanów Optatam totius, 16
- [170] JAN PAWEŁ II, Enc. Sollicitudo rei socialis, (30 grudnia 1987), 41: AAS 80 (1988), 571
- [171] Por. JAN PAWEŁ II, Enc. Centesimus annus, (1 maja 1991 r.), 54: AAS 83 (1991), 859-860
- [172] KONGREGACJA DS. NAUKI WIARY, Instrukcja o powołaniu teologa w Kościele Donum veritatis (24 maja 1990 r.), 21: m. cyt., 1559
- [174] Tak na przykład pisał ŚW. TOMASZ z Akwinu: „Trzeba bardziej trzymać się autorytetu Kościoła niż autorytetu Augustyna czy Hieronima lub też jakiegokolwiek innego Doktora” (Summa Theol., II-II, q. 10, a. 12), a ponadto, że „nikt nie może zasłaniać się autorytetem Hieronima czy Augustyna lub też każdego innego Doktora, występując przeciw autorytetowi Piotra” (Tamże, II-II, q. 11, a. 2 ad 3).

- [175] Propositio 32
- [176] Por. JAN PAWEŁ II, Enc. Redemptoris missio, (7 grudnia 1990 r.), 67: m. cyt., 315-316
- [177] Por. Propositio 32
- [178] Propositio 27
- [179] Dekr. o formacji kapłanów Optatam totius, 4
- [180] Konst. dogm. o Kościele Lumen gentium, 48
- [181] Explanatio Apocalypsis, lib. II, 12: PL 93, 166
- [182] Por. Propositio 28.
- [183] Tamże
- [184] Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 9; por. także JAN PAWEŁ II, Adhort. apost. Christifideles laici, (30 grudnia 1988 r.), 61: m. cyt., 512-514
- [185] Propositio 28
- [186] Por. tamże
- [187] Por. JAN PAWEŁ II, Enc. Redemptoris missio (7 grudnia 1990 r.), 67-68, m. cyt., 315-316
- [188] Por. Dekr. o formacji kapłanów Optatam totius, 4
- [189] Propositio 20
- [190] Tamże
- [191] Tamże
- [192] Tamże
- [193] Por. JAN PAWEŁ II, Przemówienie do byłych wychowanków Kolegium Capranica (21 stycznia 1983 r.): Insegnamenti, VI/1 (1983), 173-178
- [194] Propositio 20
- [195] Tamże
- [196] Propositio 9
- [197] Tamże
- [198] In Iohannem Evangelistam Expositio, c. 21, lect. V 2
- [199] Dekr. o formacji kapłanów Optatam totius, 3
- [200] Por. Propositio 17
- [201] Por. KONGREGACJA DS. WYCHOWANIA KATOLICKIEGO, Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis (6 stycznia 1970 r.), 19: m. cyt., 342
- [202] Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 7
- [203] Propositio 29
- [204] Tamże
- [205] Por. Propositio 23
- [206] Por. JAN PAWEŁ II, Adhort. apost. Christifideles laici, (30 grudnia 1988 r.), 61; 63: m. cyt., 512-514; 517-518; List apost. Mulieris dignitatem (15 sierpnia 1988 r.), 29-31: m. cyt., 1721-1729
- [207] Por. Propositio 29
- [208] Propositio 30
- [209] Tamże
- [210] Por. Propositio 25
- [211] JAN PAWEŁ II, Przemówienie do kapłanów z ruchu Comunione e Liberazione (12 września 1985 r.): AAS 78 (1986), 256
- [212] Por. Propositio 25
- [213] JAN PAWEŁ II, Przemówienie wygłoszone podczas spotkania z przedstawicielami duchowieństwa szwajcarskiego w Einsiedeln (15 czerwca 1984 r.), 10: Insegnamenti, VII/1 (1984), 1798
- [214] Por. ŚW. AUGUSTYN, In Iohannis Evangelium Tractatus, 123, 5: m.cyt., 678-680
- [215] Por. Propositio 31
- [216] Acta Ecclesiae Mediolanensis, Mediolan 1559 r., 1178
- [217] Por. Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes, 22
- [218] VIII ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE GENERALNE SYNODU BISKUPÓW, „Formacja kapłanów we współczesnym świecie” - Instrumentum laboris, 55
- [219] Por. Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 6
- [220] Enc. Ecclesiam suam (6 sierpnia 1964 r.), III: AAS 56 (1964), 647
- [221] Por. KONGREGACJA DS. DUCHOWIEŃSTWA, Wskazania dotyczące współpracy między Kościołami lokalnymi zwłaszcza w celu lepszego rozmieszczenia kleru w świecie Postquam Apostoli (25 marca 1980 r.): AAS 72 (1980), 343-364
- [222] Propositio 39
- [223] Propositio 34
- [224] Tamże

[225] Tamże

[226] Por. Propositio 38; Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 1; Dekr. o formacji kapłanów Optatam totius, 1; KONGREGACJA DS. INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO I KONGREGACJA DS. BISKUPÓW, Wytyczne dla wzajemnych stosunków między biskupami i zakonnikami Mutuae relationes (14 maja 1978 r.), 2; 10: m. cyt., 475; 479-480

[227] Propositio 35

[228] Tamże

[229] Por. Propositio 36

[230] VIII ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE GENERALNE SYNODU BISKUPÓW, „Formacja kapłanów we współczesnym świecie” - Instrumentum laboris, 60; por. Dekr. o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele Christus Dominus, 30; Dekr. o posłudze i życiu kapłanów Presbyterorum ordinis, 8; KPK, kan. 550, 2

[231] Propositio 37

[232] Propositio 37

[233] Por. Propositio 40

Tagi: